dziś SPORTOWY24

● **Jesus Imaz został najlepszym zagranicznym strzelcem w historii polskiej Ekstraklasy,** a Jagiellonia rozbiła Arkę Gdynia 3:0 **str. 16** ● **Siatkarki BAS KB Białystok** przegrały pierwszy mecz o brązowy medal pierwszej ligi z KS Piła 1:3 **str. 20**

Kurier Poranny

Poniedziałek
20.04.2026

www. poranny.pl

Nr. 75 (10723)
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Tydzień protestów w szpitalach powiatowych. Do akcji włącza się 12 podlaskich placówek **str. 3**

FOT. A. DOMANOWSKA

Pierwsze zabiegi tzw. chemoembolizacji przezętniczej przeprowadzili lekarze z USK **str. 4**

Gorąco w PiS. I Mateusz Morawiecki, i Jarosław Kaczyński mogą wiele stracić **str. 6**

Nr ISSN 0866-9511 Nr indeksu 350354

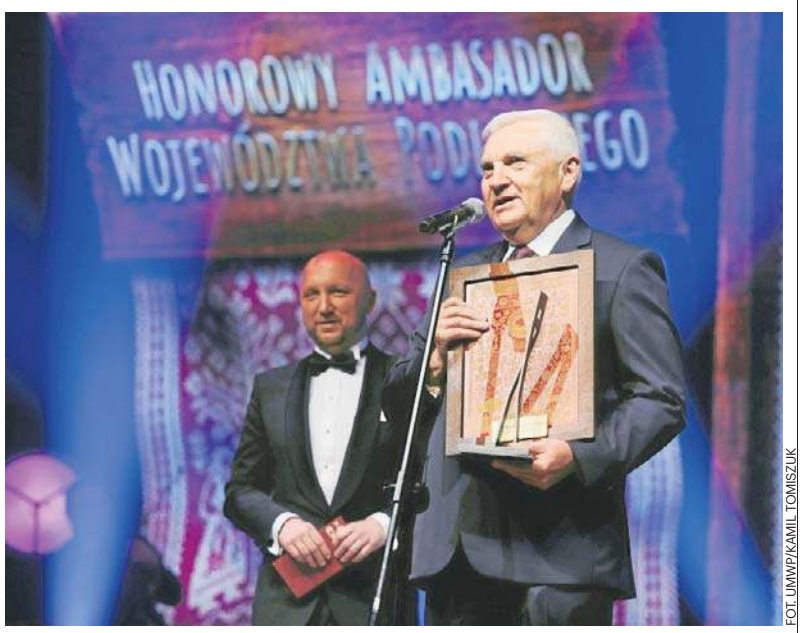

FOT. UMWP/KAMIL TOMISZUK

KONKURS

Prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski otrzymał tytuł Honorowego Ambasadora Woj. Podlaskiego. Poznaliśmy też innych laureatów Podlaskiej Marki 2025 **str. 2**

BIAŁYSTOK

Parking przy urzędzie czasowo zamknięty

Rozpoczyna się kolejny etap prac modernizacyjnych budynku przy ul. Branickiego 3. W związku z tym od poniedziałku, 20 kwietnia, parking przy urzędzie (Branickiego 3/5) będzie czasowo zamknięty. Osoby z niepełnosprawnościami nadal będą mogły dojechać na miejsce - po wcześniejszym umówieniu wizyty - informuje białostocki magistrat.

Przy ul. Branickiego 3 trwa modernizacja budynku, w którym w przyszłości będzie działał Dom Kultury „Śródmieście". W związku z prowadzonymi robotami od poniedziałku od rana zostanie zamknięty parking za budynkiem urzędu przy ul. Branickiego 3/5.

Dojazd będzie możliwy jedynie dla osób z niepełnosprawnościami, które po wcześniejszym umówieniu wizyty, będą wjeżdżały przez działkę Izby Administracji Skarbowej (ul. Branickiego 9) i działkę wspólnoty (ul. Branickiego 7).

Kierowcy mogą korzystać z pobliskich miejsc postojowych: po drugiej stronie ul. Branickiego, wzdłuż Parku im. Księcia Józefa Poniatowskiego, na wyznaczonych miejscach przy ul. Mickiewicza, przy ul. Elektrycznej, Warszawskiej, Kilińskiego oraz na Placu Jana Pawła II.

Dla osób wybierających komunikację miejską pomocny będzie przystanek autobusowy znajdujący się tuż przy wejściu do Departamentu Obsługi Mieszkańców Urzędu Miejskiego, obsługujący wiele linii. Prace w budynku przy Branickiego 3 potrwają do końca 2027 r. opr. (R)

ŚNIADECJA PIELĘGNIARKA UWAŻA, ŻE OBSADA DYŻURÓW JEST ZA MAŁA

Napisała raport. Dostała wypowiedzenie

Ochrona zdrowia
Agnieszka Domanowska

Jedna położna na 22 pacjentki czy grafiki pracy nieodzwierciedlające rzeczywistej obsady dyżurów - to zarzuty, jakie personel medyczny oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala wojewódzkiego w Białymstoku kieruje wobec dyrekcji placówki. Pielęgniarka, która opisała nieprawidłowości w oficjalnym raporcie, dostała wypowiedzenie. Pozostałe osoby boją się mówić - twierdzą, że grozi im to samo. Dyrektor placówki odpiera zarzuty. - To obrzydliwe kłamstwa - mówi.

Pielęgniarka zatrudniona na kontrakcie na neonatologii w Śniadecji pracę straci 31 maja br. Jak mówi, wypowiedzenie dostała krótko po tym, gdy w raporcie pielęgniarskim udokumentowała zbyt małą obsadę podczas dyżuru.

- Powodem wypowiedzenia jest to, że napisałam w raporcie prawdę dotyczącą za małej liczby personelu - jest przekonana pielęgniarka. - Dyrektor powiedział nawet oddziałowej, że mam być natychmiastowo zwolniona, bo za dużo mówię. Ale jeżeli coś się stanie pacjentce, to ja odpowiem, nie dyrektor - dodaje.

Do zdarzenia, które miało zapoczątkować obecną sytuację, doszło kilka tygodni temu. Na oddział przybyła policja w związku ze zgłoszeniem dotyczącym niewystarczającej obsady. Podczas dyżuru opiekę nad pacjentkami sprawowały jedynie położna i pielęgniarka.

- Potwierdzam, mieliśmy takie zgłoszenie, ale kiedy policjanci przyjechali na miejsce, nie było tam już osoby zgłaszającej. Policjantom trudno było ocenić stan faktyczny - mówi mł. asp. Jakub Żukowski z Komendy Miejskiej Policji w Białymstoku.

Według relacji pielęgniarki ze szpitala wojewódzkiego, niedobory kadrowe nie są zjawiskiem nowym ani wyjątkowym. Problemy trwają od co najmniej dwóch, a być może trzech lat.

- Dziewczyny próbowały coś robić, pisały pisma - i też zostało zamiecione pod dywan - zaznacza.

Jak wskazuje pielęgniarka, wystarczy prześledzić codzienne raporty, by sprawdzić, ile osób faktycznie pełniło dyżur danego dnia i ile pacjentek było pod opieką. Jak mówi, np. podczas jednego z ostatnich dyżurów na połogu przebywały 22 pacjentki, a dyżur pełniła jedna położna. Innego dnia - 10 matek i również jedna położna.

Dodaje, że problemem jest też struktura samego budynku - oddział ginekologiczno-położniczy rozciąga się na czterech piętrach. Pielęgniarka wskazuje, że wprowadzony przez oddziałową jeden wspólny grafik dla całego pionu sprawia, że liczby „sumarycznie się zgadzają" . - Jeżeli jest w całym budynku sto pacjentek i dwadzieścia położnych, to może się zgadzać. Ale oddziałowo już nie - tłumaczy.

Dyrektor szpitala Bogdan Kalicki odpiera zarzuty. Obsadę oddziału określa jako liczącą od 7 do 11 aktywnych pracowników, w zależności od dnia.

- Bzdurą, a właściwie bezczelnym kłamstwem jest to, że jest jedna położna - stwierdza dyrektor.

Wyjaśnia też, że zmiany w organizacji pracy - w tym likwidacja stałego przypisania położnych do konkretnych sal - wynikały z jego własnych decyzji. Tłumaczy, że dawny system powodował, iż część personelu siedziała bezczynnie, podczas gdy inne odcinki były przeciążone.

Dyrektor wypowiedzenia umów uzasadnia poświadczeniem nieprawdy w dokumentach przez osoby, które - jego zdaniem - nie znały lub udawały, że nie znają organizacji pracy oddziału.

Sprawa została zgłoszona do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego, który sprawuje nadzór nad placówką. Urząd poinformował szpital o otrzymanych pismach - jednak pielęgniarka nie otrzymała żadnej informacji o podjętych działaniach ani o etapie postępowania.

- Dyrektor szpitala podejmuje wszelkie działania zgodnie z przepisami i w granicach prawa. Wszystkie decyzje są analizowane pod kątem bezpieczeństwa pacjentów i właściwego funkcjonowania szpitala. Do dyrektora Bogdana Kalickiego jako wicemarszałek sprawujący nadzór z ramienia Zarządu Województwa Podlaskiego mam zaufanie w stu procentach - zaznacza wicemarszałek Wiesława Burnos.

Powiadomiony został także związek zawodowy pielęgniarek i położnych.

- Szpital oszczędza kosztem pacjentek i personelu. Pielęgniarki i położne już wcześniej pisały pisma, że jest ich za mało i że nie są w stanie należycie opiekować się pacjentkami. Robiły to w obronie własnej, ale też w obronie kobiet, którymi się opiekują - mówi Agnieszka Olchin, przewodnicząca Zarządu Regionu Podlaskiego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Jak mówi, to ojciec dziecka wezwał policję na oddział, bo położna była w tym czasie na bloku operacyjnym i nie miał kto zająć się pacjentkami.

- Jedna położna ma pod opieką dwadzieścia położnic. Jaka to jest jakość opieki? A jednocześnie zmniejsza się liczbę łóżek tylko po to, żeby zatrudniać mniej pielęgniarek. Takie oszczędności odbijają się na pacjentkach i noworodkach. To nie jest opieka - to jej brak - ocenia przewodnicząca związku.

eprasa.pl 65f5c62412

Jutro w naszej gazecie
Strefa Biznesu

● Rynek krypto bez realnej kontroli. Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko ● Nawet 21 tys. złotych na start dla polskich pracowników za granicą

AUTOPROMOCJA 0110987259

Zamów **prenumeratę**
Kurier Poranny
Gazeta Współczesna 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Andrzej Kłopotowski

East Side Story. O ciemnej stronie Księżyca i zgniataniu

Mamy dopiero kwiecień, a w roku 2026 zdarzyło się już trochę rzeczy, które przejdą do historii. W ciągu tych miesięcy czegoś niespodziewanego dokonali również Polacy. Ale od początku. Amerykanie w minionych miesiącach wpisali się do historii nawet dwukrotnie. Donald Trump rozpętał kolejne piekiełko na Ziemi, tym razem atakując Iran. Przeciętnemu Kowalskiemu (nie dotyczy jednego Janusza) ruch ten będzie kojarzyć się będzie z tym, że na stacji ceny benzyny - bo o ropie lepiej nie wspominać - poszły w górę. Lepiej odbierany jest inny ruch tych samych Stanów. Myślę o ekipie, która wyruszyła z Ziemi - tej Ziemi - by zobaczyć co słychać po ciemnej stronie Księżyca. W historii zapisali się też Węgrzy, który po latach podziękowali Viktorowi Orbanowi, dając kredyt zaufania partii Tisza Petra Magyara.

Swój wkład w historię mają też Polacy. Otóż w 2026 roku na dobre ruszył u nas system kaucyjny. I sieć butelkomatów, gdzie można odzyskać po 50 groszy za oddaną plastikową flaszkę czy metalową puszkę. Obserwuję ów technologiczny skok w XXI wiek w jednym ze sklepów z chrząszczem w logo. Otóż przez tygodnie za butelkomat służyło nam w nim wielkie, tekturowe pudło. Kto chciał zdać butelki, czekał na kogoś z obsługi, kto pojawiał się z czytnikiem a później skanował butelkę po butelce i wrzucał do pudła. Gdy butelkomat przepełniał się, ktoś z obsługi wyciągał wór z butelkami i w karton montował wór nowy, by wypełniał się na nowo. Proste? Proste.

Kiedy ostatnio poszedłem odzyskać kaucję, butelkomat nie działał. Ten stary, tekturowy. Za to na parkingu pojawił się nowy. Był przepełniony. Pojawił się więc ktoś z obsługi, aparaturę otworzył i wyjął ze środka wór z butelkami. Po chwili ustrojstwo działało. Otworzyłem wielką, kraciastą torbę i począłem zdawać butelki. Po chwili usłyszałem „buch". Po kolejnej butelce - znów „buch". Po trzeciej - następne „buch". Moje butelki, z mozołem zbierane, by nie pogniotły się, zaraz zostały pozgniatane. Jakbym nie mógł tego sam zrobić wcześniej, nie zawalając „kąta na butelki" w chacie...

Ktoś powie - butelkomat musi przecież kod zeskanować. A ja odpowiem: Amerykanie latają oglądać ciemną stronę Księżyca, Węgrzy pogonili Orbana a my, Polacy, w XXI wieku nie potrafimy skonstruować butelkomatu, który przyjmowałby zgniecione? Potrafią Amerykanie, potrafią Węgrzy. Polsko, też potrafisz! Wierzę w Ciebie!

Podlaska Marka 2025. Najlepsi z najlepszych wybrani

Konkurs
Magda Ciasnowska

Finał Podlaskiej Marki 2025 pokazał, jak wiele ciekawych produktów i przedsięwzięć powstaje w regionie. W Operze i Filharmonii Podlaskiej odbyła się gala podsumowująca 22. edycję konkursu.

Podlaska Marka to inicjatywa, w ramach której samorząd regionu wraz z jego mieszkańcami wspólnie wybierają produkty i przedsięwzięcia zasługujące na miano wizytówki województwa.

W tym roku zainteresowanie konkursem było wyjątkowo duże. Zgłoszono ponad trzysta propozycji, z czego do dalszej oceny zakwalifikowano 258. Ostatecznie wybrano trzydziestu nominowanych, którzy rywalizowali w dziesięciu kategoriach.

- Podlaska Marka to coś więcej niż tylko nagroda. To znak jakości i dowód na to, że właśnie tutaj powstają inicjatywy ważne, nie tylko lokalnie, ale w skali całego kraju - mówił Łukasz Prokorym, marszałek województwa podlaskiego.

Na gali, która odbyła się w piątkowy wieczór w Operze i Filharmonii Podlaskiej, pojawiło się wielu gości ze świata polityki i samorządu. Wśród nich byli m.in. minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, minister rolnictwa Stefan Krajewski, europoseł Jacek Protas oraz wicemarszałek Senatu Maciej Żywno. Obecni byli także parlamentarzyści, a także przedstawiciele biznesu i organizacji społecznych.

Oto tegoroczni laureaci w poszczególnych kategoriach:

- Biznes - Greenvit sp. z o.o.
- Inwestycja - Ośrodek Sportowy Zawady w Białymstoku, Miasto Białystok
- Odkrycie - Owocowa ekoskóra z wytłoków jabłkowych oraz pulpy z czerwonej i czarnej porzeczki; Politechnika Białostocka
- Produkt użytkowy - Linia do pielęgnacji włosów Length & Shine marki Neboa; Eurus sp. z o.o.
- Produkt spożywczy - Dziki łosoś Sockeye z Alaski; Suempol sp. z o.o.
- Projekt 4.0 - Waterly - Monitoring jakości wody w czasie rzeczywistym wspierany sztuczną inteligencją; Waterly sp. z o.o.
- Marka bez barier - Fundacja Naszpikowani
- Społeczeństwo - Podlaski Bon Turystyczny; Podlaska Regionalna Organizacja Turystyczna
- Kultura - Sw@da x Niczos; Podlasie Bounce Foundation
- Wydarzenie - Niebieski Mikrofon - Muzyczna Nagroda Polskiego Radia Białystok - edycja szósta; Polskie Radio Białystok

Nagrodę konsumentów zdobył festiwal „Podlaska Iskra Nadziei - 100-lecie Diecezji Łomżyńskiej", przygotowany przez Fundację Iskra Nadziei. W głosowaniu oddano ponad 10 tysięcy głosów, a zwycięski projekt, zdobywając ich 2552, wyraźnie wyprzedził pozostałe. Wydarzenie połączyło koncerty z elementami historii i wspólnego świętowania jubileuszu.

Tytuł Ambasadora Podlaskiej Gospodarki otrzymała firma Unibep S.A. z Bielska Podlaskiego. Dla spółki to szczególne wyróżnienie, zwłaszcza w roku jej 75-lecia. Firma należy do czołówki polskich przedsiębiorstw budowlanych i realizuje inwestycje także za granicą.

Honorowym Ambasadorem Województwa Podlaskiego został prezydent Białegostoku, Tadeusz Truskolaski, który kieruje miastem od 2006 roku. Nagroda zbiegła się z 20-leciem jego pracy na tym stanowisku.

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Uroczysta gala odbyła się w piątek w Operze i Filharmonii Podlaskiej

Pogoda w regionie

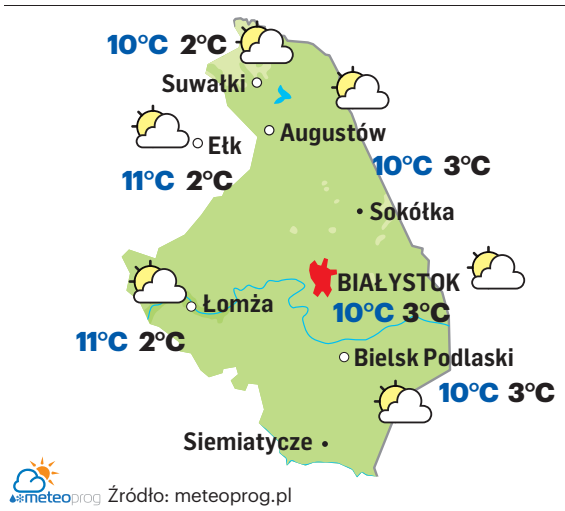

Źródło: meteoprog.pl

20 KWIETNIA 2026

Dziś 110. dzień roku
Do sylwestra pozostało 255 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.16, zachód o godzinie 19.36. Dzień będzie trwać 14 godzin i 20 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 2 godziny i 36 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 47 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Agnieszka, Czesław

KALENDARIUM

1828
Francuski podróżnik René-Auguste Caillié (na portrecie) - udając egipskiego podróżnika - jako pierwszy nie muzułmanin dotarł do legendarnego miasta Timbuktu.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

1915
I wojna światowa: Białystok został zbombardowany przez niemieckie samoloty i sterowce. Zginęło 13 osób, 34 zostały ranne.

1992
Na stadionie Wembley w Londynie odbył się The Freddie Mercury Tribute Concert, zorganizowany w hołdzie zmarłemu na AIDS wokaliście Queen.

1995
Szczątki Marii Skłodowskiej-Curie i Pierre'a Curie zostały uroczyście przeniesione do paryskiego Panteonu.

2022
W KWK „Pniówek" w Pawłowicach doszło do pierwszych z serii wybuchów metanu, w wyniku których (20 i 21 kwietnia) zginęło 16 górników i ratowników górniczych, a 30 zostało rannych.

eprasa.pl 65f5c62412

Tydzień protestów w szpitalach. To reakcja na finansową zapaść

Ochrona zdrowia
Martyna Jurkowska

Dwanaście szpitali powiatowych z woj. podlaskiego przyłącza się do ogólnopolskiego protestu pod hasłem „Szpitalne łóżko poczeka, choroba nie!". Akcja rusza już dziś, a jej kulminacja zaplanowana jest na środę, kiedy to pracownicy szpitali wyjdą przed swoje placówki, aby minutą ciszy wykrzyczeć swój gniew przeciwko zapaści finansowania diagnostyki.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

W szpitalach powiatowych, także w woj. podlaskim, od dzisiaj pojawią się czarne flagi i plakaty na drzwiach

– Na znak protestu wywiesimy czarne flagi przed szpitalami, oplakatujemy drzwi. Personel w geście solidarności będzie ubierał się na czarno, ewentualnie czarny będzie tylko jakiś element stroju. Z kolei w środę między godziną 11:45 a 12 będziemy wychodzili przed nasze szpitale, aby w minucie ciszy ten nasz protest głośno wybrzmiał. Wszystko to będzie oczywiście bez żadnej szkody dla pacjenta. Bo ten strajk nie jest przeciwko pacjentom, tylko za nimi. Po to, aby zapewnić jak najlepsze funkcjonowanie szpitali i docelowo pomóc właśnie pacjentowi – mówi Marta Romanowska, dyrektorka Szpitala Ogólnego w Grajewie i jednocześnie przedstawicielka województwa podlaskiego w Ogólnopolskim Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych (OZPSP).

To właśnie ta organizacja od miesięcy alarmuje, że obecna polityka finansowania ochrony zdrowia doprowadza powiatowe placówki do załamania i realnie zagraża bezpieczeństwu pacjentów. Brak rozliczeń za 2025 rok, ograniczanie finansowania nadwykonań, zaniżone wyceny świadczeń - to główne problemy szpitali powiatowych.

– Pacjenci potrzebują dostępu do najbardziej podstawowych świadczeń, czyli interna, chirurgia, pediatria oraz ginekologia i położnictwo. Problem polega jednak na tym, że te cztery obszary są wycenione źle – mówi Adam Dębski, dyrektor SP ZOZ w Augustowie.

OZPSP: Nie możemy zgodzić się na sytuację, w której o tym, czy pacjent zostanie zdiagnozowany na czas, decyduje nie wiedza lekarza, lecz limit w kontrakcie

I dodaje: – Szpitale powiatowe w ostatnich latach dramatycznie potrzebują wsparcia finansowego po to, żeby móc zabezpieczyć te podstawowe zakresy świadczeń. A liczby mówią same za siebie, dzisiaj tylko około 10 proc. szpitali powiatowych ma dodatni wynik finansowy za 2025 rok i ta wartość z roku na rok się pogarsza. Dlatego w tym proteście jesteśmy wyrazicielami interesów naszych pacjentów, którzy w szpitalach powiatowych mogą liczyć na pierwszą pomoc. Chodzi o to, żeby tej pomocy nie zabrakło, bo w sytuacji, w której nie będziemy mieli pieniędzy na leczenie, nie będziemy mogli wykonywać naszych podstawowych zadań, do których jesteśmy powołani.

Szefowie szpitali powiatowych szczególną uwagę zwracają na zmiany w finansowaniu tomografii komputerowej, rezonansu magnetycznego, gastroskopii i kolonoskopii. I nie pozostawiają złudzeń, że ograniczenie finansowania nadwykonań oznacza powrót długich kolejek, późniejsze rozpoznanie choroby, cięższe leczenie i gorsze rokowania. I tego, że coraz więcej pacjentów będzie wypychanych do sektora prywatnego albo skazywanych na wielomiesięczne oczekiwanie na badania, które z medycznego punktu widzenia są potrzebne „na już".

– Badania diagnostyczne są bardzo ważne w leczeniu pacjenta. Jak można je ograniczać? Przecież to właśnie one wykrywają choroby. Takie podejście to jedno wielkie niezrozumienie – podkreśla Waldemar Kwaterski, dyrektor SP ZOZ w Sejnach.

– Zakładając podobną liczbę pacjentów, jak w roku minionym, to z moich szacunków wynika, że w naszym szpitalu kontrakt na rezonans magnetyczny i tomografię komputerową skończy się we wrześniu. Kontrakty na gastroskopię i kolonoskopię są półroczne, a już na początku maja będziemy mieć końcówkę kontraktu. Tak to niestety wygląda, a to są przecież bardzo ważne badania dla pacjenta – mówi Marta Romanowska.

Wszyscy nasi rozmówcy wskazują, że takie działania wprost prowadzą do degradacji i likwidacji szpitali powiatowych.

Sojusz dla Regionu. Podsumowanie wizyty samorządowców w Brukseli

Samorząd
Tomasz Maleta

Zmiany w systemie pomocy publicznej, w tym zwiększenie intensywności wsparcia inwestycyjnego o 15 proc. oraz podniesienie limitów pomocy de minimis. To podlaskie postulaty przedstawione przez samorządowców w Brukseli. – Obecne rozwiązania nie uwzględniają specyfiki regionów takich jak Podlaskie – uważa marszałek Łukasza Prokorym. Podkreśla też potrzebę zwiększenia udziału wsparcia bezzwrotnego dla przedsiębiorstw.

Chcemy, aby instrumenty takie jak EastInvest ewoluowały w kierunku dotacji. Regiony przygraniczne, funkcjonujące w warunkach podwyższonego ryzyka geopolitycznego, wymagają szczególnych mechanizmów wsparcia - mówił w piątek w Białymstoku marszałek. Na konferencji prasowej podsumował wyniki dwudniowej debaty w Brukseli (14-15 kwietnia).

Łukasz Prokorym wskazał na potrzebę zmian systemowych w polityce spójności po 2027 roku, w tym wprowadzenia mechanizmów premiujących regiony przygraniczne sąsiadujące z Białorusią i Rosją.

- I nadania im specjalnego statusu bezpieczeństwa w dokumentach unijnych, wraz z odrębną definicją regionów wschodnich - podkreślił.

Z kolei Bogdan Dyjuk po wizycie w Brukseli zwrócił uwagę na rosnącą świadomość dotyczącą regionów wschodnich wśród państw członkowskich. Podkreślił również znaczenie wystawy „Gdzie szepczą przyroda i historia: Warmia, Mazury i Podlasie", prezentowanej od 14 kwietnia w Parlamencie Europejskim.

– Pokazaliśmy nie tylko wyzwania, ale przede wszystkim potencjał naszego makroregionu – jego walory przyrodnicze, dziedzictwo kulturowe i ofertę turystyczną. To region atrakcyjny zarówno na krótkie wyjazdy, jak i dłuższy wypoczynek – mówił.

Podczas konferencji podkreślono też rozwój współpracy w ramach Sojuszu dla Regionu oraz realizację deklaracji budowy Regionalnego Ekosystemu Odporności, tworzonego wspólnie z Klastrem Przemysłowym Evoluma i Polskim Klastrem Budowlanym. – W krótkim czasie znacząco rozszerzyliśmy współpracę, do której dołączają nowe firmy – zaznaczył prezes Klastra Przemysłowego Evoluma Sebastian Renkiewicz.

W ramach sojuszu realizowane są już pierwsze projekty, w tym rozwiązania o charakterze dual-use, łączące zastosowania cywilne i obronne.

– Budowa odporności regionu wymaga nowoczesnej infrastruktury oraz praktycznej współpracy administracji i biznesu – podkreśliła wiceprezes Polskiego Klastra Budowlanego Anna Moskwa.

Jest deklaracja ws. budowy dróg do Augustowa i Ełku

Inwestycje
Agnieszka Domanowska

Droga do Augustowa i droga do Ełku będą budowane - zapewnił w sobotę poseł KO Krzysztof Truskolaski. Kilka dni temu minister Stanisław Bukowiec przedstawił pierwsze konkretne informacje dotyczące obu inwestycji. Do końca czerwca mają pojawić się szczegółowe harmonogramy robót.

14 kwietnia, z inicjatywy Truskolaskiego, zebrała się sejmowa komisja infrastruktury. Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Stanisław Bukowiec, odpowiedzialny za drogownictwo w Polsce, przedstawił na niej szczegóły dotyczące dwóch kluczowych dla województwa inwestycji drogowych: połączenia Białegostoku z Augustowem przez Knyszyn i Korycin oraz trasy w kierunku Ełku.

- Przez 8 lat czekaliśmy na te konkrety. Nie doczekaliśmy się, były tylko jakieś zapisy na kartkach - mówił Truskolaski podczas sobotniej konferencji prasowej.

Pierwszy etap inwestycji, czyli odcinek od Białegostoku do Knyszyna w ciągu drogi S16, ma zostać ukończony do 14 maja 2028 roku. Droga będzie miała klasę S z dwoma pasami w każdym kierunku.

Kolejny odcinek, Knyszyn-Korycin, powstanie w standardzie drogi głównej przyspieszonej. Mimo że formalnie nie będzie to droga ekspresowa, parametry techniczne mają być zbliżone do ekspresowych: dwa pasy ruchu w każdym kierunku, szerokość pasa 3,5 m, pobocza o szerokości co najmniej 1,5 m. Wzdłuż trasy powstaną: mosty, wiadukty, przejścia dla zwierząt (małych, średnich i dużych), dwa miejsca obsługi podróżnych — MOP Zofiówka Zachód i MOP Zofiówka Wschód. Zaplanowano trzy węzły: w Knyszynie, Jasionce i Korycinie. Tak samo ma być na odcinku Korycin - węzeł Raczki.

- Przez 8 lat czekaliśmy na te konkrety. Nie doczekaliśmy się, były tylko jakieś zapisy na kartkach - mówił Krzysztof Truskolaski

– Powodem, dla którego trasa nie uzyska formalnego statusu drogi ekspresowej, są unijne ograniczenia środowiskowe. Komisja Europejska nie wyraziła zgody na budowę kolejnej drogi ekspresowej przez obszary Natura 2000 w województwie podlaskim. Ministerstwo Infrastruktury prowadziło w tej sprawie negocjacje z Brukselą – dodał poseł Truskolaski.

Inaczej przedstawia się sytuacja trasy Białystok-Ełk. Droga ta ma powstać w standardzie 2+1 wraz z obwodnicami Moniek i Grajewa.

– Ja nie do końca się zgadzam z tym, co mówi Ministerstwo Infrastruktury. Mam nadzieję, że te plany jeszcze będą zweryfikowane, aby z Knyszyna do Ełku mogła być też droga dwupasmowa w każdą stronę - mówił poseł. Dodał, że nawet jeśli na razie powstanie układ 2+1, warto zaplanować inwestycję tak, by w przyszłości możliwa była rozbudowa do czterech pełnych pasów.

Do końca czerwca inwestycje mają zostać wpisane do Programu Budowy Dróg Krajowych i Autostrad. W tym samym terminie możliwe będzie złożenie wniosku o decyzję środowiskową — procedura jej uzyskania potrwa około roku.

Koszt całości inwestycji poseł określił jako „miliardy złotych". Ministerstwo ma ubiegać się o dofinansowanie unijne.

POLITYKA

Minister o wsparciu dla regionu

Regiony przygraniczne takie jak np. Podlaskie, z trudnym sąsiedztwem na wschodzie z Białorusią i Rosją, potrzebują szczególnego wparcia - oceniła minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. W piątek po południu w Białymstoku spotkała się ona z przedsiębiorcami.

Minister Pełczyńska-Nałęcz pokreśliła, że efekty tego trudnego sąsiedztwa odbijają się na całym regionie zarówno w wymiarze turystycznym, jak i gospodarczym. Przypomniała, że wsparcie było udzielone firmom przygranicznym np. w formie pożyczek, działa też inny program pożyczkowy dla przedsiębiorców. - To co absolutnie mogę powiedzieć (...), to że regiony graniczne potrzebują szczególnego wsparcia - powiedziała minister przedsiębiorcom i przedstawicielom władz regionu.

Trwają rozmowy z marszałkiem woj. podlaskiego, aby na pożyczki dla firm z powiatów przygranicznych przeznaczyć więcej pieniędzy. - Dlatego, że jest pobyt ze strony przedsiębiorców - powiedziała Pełczyńska-Nałęcz i dodała, że ministerstwo takie pożyczki popiera.

„Pożyczki dla strefy buforowej" działają od lipca 2025 r. To wsparcie dla małych, średnich i dużych firmy z sześciu gmin wiejskich w powiecie hajnowskim przy granicy z Białorusią: Kleszczele, Czeremcha, Dubicze Cerkiewne, Hajnówka, Białowieża i Narewka, oraz agencji celnych z całego Podlaskiego. Na te pożyczki było przeznaczonych 30 mln zł. Marszałek Łukasz Prokorym mówił o zapotrzebowaniu na kolejne 40 mln zł. Władze regionu zabiegają o wsparcie w budżecie UE na lata 2028-2034. (PAP)

eprasa.pl 65f5c62412

TARGI KSIĄŻKI

Święto literatury. Z czytelnikami spotkał się m.in. twórca Wiedźmina

FOT. EWELINA ŻGIET

Andrzej Sapkowski, twórca sagi o Wiedźminie i jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich pisarzy na świecie, spotkał sięw sobotę z czytelnikami podczas Targów Książki na Chorten Arenie w Białymstoku (nz.). Na pisarza czekały tłumy. To literackie wydarzenie, bo autor fantasy białostockie targi odwiedził po raz pierwszy.

- Pan Andrzej Sapkowski oznajmił, że w tym roku odwiedza wyłącznie miasta i miejscowości zaczynające się na literę B - Białystok musiał więc znaleźć się na liście – mówił otwierając spotkanie wiceprezydent Rafał Rudnicki.

Rozmowę z pisarzem poprowadził Tomasz Bagiński - reżyser i animator, absolwent białostockiej szkoły filmowej, twórca nominowanej do Oscara „Katedry" i współautor animowanych odcinków z serii Wiedźmin dla Netflixa.

Sapkowski opowiedział m.in. jak powstał Wiedźmin. Widzowie pytali m.in. o to, czy czuje się twórcą, który „stracił" swojego bohatera na rzecz gier, filmów i seriali.

- Adaptacja sobie, oryginał sobie - odpowiedział pisarz. - Nigdy nie spotka się adaptacja z oryginałem i żadna z nich nie może drugiemu nic odjąć.

Trzydniowe Targi Książki to święto literatury, autorów i czytelników. Była to okazja nie tylko do zakupu książek, ale przede wszystkim spotkań z autorami oraz udziału w wydarzeniach Literackiego Festiwalu „Na pograniczu kultur". (AD)

POLITYKA

Posłanka otworzyła nowe biuro

FOT. A. DOMANOWSKA

Biuro poselskie Barbary Okuły ma nowy adres - od soboty mieści się przy ulicy Lipowej 6 w samym centrum Białegostoku. Na otwarcie przybyli przedstawiciele lokalnych władz oraz współpracownicy z parlamentu.

Barbara Okuła podkreślała, że zależało jej na lokalizacji w centrum miasta.

- Lubię spotykać się z ludźmi i to biuro właśnie takie będzie. Będę tu po to, żeby rozmawiać, poruszać sprawy mieszkańców. Chcę być pośrednikiem - bo poseł może pomagać, może pośredniczyć, może ukierunkowywać i taką właśnie chcę być posłanką - mówiła Okuła.

Zwróciła też uwagę na symbolikę miejsca.

- To biuro jest w samym centrum, w sercu Białegostoku, i takie powinno być, bo uważam, że zawsze w dialogu możemy spotkać się właśnie w centrum. Pośrodku jest kompromis i dialog - dodała posłanka X kadencji Sejmu RP.

Barbara Okuła uzyskała mandat poselski w okręgu wyborczym obejmującym Podlaskie, startując z ramienia ugrupowania Polska 2050 Szymona Hołowni. W lutym 2026 roku dołączyła, wraz z grupą 15 posłów i 3 senatorów, do Klubu Parlamentarnego Centrum. (AD)

Nowa metoda wspomaga leczenie nowotworów wątroby

Zdrowie
Agnieszka Domanowska

Nową metodę wspomagającą leczenie nowotworów wątroby - małoinwazyjne zabiegi tzw. chemoembolizacji przeztętniczej - zastosowali u pierwszych pacjentów w Podlaskiem lekarze z Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. Takie zabiegi wykonuje niewiele ośrodków w Polsce.

FOT. USK BIAŁYSTOK

Pierwsze w regionie zabiegi chemoembolizacji wykonano u dwójki chorych z zaawansowanymi nowotworami wątroby

68-letni mężczyzna, jeden z dwóch pierwszych pacjentów poddanych nowej procedurze, do USK trafił po kilkumiesięcznej diagnostyce. – Najpierw zgłosiłem się do szpitala zakaźnego przy ul. Żurawiej z powodu płynu w jamie brzusznej. Tam zaproponowano mi dalsze leczenie w USK. Na sam zabieg czekałem około trzech miesięcy – mówi Eugeniusz Ławreniuk.

Podczas zabiegu był przytomny. – Wszystko było dobrze. Bólu nie było, nie denerwowałem się - relacjonował pacjent dzień po zabiegu.

Do leczenia tą metodą zakwalifikowano dwoje pacjentów z Poradni Nowotworów Wątroby, Trzustki i Przewodu Pokarmowego działającej w USK: 72-letnią kobietę i właśnie 68-letniego mężczyznę, u których wcześniej zdiagnozowano zaawansowane guzy wątroby pierwotne. Oboje przez kolejne tygodnie przygotowywali się do procedury wspólnie z lekarzami z Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii.

– Problem z tymi pacjentami jest taki, że często towarzyszą tym zmianom także objawy marskości wątroby. Więc nie można tak po prostu od razu poddać ich zabiegowi – wyjaśnia dr Radosław Zawadzki z Pracowni Radiologii Interwencyjnej USK. – Pacjentów trzeba odpowiednio przygotować, żeby wątroba była wystarczająco wydolna, by znieść ten zabieg.

Sam przebieg procedury polega na nakłuciu tętnicy udowej i wprowadzeniu przez nią cienkiego cewnika bezpośrednio do naczyń krwionośnych odżywiających zmianę w wątrobie.

- Robimy drobne nakłucie, niewielką igłą, i przez to nakłucie wprowadzamy port naczyniowy, którym dostajemy się do zmiany w wątrobie i możemy podać leki – opisuje dr Zawadzki. – Pacjent pozostaje przez cały czas przytomny, choć przy zabiegu obecny jest anestezjolog zapewniający odpowiednie leczenie przeciwbólowe.

– Zamykamy naczynia prowadzące krew do guza, ale też dajemy selektywnie do guza chemię. To powoduje przystopowanie wzrostu zmiany nowotworowej, ale też czasami może zadziałać tak, że ta zmiana się zmniejszy i wtedy możemy wejść jako chirurdzy i nawet radykalnie wyleczyć tego pacjenta – tłumaczy dr Aleksander Tarasik z I Kliniki Chirurgii Ogólnej USK. – Jeśli zmiana się wystarczająco zmniejszy, możemy pomyśleć o termoablacji, czyli całkowitym jej zniszczeniu.

Dotąd pacjentów wymagających tej procedury odsyłano do innych ośrodków w Polsce, a tych jest w kraju niewiele.

– Do tej pory w regionie nie mieliśmy narzędzia do leczenia tych pacjentów. Ten zabieg nie jest alternatywą do leczenia chirurgicznego, natomiast to jest nowe narzędzie, dzięki któremu możemy zaoferować leczenie dla pacjentów, których wcześniej musieliśmy wysyłać do innych ośrodków - zaznacza radiolog.

– Nawet jeśli teraz zniszczyliśmy większość zmian, a w przyszłości zobaczymy, że coś jeszcze odrasta, możemy zastosować ten zabieg kolejny raz – wyjaśnia dr Tarasik. – Chemoembolizację można stosować nie tylko w pierwotnych rakach wątroby, lecz także u chorych z przerzutami, na przykład raka jelita grubego. W obu przypadkach procedura może umożliwić późniejsze leczenie operacyjne.

Lekarze podkreślają, że sukces możliwy był dzięki ścisłej współpracy między oddziałami.

– Działanie jest interdyscyplinarne. Potrzeba do tego nie tylko radiologa interwencyjnego, ale też chirurga skoncentrowanego na takiej grupie pacjentów. Sami nic byśmy nie zrobili – przyznaje dr Zawadzki, dodając, że współpraca między radiologami, chirurgami i hepatologami w USK przebiega wzorcowo.

Po zabiegu oboje pacjenci czuli się dobrze. 68-latek opuścił szpital w piątek, pacjentka ze względu na rozległość guza pozostała na obserwacji o dobę dłużej.

Laureaci 35. edycji nagrody im. W. Kazaneckiego wybrani

Konkurs
PAP

Justyna Kulikowska za tom poetycki „Wnyki dla światła", Marcin Mokry za poemat „Solarysze" oraz Dominika Filipowicz za debiut poetycki „Gap" - zostali laureatami 35. edycji Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego, którą wręczono w piątek wieczorem.

FOT. UMN BIAŁYSTOK/ D. GROMADZKI

Uroczysta gala 35. edycji nagrody literackiej im. Wiesława Kazaneckiego odbyła się w piątek wieczorem

Nagroda Kazaneckiego jest przyznawana w dwóch kategoriach. W kategorii za najlepszą książkę - żyjącym twórcom związanym ze środowiskiem artystycznym Białegostoku lub tym, którzy pochodzą z tego miasta albo ich twórczość jest związana z miastem i regionem, i których książki wydano w Białymstoku. Od kilku lat przyznawana jest też za najlepszy ogólnopolski poetycki debiut roku.

W tym roku do nagrody za 2025 rok zgłoszono blisko 80 pozycji, sześć z nich otrzymało nominacje.

W głównej kategorii za najlepszą książkę roku nagrodzono dwoje autorów, którzy już wcześniej byli laureatami tej nagrody: Justynę Kulikowską i Marcina Mokrego. Tom poetycki Kulikowskiej „Wnyki dla światła", który otrzymał nagrodę za „odzyskanie piękna dla polskiej poezji". Natomiast poemat Mokrego „Solarysze" nagrodzono „za uważne rejestrowanie zapachów Śląska i dźwięków Sejneńszczyzny".

Natomiast najlepszym ogólnopolskim debiutem poetyckim okazał się tomik „Gap" Dominiki Filipowicz, który nagrodzono za „umiejętne poetyckie uchwycenie codzienności schorowanego ciała".

- Ogromna uczta, uczta intelektualna - powiedział podczas gali jeszcze przed wręczeniem nagrody prezydent Białegostoku Tadeusz Truskolaski. Zauważył, że biogramy nominowanych wskazują, że to młodzi ludzie, którzy zdobywali wcześniej także inne nagrody. – Młodzi ludzie (...) są tak naprawdę ambasadorami słowa, ambasadorami naszej białostockiej, podlaskiej, często kresowej unikalnej kultury i to jest ogromna wartość - podkreślił.

Prezydent dodał, że ta nagroda pokazuje, że młodzi ludzie „mają coś temu światu do przekazania i umieją to zrobić, mają ku temu odpowiedni talent". A nagroda to ma być małe narzędzie i zachęta.

Wysokość nagrody za książkę roku wynosi 25 tys. zł, natomiast za debiut poetycki - 15 tys. zł.

eprasa.pl 65f5c62412

Mielnik znów miastem? Wojewoda jest „za”

Powiat siemiatycki
Martyna Jurkowska

Wniosek Rady Gminy Mielnik o nadanie miejscowości Mielnik statusu miasta otrzymał pozytywną opinię wojewody podlaskiego. To otwiera drogę do dalszego procedowania sprawy, która z gabinetu wojewody trafi na biurko ministra spraw wewnętrznych i administracji. Z naszych informacji wynika, że decyzja o tym, czy Mielnik otrzyma prawa miejskie, może zapaść w sierpniu br.

- Status miasta niewątpliwie zwiększy prestiż i atrakcyjność Mielnika i stanie się czynnikiem sprawczym przeobrażeń społeczno-gospodarczych tej miejscowości, na co liczą mieszkańcy biorący udział w konsultacjach społecznych. Będzie także powrotem do historycznych korzeni, kiedy to miejscowość Mielnik szczyciła się prawami miejskimi – podkreśla Paweł Krutul, wicewojewoda podlaski.

Wydana przez niego pozytywna opinia oznacza, że miejscowość gminną Mielnik już tylko krok dzieli od decyzji, która może przywrócić jej prawa miejskie. Ta już za kilka miesięcy może zapaść w resorcie MSWiA.

– Mielnik był kiedyś jednym z ważniejszych miast królewskich w regionie – mówi Marcin Urbański, wójt gminy Mielnik. – Dziś nie mówimy o powrocie do dawnej rangi, ale chcemy podkreślić nasze historyczne znaczenie i dać sobie szansę na rozwój.

W przypadku Mielnika nie chodzi bowiem o uzyskanie praw miejskich, ale de facto ich odzyskanie. W okresie 1440-1892 oraz 1919-1934 miejscowość ta posiadała już bowiem oficjalne prawa miejskie. Ostatni raz Mielnik utracił prawa miejskie wskutek reform administracyjnych w 1934 r. Przez stulecia miejscowość pełniła ważną funkcję administracyjną i handlową w tej części Podlasia. Sprzyjało temu dogodne położenie nad Bugiem oraz przebiegające tędy szlaki komunikacyjne.

Status miasta zwiększy prestiż i atrakcyjność Mielnika i stanie się czynnikiem sprawczym przeobrażeń społeczno-gospodarczych

Starania o nadanie Mielnikowi praw miejskich rozpoczęły się wiele miesięcy temu podczas jednej z komisji poprzedzających radę gminy. Potem przeprowadzono konsultacje społeczne w tej sprawie, gdzie aż 80 proc. głosujących poparło starania o przywrócenie Mielnikowi statusu miasta. Skutkiem tych działań była uchwała rady gminy podjęta w marcu br.

O nadanie statusu miasta do wojewody podlaskiego wystąpiły też rady gmin Bakałarzewo i Filipów z Suwalszczyzny. W konsultacjach społecznych taki scenariusz poparli mieszkańcy. Oba wnioski także zyskały pozytywną opinię wojewody w tym zakresie.

Jeśli pozytywną decyzję wyda również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, trzy nowe miasta pojawią się na mapie woj. podlaskiego od 1 stycznia 2027 r.

Pijany i bez uprawnień kierował ciągnikiem

Powiat bielski
opr. (R)

Dzielnicowy zatrzymał kierującego ciągnikiem rolniczym, który miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie oraz zakaz prowadzenia pojazdów. Mężczyzna w trybie przyśpieszonym odpowiedział za to przed sądem.

Dzielnicowy z gminy Wyszki zauważył kierowcę ciągnika pijącego piwo. Okazało się, że 45-latek miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Dodatkowo, podczas sprawdzenia w policyjnych systemach wyszło na jaw, że ma on zakaz prowadzenia pojazdów, ponieważ już wcześniej kierował ciągnikiem będąc w stanie nietrzeźwości.

45-latek usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w okresie obowiązywania zakazu prowadzenia pojazdów. W trybie przyśpieszonym stanął przed sądem, który zdecydował o karze roku pozbawienia wolności dla 45-latka oraz orzekł dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Część mieszkańców Augustowa bez wody zdatnej do spożycia

Augustów
opr. AG

Sytuacja związana z zanieczyszczeniem wody jest pod kontrolą służb, a obszar występowania problemu został określony - poinformował augustowski magistrat. Ostatecznych wyników potwierdzających czystość wody można spodziewać się w poniedziałek.

Przypomnijmy: podczas rutynowych badań jakości wody w Augustowie wykryto podwyższony poziom bakterii z grupy coli. Zanieczyszczenie stwierdzono w jednej z pięciu próbek, pobranej na stacji paliw przy ul. Wojska Polskiego. Według magistratu wszystko wskazuje na to, że problem ma charakter lokalny.

Sanepid wydał szczegółowe zalecenia dla mieszkańców. W wybranych punktach miasta – przy ul. Wojska Polskiego 52, ul. Mazurskiej 1, 1A, 1C, 3, 4, 6, 9, 10, 13, 14, 16 i 22, ul. Głowackiego 39 oraz ul. Kwaśnej 49, 51, 53 i 55 – woda została uznana za niezdatną do spożycia. Może być używana jedynie do prac porządkowych i spłukiwania toalet. Mieszkańcom dostarczana jest woda w opakowaniach.

W pozostałej części Augustowa oraz w okolicznych miejscowościach woda jest warunkowo dopuszczona do spożycia, jednak wyłącznie po przegotowaniu. Dotyczy to także przygotowywania posiłków, mycia owoców i warzyw, naczyń, a także higieny jamy ustnej czy kąpieli niemowląt. Woda powinna być gotowana przez co najmniej dwie minuty.

Miejskie wodociągi prowadzą obecnie płukanie sieci w miejscu wykrycia zanieczyszczenia. Służby zapewniają, że trwają intensywne działania mające na celu jak najszybsze przywrócenie pełnej jakości wody.

Zostały też pobrane kolejne próbki wody do badań. Proces laboratoryjny (tzw. posiew) trwa minimum 72 godziny, a ostateczne wyniki potwierdzające czystość wody spodziewane są w poniedziałek.

MATERIAŁ INFORMACYJNY NASK

0011495348

EZD RP w praktyce. Jak elektroniczne zarządzanie dokumentacją zmienia funkcjonowanie instytucji

EZD RP to system, który cyfryzuje – a co za tym idzie – porządkuje obieg dokumentów i zarządzanie nimi w instytucjach. W odróżnieniu od tradycyjnego modelu opartego na papierze, systemy klasy EZD umożliwiają prowadzenie spraw w sposób w pełni elektroniczny. To zwiększa przejrzystość procesów, skraca czas obsługi i minimalizuje ryzyko błędów. Wdrożenie EZD RP zmienia organizację i kulturę pracy. Dzięki NASK można tę zmianę wprowadzić płynnie i bezkosztowo.

Podczas debaty poświęconej wdrażaniu EZD RP swoimi doświadczeniami podzielili się Magdalena Sawicka – Dyrektor Pionu Wdrożeń i Utrzymania EZD w NASK oraz Adam Grzegrzółka – Dyrektor Biura Organizacji w Urzędzie m.st. Warszawy. Dyskusja pokazała, że wdrożenie systemu to proces złożony, wymagający zarówno przygotowania technologicznego, jak i odpowiedniego podejścia do zarządzania zmianą.

Współpraca, która buduje standardy

Uczestnicy debaty opowiedzieli o początkach współpracy pomiędzy NASK a stołecznym urzędem, podkreślając jej znaczenie dla rozwoju systemu EZD RP. Wspólne działania pozwoliły nie tylko dopracować funkcje i możliwości narzędzia, ale także wypracować dobre praktyki, które mogą być wykorzystywane przez inne instytucje publiczne.

– *Prowadzenie spraw w urzędzie wiąże się z bardzo dużą liczbą wymogów formalnych i prawnych, które muszą być spełnione* – podkreślał Adam Grzegrzółka. - *Szukaliśmy narzędzia, które pozwoli na elektroniczne rejestrowanie komunikacji z mieszkańcami. Zrobiliśmy rozpoznanie rynku, myśleliśmy też o budowie własnego narzędzia. Z analizy wyszło nam, że najbardziej racjonalnie będzie skorzystać z systemu NASK – EZD RP.*

Jak zaznaczali eksperci, wdrożenie EZD RP to proces wymagający ścisłej współpracy pomiędzy dostawcą systemu a organizacją. Istotne jest nie tylko dostarczenie technologii, ale także wsparcie merytoryczne, szkoleniowe i organizacyjne na każdym etapie projektu.

Jednym z głównych tematów debaty były wyzwania związane z implementacją systemu. Eksperci zwracali uwagę, że choć technologia jest fundamentem tego rozwiązania, to największym wyzwaniem pozostaje czynnik ludzki. Zmiana przyzwyczajeń pracowników, konieczność nauki nowych procedur oraz obawy przed cyfryzacją to elementy, które mogą spowalniać proces wdrożenia.

Rozmówcy podkreślali jednak, że odpowiednia komunikacja i edukacja pozwalają skutecznie ograniczać te bariery. Dzielenie się doświadczeniami oraz prezentowanie realnych korzyści – takich jak szybszy obieg dokumentów czy łatwiejszy dostęp do informacji – sprzyja akceptacji nowych rozwiązań.

Skala wdrożenia i powszechność rozwiązania

Skala wdrożenia w Urzędzie m.st. Warszawy pokazuje, jak szerokie zastosowanie może mieć system EZD w dużych podmiotach. - *W ramach Krajowego Planu Odbudowy wspólnie z Urzędem m.st. Warszawy NASK uruchamia produkcyjnie wdrożenia w blisko 1011 jednostkach organizacyjnych miasta. To między innymi szkoły, przedszkola, ale także mniej oczywiste podmioty, takie jak ośrodki zdrowia* – mówiła Magdalena Sawicka.

Tak szeroki zakres wdrożenia oznacza realną standaryzację procesów zarządzania dokumentacją w całym ekosystemie miejskich instytucji.

Co istotne, wdrożenie EZD RP w jednostkach organizacyjnych realizowane jest praktycznie bezkosztowo dzięki środkom z Krajowego Programu Odbudowy. To sprawia, że system może być wdrożony również w podmiotach, które nie dysponują dużymi zasobami finansowymi. Dzięki temu EZD RP staje się rozwiązaniem powszechnym, a nie wyłącznie narzędziem dostępnym dla największych urzędów.

Integracja kluczem do skuteczności systemu

Istotnym elementem funkcjonowania EZD RP jest jego integracja z innymi systemami administracji publicznej, takimi jak ePUAP, e-Doręczenia czy KSeF. NASK zapewnia nie tylko wdrożenie i wsparcie techniczne, w tym infrastrukturę chmurową, ale także rozwój systemu.

Adam Grzegrzółka podkreślał, że z perspektywy dużej instytucji brak integracji oznaczałby powstawanie luk w systemie i konieczność równoległego prowadzenia procesów w różnych narzędziach. Spójność środowiska cyfrowego jest więc warunkiem efektywnego zarządzania dokumentacją.

Z kolei Magdalena Sawicka zwracała uwagę, że instytucje zainteresowane wdrożeniem mogą zapoznać się z systemem dzięki wersji demonstracyjnej dostępnej na stronie **ezdrp.gov.pl.** To rozwiązanie pozwala lepiej zrozumieć możliwości i rolę EZD RP oraz przygotować organizację do zmian.

Debata pokazała, że wdrożenie systemu do elektronicznego zarządzania dokumentacją to nie tylko technologiczna innowacja, ale przede wszystkim narzędzie realnie zmieniające sposób funkcjonowania instytucji publicznych.

Doświadczenia NASK i Urzędu m.st. Warszawy wskazują, że dobrze przeprowadzone wdrożenie EZD RP przynosi wymierne korzyści – usprawnia procesy, zwiększa transparentność i pozwala lepiej zarządzać informacją. Co istotne, efekty tych działań wykraczają poza pojedyncze instytucje i mogą stanowić fundament dla dalszej cyfryzacji całej administracji publicznej.

Więcej informacji o projekcie:
ezdrp.gov.pl/kpo

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU
NASK

eprasa.pl 65f5c62412

POLSKA *i* ŚWIAT

SONDAŻ CBOS

Koalicja Obywatelska może liczyć na 32 procent poparcia, co oznacza wzrost o 2,8 punktu procentowego w porównaniu z marcowym sondażem. „To najlepszy wynik partii Donalda Tuska od kwietnia 2025 roku" - podkreśla CBOS.
Na Prawo i Sprawiedliwość oddałoby głos 18,2 procent respondentów (spadek o 2,9 p.p.), na ostatnią na podium Konfederację - 13 procent (wzrost o 1,9 p.p.).

„Premier Izraela Benjamin Netanjahu wciągnął prezydenta Trumpa w wojnę w Iranie, której nie chcą Amerykanie

Kamala Harris była wiceprezydentka USA

KRÓTKO

KRYPTOAKTYWA

Rozpoczną się prace nad ustawą

Posłowie klubu Centrum rozpoczynają prace nad projektem ustawy o rynku kryptoaktywów; odpowiedzialni za to będą Ryszard Petru i Sławomir Ćwik - przekazał PAP szef klubu Mirosław Suchoń. Celem ma być zapewnienie skutecznego nadzoru nad rynkiem kryptoaktywów - podkreślił.

Sejm w piątek ponownie nie odrzucił prezydenckiego weta do ustawy o rynku kryptoaktywów. Ustawa wprowadzała środki nadzorcze, m.in. umożliwiała Komisji Nadzoru Finansowego wstrzymanie oferty publicznej kryptowalut. Według prezydenta przepisy były zbyt restrykcyjne; natomiast według koalicji rządowej brak ustawy tworzy lukę prawną.

Suchoń zauważył, że wdrożenie regulacji jest konieczne, zarówno z uwagi na zobowiązania unijne, jak i potrzebę zwiększenia bezpieczeństwa obrotu. Regulacja w tym obszarze ma zapewnić skuteczny nadzór nad rynkiem, który bywa - jak mówił - wykorzystywany przez podmioty przestępcze oraz wrogie służby.

WARSZAWSKIE GETTO

Rocznica wybuchu powstania

FOT. TOMASZ GZELL

19 kwietnia przypada 83. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. W całej Warszawie oraz innych miastach Polski odbywały się wczoraj uroczystości, wydarzenia edukacyjne i kulturalne, a także akcja społeczna Żonkile, przypominająca o bohaterach i ofiarach getta. W południe w stolicy zawyły syreny.

BIAŁYSTOK

Sąd rozpozna apelację obrońcy

Sąd Apelacyjny w Białymstoku ma rozpoznać dzisiaj apelację obrońcy w sprawie kobiety oskarżonej o usiłowanie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem nastoletniego syna, wymagającego stałej opieki. W pierwszej instancji zapadł nieprawomocny wyrok 25 lat więzienia.

Chłopiec wymaga stałej opieki ze względu na liczne niepełnosprawności. W ocenie śledczych, matka zaniedbywała syna, na wiele dni zostawiała bez posiłków i leków, doprowadzając w ten sposób do skrajnego wyczerpania grożącego nawet śmiercią.

W grudniu ub. roku Sąd Okręgowy w Ostrołęce skazał oskarżoną na 25 lat więzienia, ma ona też zapłacić dziecku 100 tys. zł zadośćuczynienia.

Gorąco w PiS. I Morawiecki, i Kaczyński mogą wiele stracić

Dorota Kowalska
Warszawa

Wyjście Morawieckiego z PiS może być ryzykowne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Morawiecki też ma wiele do stracenia. Czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami?

FOT. AGNIESZKA BIELECKA/PAP

Morawiecki: - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym

Takiej sytuacji w Prawie i Sprawiedliwości dawno nie było. Wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: w środę Mateusz Morawiecki ogłosił, że zakłada stowarzyszenie Rozwój Plus.

Prezesem zarządu został on sam, wiceprezesem - Marcin Horała. Izabela Antos - skarbnikiem, a Paweł Jabłoński - członkiem zarządu. Michał Dworczyk objął funkcję sekretarza. Została powołana także Komisja Rewizyjna, w skład której weszli Piotr Müller i Krzysztof Szczucki. Do stowarzyszenia chce się zapisać ponoć około czterdziestu polityków PiS, także europarlamentarzystów. Deklarację członkowską złożył chociażby prezes Orlenu, Daniel Obajtek.

Kiedy ten news przetoczył się przez media, wszyscy czekali na reakcję prezesa Kaczyńskiego.

Wszystko stało się jasne już w czwartek wieczorem. Po spotkaniu władz PiS, rzecznik prasowy partii Rafał Bochenek poinformował, że stowarzyszenie Mateusza Morawieckiego jest sprzeczne ze statutem PiS.

Prezes Kaczyński w piątek podczas konferencji prasowej nie pozostawił złudzeń. Podkreślił, że statut PiS wyraźnie zakazuje działalności w innych organizacjach politycznych.

Ocenił, że porównywanie stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego z innymi stowarzyszeniami, w których działają posłowie PiS, nie ma sensu, bo „to jest jakby inny wymiar".

- Trzeba wybrać i jasno mówię, że dla ludzi, którzy by się w to angażowali, miejsc na naszych listach nie będzie. I będą wyciągane także inne wnioski wynikające ze statutu związane z tego rodzaju aktywnością - oświadczył.

Prezes PiS poinformował ponadto, że proponował Mateuszowi Morawieckiemu, by wystąpił razem z Przemysławem Czarnkiem, kandydatem PiS na premiera. - Spotkałem się z odmową. Później taka propozycja padła także w trakcie tej naszej narady, też odpowiedź była taka, że będzie rozmowa ze mną na ten temat. Ja jestem gotów rozmawiać, ale to jednak prowadzi do wniosku, że to właśnie powołanie, w partyjnym tego słowa znaczeniu, pana prof. Czarnka na funkcję kandydata na premiera jest główną przyczyną tych wszystkich wydarzeń - ocenił Jarosław Kaczyński.

Mateusz Morawiecki w sobotę rano powiedział w radiu RMF: - Jestem i będę w PiS. Chcę się przysłużyć do tego, żeby odsunąć ten rząd od władzy - mówił. - Mamy stowarzyszenie. Na pewno będzie działało. Działa na polu eksperckim, nie na polu politycznym. Jest spójne z celami i zasadami ideowymi Prawa i Sprawiedliwości - dodał.

Były premier zapewnił, że jest „absolutnie spokojny" o to, że członkowie jego stowarzyszenia znajdą się na listach wyborczych Prawa i Sprawiedliwości.

- Będę dążył do tego, żeby posłowie Prawa i Sprawiedliwości byli jeszcze liczniej reprezentowani w przyszłym parlamencie. Po to codziennie wydaję jedną bitwę temu rządowi - stwierdził Morawiecki.

Dopytywany o to, jaka będzie jego polityczna przynależność za rok, Morawiecki stwierdził jednoznacznie: „Będę cały czas w Prawie i Sprawiedliwości".

Widać, że atmosfera w PiS jest napięta. Podobno dzisiaj Jarosław Kaczyński ma się spotkać z Mateuszem Morawieckim, ten drugi jest pewny, że to będą dobre rozmowy, a on i jego ludzie pozostaną w PiS. Tak naprawdę wyjście Morawieckiego z PiS może być trudne dla obu stron. Jarosław Kaczyński miałby wtedy po swojej prawej stronie dwie Konfederacje, po lewej - stowarzyszenie Morawieckiego. Aż trzech konkurentów na prawicy. Morawiecki, który jednoznacznie kojarzony jest z PiS, jest odpowiedzialny za osiem lat rządów Zjednoczonej Prawicy, też ma sporo do stracenia. Nie wiadomo przecież, czy zdąży zbudować silną partię przed wyborami, do których zostało zaledwie półtora roku. Więc obaj panowie, i Kaczyński i Morawiecki, toczą ryzykowną grę. PAP

Dzisiaj sędziowie w całej Polsce rozpoczną opiniowanie kandydatów do Krajowej Rady Sądownictwa

Alina Mazurska
Warszawa

Spośród 60 zgłoszonych marszałkowi Sejmu kandydatów do KRS, sędziowie wskażą 15 osób, które następnie, zgodnie z zapowiedziami rządzącej większości, mają zostać wybrane w Sejmie.

Opiniowanie kandydatów przez sędziów nie jest przewidziane w ustawie o KRS. Przez rządzących było jednak zapowiedziane jako tzw. plan B - po prezydenckim wecie do noweli ustawy o KRS, która przywracała wybór sędziowskiego składu KRS przez środowiska sędziowskie. W przyjętej pod koniec lutego uchwale Sejm stwierdził, że wybierając sędziowski skład do KRS, uwzględni wyniki wyborów dokonanych przez sędziów w wyborach powszechnych i transparentnych.

Kadencja obecnych sędziów-członków KRS kończy się w maju. W związku z tym, na podstawie obowiązującej ustawy o KRS, 11 lutego rozpoczęła się procedura zgłaszania kandydatów, która zakończyła się 13 marca. Do Sejmu wpłynęło 61 kandydatur, jedna z nich nie spełniła jednak wymogów. Kancelaria Sejmu informowała na początku kwietnia, że wybór sędziowskich członków KRS wstępnie planowany jest na posiedzeniu zaplanowanym w dniach 13-15 maja. Wiceminister sprawiedliwości Dariusz Mazur, odnosząc się do zgromadzeń mających zaopiniować kandydatów do KRS, napisał w piątek, że „po raz pierwszy od ośmiu lat mamy szansę odzyskać legalną, niezależną KRS, której sędziowska część będzie wyłoniona przez środowisko sędziowskie, a nie przez polityków".

Zwołane w celu opiniowania kandydatów do KRS zgromadzenia nie będą odbywały się we wszystkich sądach tego samego dnia. W większości sądów zostaną zorganizowane w poniedziałek, w innych we wtorek lub środę. PAP

eprasa.pl 65f5c62412

MATERIAŁ INFORMACYJNY NCBR

0011509955

Elastyczne ścieżki edukacji dorosłych w konkursie NCBR

120 mln zł z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego przeznaczy Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na rozwój oferty uczelni, która pomoże osobom dorosłym zaistnieć na rynku pracy z poszukiwanymi umiejętnościami zawodowymi. Wnioski w konkursie można składać do 29 czerwca 2026 roku.

Poprzez konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni" Narodowe Centrum Badań i Rozwoju chce zainspirować szkoły wyższe do podejmowania działań, które umożliwią osobom dorosłym podnoszenie lub uzupełnianie swoich kwalifikacji lub kompetencji, zgodnie z oczekiwaniami pracodawców i rynku pracy.

– Program Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego (FERS), instrument Europejskiego Funduszu Społecznego Plus, służy do inwestowania w ludzi. Stawia m.in. na zwiększanie skuteczności systemów kształcenia i szkolenia oraz ich lepsze powiązanie z zapotrzebowaniem na pracowników dobrze przygotowanych do realizacji swoich zadań – mówi **prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski**, dyrektor Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

– Zaangażowanie edukacyjne dorosłych przekłada się na szereg korzyści dla nich samych i dla efektywności pracy, jaką wykonują. Dlatego celem naszego konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu. Bardzo ważne jest dla nas, aby działania zaplanowane w projektach i ich rezultaty miały trwały charakter i przyniosły długofalowy, korzystny efekt. Przewidujemy, że skorzysta z nich co najmniej kilkanaście tysięcy osób – dodaje.

> *Celem konkursu jest budowanie i wzmacnianie potencjału uczelni, aby mogły promować ideę uczenia się przez całe życie. Dopasowanie oferty dydaktycznej szkół wyższych w tym zakresie do oczekiwań pracodawców oraz kształcenie kadr na potrzeby zielonej i cyfrowej gospodarki stanowią klucz do osiągnięcia tego celu.*
>
> ***prof. dr hab. inż. Jerzy Małachowski, dyrektor NCBR***

Reskilling i kompetencje przyszłości

Systematyczne uzupełnianie kompetencji poprzez różne formy dokształcania stało się koniecznością, nie tylko dla osobistego rozwoju zawodowego, lecz także dla funkcjonowania gospodarki i społeczeństwa. Tymczasem według raportu Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego z badania PIAAC 2023, Polska należy do krajów o relatywnie niskim uczestnictwie dorosłych w zorganizowanej edukacji formalnej i pozaformalnej, kształtującym się na poziomie około 21-24 proc. w ciągu roku, podczas gdy średnia OECD to około 40 proc.

W odpowiedzi na to wyzwanie, wsparcie w konkursie NCBR mogą otrzymać projekty wspierające ideę uczenia się przez całe życie, obejmujące działania mające na celu dostosowanie kwalifikacji lub kompetencji osób dorosłych do potrzeb i oczekiwań pracodawców i rynku pracy – przekwalifikowania się (reskilling), wypełnienia luk w umiejętnościach (skills gap) poprzez opracowanie programów i realizację działań dydaktycznych, np. kursów, szkoleń, warsztatów z wykorzystaniem przede wszystkim potencjału dydaktycznego uczelni. Projekty mogą również obejmować uruchamianie i realizację kształcenia specjalistycznego na 5. poziomie Polskiej Ramy Kwalifikacji (PRK).

Edukacja bez metryki

Kwalifikacje lub kompetencje, które osoby dorosłe będą mogły nabyć lub podnieść w danym projekcie, uczelnie określą w oparciu o własną diagnozę. Zostanie ona przeprowadzona przez każdego z wnioskodawców na podstawie aktualnych powszechnie dostępnych analiz, analiz własnych, strategii lub opracowań dotyczących luk kompetencyjnych w odniesieniu do potrzeb rynku pracy i gospodarki. Do przygotowania diagnozy można korzystać z raportów tematycznych, szczególnie uwzględniających tzw. kompetencje przyszłości dla rynku pracy, np. wspierające cyfrową i zieloną gospodarkę (np. analizy regionalne, badania Bilansu Kapitału Ludzkiego, rekomendacje rad sektorowych ds. kompetencji). Dokument ten zostanie przedstawiony jako obowiązkowy załącznik do wniosku o dofinansowanie.

Kto może uczestniczyć w projektach? Grupę docelową stanowią osoby pełnoletnie, które potrzebują dodatkowych kompetencji lub kwalifikacji. W przypadku osób powyżej 64. roku życia, dodatkowym warunkiem udziału jest aktywność zawodowa w momencie rozpoczęcia udziału w projekcie. Mieści się w tym m.in. prowadzenie własnej działalności gospodarczej lub rolniczej, bycie wspólnikiem spółki cywilnej lub spółki prawa handlowego, zatrudnienie na umowę o pracę czy umowę-zlecenie. Warunek ten spełniają również osoby zarejestrowane w urzędzie pracy jako osoby poszukujące zatrudnienia.

Od diagnozy do działania

W konkursie „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni" wnioski należy składać za pośrednictwem systemu SOWA EFS **do 29 czerwca 2026 roku.**

Uczelnie mogą realizować projekty samodzielnie lub w partnerstwie, np. z inną uczelnią, o ile znajduje to uzasadnienie merytoryczne i przełoży się na wartość dodaną w odniesieniu do planowanych rezultatów. Maksymalna wartość projektu to 4 mln zł, a dofinansowanie może sięgać do 97 proc. Beneficjenci będą więc zobowiązani do wniesienia niewielkiego wkładu własnego. Okres realizacji projektów nie może wykroczyć poza 30 września 2029 roku**.**

Na dodatkowe punkty w ocenie mogą liczyć projekty, które przewidują działania w zakresie podnoszenia kompetencji lub nabywania kwalifikacji w zakresie przynajmniej jednego obszaru technologii krytycznych dla rozwoju gospodarki wskazanych przez Komisję Europejską w odniesieniu do Platformy na rzecz Technologii Strategicznych dla Europy (STEP): technologie cyfrowe, czyste i zasobooszczędne oraz biotechnologie, a także technologie obronne. Dzięki temu realizacja projektów przyczyni się do wzrostu gospodarczego i poprawy jakości życia społeczeństwa, stanu środowiska naturalnego oraz ograniczania lub zwalczania strategicznej zależności kraju.

NCBR chce dać również pierwszeństwo uczelniom, które nie otrzymały z programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego dofinansowania na projekt realizowany w ramach naboru z 2023 roku o pokrewnej tematyce pt. „Rozwój kwalifikacji i kompetencji osób dorosłych". A także tym, które posiadają siedzibę lub filię w mieście będącym ośrodkiem subregionalnym, w którym będą realizowane wszystkie działania dydaktyczne zaplanowane w projekcie. Katalog tych miast to: Bełchatów, Biała Podlaska, Bolesławiec, Chełm, Chojnice, Ciechanów, Cieszyn, Ełk, Głogów, Gniezno, Inowrocław, Jelenia Góra, Kędzierzyn-Koźle, Kołobrzeg, Konin, Krosno, Kutno, Kwidzyn, Leszno, Lubin, Łomża, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nysa, Ostrołęka, Ostrowiec Świętokrzyski, Ostrów Wielkopolski, Oświęcim, Piła, Piotrków Trybunalski, Przemyśl, Puławy, Racibórz, Radomsko, Sanok, Siedlce, Sieradz, Skarżysko-Kamienna, Skierniewice, Stalowa Wola, Starachowice, Starogard Gdański, Suwałki, Szczecinek, Świdnica, Tarnobrzeg, Tomaszów Mazowiecki, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Żyrardów. Przyjęte podejście wynika z założeń „Śródokresowej Strategii Rozwoju Polski do 2035 r." w zakresie wzmacniania modelu równomiernego rozwoju kraju oraz przeciwdziałania negatywnym skutkom wyludniania mniejszych miast. W tym kontekście rozwój oferty edukacyjnej skierowanej do osób dorosłych oraz wspieranie uczenia się przez całe życie stanowią istotną odpowiedź na zmieniającą się strukturę ludności i potrzeby lokalnych rynków pracy.

Premiowane dodatkowymi punktami będzie także zaangażowanie do realizacji projektu osób z niepełnosprawnością.

13 maja 2026 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju planuje zorganizować spotkanie informacyjne na temat konkursu. Bliższe informacje wkrótce na stronie gov.pl/ncbr.

Konkurs „Uczenie się przez całe życie – rozwój oferty uczelni" realizowany jest w ramach Działania „Umiejętności w szkolnictwie wyższym" Priorytet „Umiejętności" Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego.

- **Pytania o warunki konkursu można kierować za pośrednictwem** Punktu Informacyjnego NCBR.
- **Dokumentacja konkursowa: gov.pl/ncbr.**

eprasa.pl 65f5c62412

Robot humanoidalny pokonał ludzi w pekińskim półmaratonie

Oprac. Alina Mazurska
Pekin

Robot humanoidalny Shandian (Błyskawica) wygrał w niedzielę półmaraton w Pekinie z czasem 50 minut i 26 sekund.

Shandian, wystawiony przez zespół Monkey King, to mierzący 169 cm robot o futurystycznej sylwetce, budzący skojarzenia z maszynami z filmów science fiction. Maszyna poruszała się w pełni autonomicznie, wykorzystując autorski układ przestrzennej percepcji i ruchu.

Jej wyczyn przyćmił wyniki blisko 12 tys. biegaczy, startujących na tej samej trasie, wiodącej przez pekińską strefę E-Town. Najszybszy mężczyzna ukończył wyścig z czasem 1 godz., 7 minut i 47 sekund, a pierwsza kobieta przekroczyła linię mety z wynikiem 1 godz., 18 minut i 6 sekund. Oboje pochodzą z Chin.

Rezultat zwycięskiego robota wskazuje na skokowy postęp technologiczny pod względem osiąganej prędkości. Zaledwie rok temu, w inauguracyjnej edycji, triumfator wśród maszyn potrzebował na pokonanie 21,0975 km 2 godz., 40 minut i 42 sekund.

W tegorocznej rywalizacji wzięło udział ponad 100 zespołów, pięciokrotnie więcej niż rok wcześniej. Aby wystartować, urządzenia musiały spełniać rygorystyczne wymogi techniczne, w tym posiadać układ dwunożny i mierzyć od 75 do 180 cm. PAP

FOT. PAP/EPA

Robot humanoidalny Shandian zdecydowanie pokonał ludzi w pekińskim półmaratonie

Strzały w Cieśninie Ormuz. Rozmowy USA-Iran zamrożone

Grzegorz Kuczyński
Iran

W najbliższą środę wygasa dwutygodniowe zawieszenie broni między siłami USA i Izraela a Iranem. Tymczasem, zamiast kolejnej rundy rozmów, mamy usztywnienie stanowiska Teheranu.

W ostatnich dniach dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) generał Ahmad Vahidi oraz członkowie jego najbliższego otoczenia prawdopodobnie przejęli - przynajmniej tymczasowo - kontrolę nie tylko nad działaniami zbrojnymi Iranu, ale także nad stanowiskiem negocjacyjnym Teheranu - twierdzi w najnowszym raporcie amerykański Institute for the Study of War (ISW).

Za taką tezą stać ma przede wszystkim nagła zmiana stanowiska Iranu w sprawie Cieśniny Ormuz. Jeszcze w piątek szef MSZ Abbas Aragczi ogłosił, że cieśnina jest „całkowicie otwarta" dla ruchu handlowego. Nie minęła doba, a marynarka wojenna IRGC zaatakowała kilka statków handlowych i ogłosiła, że żadnemu statkowi „żadnego typu ani narodowości" nie wolno przepływać przez cieśninę.

Media powiązane z IRGC ogłosiły również w sobotę, że Iran nie zgodził się na udział w kolejnej rundzie negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi z powodu „nadmiernych" żądań USA.

FOT. EAST NEWS

Generał Vahidi, dowódca Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, rządzi dziś de facto Iranem

Nadzieje na wznowienie żeglugi przez Cieśninę Ormuz okazały się krótkotrwałe, gdy w sobotę siły irańskie zaatakowały co najmniej trzy statki cywilne po tym, jak Teheran ogłosił, że wycofuje swoją decyzję o ponownym otwarciu trasy.

Po ostatnich incydentach siły morskie IRGC późnym wieczorem w sobotę ostrzegły, że każdy statek zbliżający się do Cieśniny Ormuz zostanie potraktowany jako cel. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej poinformował, że cieśnina pozostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów.

Amerykańska blokada statków wpływających do irańskich portów i wypływających z nich trwa od poniedziałku (13.04). Dotąd 23 jednostki, które próbowały ją przełamać, zawróciły na polecenie USA - poinformowało w sobotę Dowództwo Centralne USA (CENTCOM).

Od 11 kwietnia amerykańskie siły prowadzą też działania rozminowywania Cieśniny Ormuz. Dowódca CENTCOM, admirał Bradley Cooper, potwierdził w piątek, że operacja trwa, nie podając liczby min rozmieszczonych przez Iran. Przewodniczący irańskiego parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf oświadczył w sobotę wieczorem w wywiadzie telewizyjnym, że Teheran uznaje amerykańskie próby rozminowania Ormuzu za „naruszenie zawieszenia broni" - podała Al-Jazeera.

Irańczycy poinformowali, że cieśnina pozostanie zamknięta do czasu zniesienia przez USA blokady irańskich portów

- Wciąż jesteśmy daleko od ostatecznego porozumienia - powiedział w sobotę przewodniczący parlamentu irańskiego Mohammad Bagher Ghalibaf.

- Osiągnęliśmy postęp w negocjacjach, ale istnieje wiele rozbieżności i pozostają pewne fundamentalne kwestie - dodał, odnosząc się do pierwszej rundy bezpośrednich rozmów w Islamabadzie w dniach 11-12.04.

Wiceszef irańskiego MSZ Said Chatibzade powiedział również w sobotę, że Teheran nie jest gotowy na nową rundę bezpośrednich rozmów z USA, ponieważ Waszyngton nie rezygnuje z maksymalistycznych żądań w kluczowych kwestiach - podała agencja Associated Press.

Los wznowionych bezpośrednich spotkań między Waszyngtonem, Teheranem i pakistańskimi mediatorami pozostaje niejasny. W piątek 17 kwietnia Trump wspomniał o postępach i powiedział, że negocjacje będą kontynuowane w weekend. Jednak pomimo spekulacji, że strony mogą spotkać się ponownie 20 kwietnia w Islamabadzie, nie ogłoszono żadnej nowej daty. PAP

Po wygranej Tiszy KE chce odblokować fundusze

Oprac. Alina Mazurska
Węgry

Delegacja KE przebywała z wizytą w Budapeszcie, gdzie spotkała się z przedstawicielami przyszłego węgierskiego rządu. Tematem rozmów było odblokowanie funduszy unijnych dla Węgier.

Komisja Europejska po ogłoszeniu zwycięstwa Magyara w wyborach parlamentarnych z 12 kwietnia ogłosiła gotowość do rozmów na temat odmrożenia unijnych pieniędzy. Środki na sumę 17 mld euro zostały zablokowane w związku z wątpliwościami, jakie budziły działania premiera Viktora Orbana, osłabiające m.in. niezależność węgierskiego sądownictwa i rozwadniające przepisy dotyczące zamówień publicznych. W ocenie unijnych instytucji mogło to zagrozić interesowi finansowemu Unii Europejskiej.

Von der Leyen od momentu ogłoszenia zwycięstwa Tiszy w wyborach rozmawiała dwukrotnie z Magyarem przez telefon.

- Do wizyty (unijnych urzędników wysokiego szczebla - PAP) doszło po kontaktach między przewodniczącą von der Leyen i (przyszłym) premierem Peterem Magyarem oraz po zobowiązaniu obu stron do podjęcia prac nad różnymi pilnymi tematami - ogłosiła w niedzielę w komunikacie Komisja Europejska.

Jak dodała KE, podczas tych spotkań dyskutowano o konkretnych krokach, jakie należy podjąć, aby odblokować unijne fundusze dla Węgier, wstrzymane z powodu korupcji i naruszeń praworządności.
PAP

Wybory parlamentarne w Bułgarii. Już ósmy raz w ciągu pięciu lat obywatele poszli do urn

Oprac. Alina Mazurska
Bułgaria

Wczoraj o godz. 7 czasu lokalnego w Bułgarii rozpoczęły się przedterminowe wybory parlamentarne - ósme w ciągu ostatnich pięciu lat.

O miejsca w 240-osobowym Zgromadzeniu Narodowym ubiegają się kandydaci z 14 partii i 10 koalicji. Faworytem jest nowa koalicja Postępowa Bułgaria z byłym prezydentem Rumenem Radewem na czele.

Wyniki wyborów powinny być znane dzisiaj.

Próg wyborczy w wyborach parlamentarnych w Bułgarii wynosi 4 proc. dla partii i koalicji. Kadencja posła w jednoizbowym parlamencie trwa cztery lata. Uprawnionych do głosowania jest 6 575 151 wyborców.

FOT. EAST NEWS

Od kwietnia 2021 roku Bułgarzy głosują ósmy raz

Do przedterminowych wyborów parlamentarnych doprowadziła dymisja rządu Rosena Żelazkowa, który ugiął się pod presją masowych protestów społecznych z końca 2025 r. Ich bezpośrednią przyczyną stał się projekt ustawy budżetowej na 2026 r., przewidujący m.in. podwyższenie o 2 proc. składek na ubezpieczenie i pokaźne noworoczne premie dla urzędników oraz funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Protestujący sprzeciwiali się też systemowej korupcji i upolitycznieniu instytucji publicznych.

Ówczesny prezydent, a obecnie lider sondaży, Rumen Radew, zapowiedział wybory po tym, gdy kolejne ugrupowania parlamentarne odmawiały podjęcia się sformowania rządu. Kilka dni później - na rok przed końcem swojej drugiej i ostatniej kadencji - Radew zrezygnował z urzędu.

Najnowsze sondaże agencji Alpha Research, Myara oraz Trend przewidywały przewagę koalicji Postępowa Bułgaria, której nieformalnym liderem jest Radew, i dają jej od 32 do 34 proc. poparcia. Dalej znalazła się centroprawicowa partia GERB byłego premiera Bojko Borisowa z około 19-procentowym poparciem oraz centrowa i prozachodnia formacja Kontynuujemy Zmiany-Demokratyczna Bułgaria z wynikiem około 11 proc.

Walkę o czwarte miejsce stoczą prawdopodobnie partia DPS-Nowy Początek oligarchy Deliana Peewskiego, działająca w regionach z dużą mniejszością turecką jak Kyrdżali oraz nacjonalistyczno-rusofilskie ugrupowanie Wyzrażdane (Odrodzenie), którym sondaże dają od 7 do 9 proc. poparcia. Na granicy progu wyborczego balansuje postkomunistyczna Bułgarska Partia Socjalistyczna. Jeżeli nie wejdzie do parlamentu, będzie to jej największa porażka od czasu upadku w kraju komunizmu. PAP

eprasa.pl 65f5c62412

czas Z RODZINĄ

Poniedziałek, 20.04.2026

LUDZIE • STR. 10

Marta Manowska ciepła, ośmielająca i współczująca

Gdy „Rolnik" pojawił się na antenie, telewidzowie zachwycili się nie tylko randkowym formatem, ale też jego prowadzącą

FOT. ADAM JANKOWSKI

PORADY • STR. 11

Jak mrozić chleb i go potem rozmrozić, *by był chrupiący*

KUCHNIA • STR. 12-13

Kuszą świeżością i chrupkością. Najlepszy czas na nowalijki

ROŚLINY • STR. 16

Migdałek trójklapowy. Zakwitnie pięknie w każdym ogrodzie

eprasa.pl 65f5c62412

▶ LUDZIE

Wielki sukces „Rolnika” sprawił, że z dnia na dzień **Marta Manowska** stała się gwiazdą telewizji. Nic więc dziwnego, że dostała następne programy. W „Sanatorium Miłości” swata ze sobą seniorów. Jest też prowadzącą „The Voice Senior”

PORTRET

Poleca **Paweł Gzyl,**
redaktor
Od wielu lat zajmuje się szeroko rozumianą kulturą, a jego pasją są wywiady z gwiazdami filmu, teatru i muzyki

Jest obecnie chyba ulubioną prezenterką telewizyjną Polaków. Podbiła ich serca w programach „Rolnik szuka żony” i „Sanatorium Miłości”. Choć swata w nich innych, sama jednak ciągle nie znalazła tego jedynego.

Chorowity maluch

1. Jest rodowitą Ślązaczką. Urodziła się w Siemianowicach Śląskich, a wychowała w Katowicach. Tata pracował jako inżynier górnictwa, ale miał artystyczne ciągoty. Od młodego wieku nosił długie włosy i słuchał hard rocka. Kiedy w czasach PRL-u zachodnie płyty były rzadkością, on miał w kolekcji albumy Led Zeppelin czy Black Sabbath. Często wystawiał głośniki przez okno i puszczał ostry rock na całe osiedle.

Córka jako dziecko dosyć często chorowała, dlatego choć mama była architektką, zrezygnowała z pracy, by poświęcić się opiece nad nią. Poza tym Marta nie sprawiała rodzicom kłopotów: dobrze się uczyła i nie rozrabiała w szkole czy na podwórku. Kiedy miała jakieś problemy, słyszała w domu, że nie wolno się mazać po porażkach, ale trzeba się podnieść i walczyć dalej. I przesiąkła tym nastawieniem na dobre.

Graffiti na garażach

2. Gdy podrosła, sama zainteresowała się muzyką. Kiedy tata zabrał ją do Spodka na koncert Black Sabbath, była oszołomiona. Ale dopiero kiedy usłyszała hip-hop, poczuła że to jej brzmienie. Zaczęła nosić szerokie spodnie i bluzę z kapturem naciągniętym na głowę. Gdy samobójstwo popełnił raper Magik ze śląskiej grupy Kaliber 44, urwała się ze szkoły i wraz z koleżanką wykonała graffiti na garażach na jego cześć.

Będąc nastolatką, sama chciała zarabiać na swoje zachcianki. Wraz przyjaciółką najęła się więc do roznoszenia ulotek po blokach. Po trzech dniach dreptania od drzwi do drzwi po dziesięciopiętrowych wieżowcach, wróciła do domu i padła bez siły. – Pamiętam, że tata masował mi stopy, bo tak mnie wszystko bolało. Rano nie umiałam wstać z łóżka. Zarobiłam wtedy trzysta złotych – śmieje się dzisiaj

Marzenia o aktorstwie

3. Po maturze postanowiła studiować dziennikarstwo na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Nie musiała się więc wyprowadzać z domu do akademika. Z czasem poczuła jednak zew swobody i zgłosiła się na studencką wymianę do Hiszpanii. Tam odkryła w sobie artystyczne powołanie. Wymyśliła sobie aktorstwo i wróciła do Polski, aby wcielić nowy plan na życie.

Kurs, który zrobiła w Krakowie okazał się niestety niewystarczający. Nie dostała się na akademię teatralną i bardzo ją to rozczarowało. Ale nie poddała się. Spakowała manatki i wyruszyła na podbój Warszawy. Tam wynajęła kawalerkę i zaczęła uczęszczać na warsztaty prowadzone przy stołecznych teatrach. Zagrała w kilku amatorskich przedstawieniach i bardzo jej się to spodobało.

Gdy „Rolnik” pojawił się na antenie, z miejsca zdobył ogromną popularność. Telewidzowie zachwycili się nie tylko randkowym formatem, ale też jego prowadzącą. Marta okazała się idealna dla takiego programu: ciepła, ośmielająca, współczująca, wyrozumiała

Idealna prowadząca

4. Trzeba było jednak z czegoś żyć – dlatego pomyślała, że poszuka pracy w telewizji. I udało się: zatrudniła się przy programie kulinarnym „Ugotowani”, dla którego jeździła po Polsce i wyszukiwała chętnych, aby w nim wystąpić. Nie zaspokajało to jej ambicji, dlatego stanęła do walki o rolę prowadzącej nowe reality-show w TVP – „Rolnik szuka żony”. Poszło jej dobrze na castingu i dostała nową pracę.

Gdy „Rolnik” pojawił się na antenie, z miejsca zdobył ogromną popularność. Telewidzowie zachwycili się nie tylko randkowym formatem, ale też jego prowadzącą. Marta okazała się idealna dla takiego programu: ciepła, ośmielająca, współczująca, wyrozumiała. Widać było, że ma z uczestnikami świetne porozumienie, potrafi z nimi rozmawiać na trudne tematy, zażartować i dodać otuchy, kiedy trzeba.

W poszukiwaniu miłości

5. Wielki sukces „Rolnika” sprawił, że z dnia na dzień młoda Ślązaczka stała się gwiazdą telewizji. Nic więc dziwnego, że dostała następne programy. W „Sanatorium Miłości” swata ze sobą seniorów podczas wyjazdów do różnych miejscowości uzdrowiskowych w Polsce. I tutaj spodobała się telewidzom. Dlatego została również prowadzącą „The Voice Senior”, w którym amatorzy po sześćdziesiątce próbują swych sił przy mikrofonie.

Będąc „pierwszą swatką Rzeczpospolitej”, Marta niestety sama nie może znaleźć miłości. Łączono ją już z niejednym uczestnikiem „Rolnika”. Potem mówiło się, że zakochała się w kamerzyście pracującym przy programie. Teraz internauci uznali, że sądząc po wpisach na Instagramie, związała się z Danielem Wiśniowskim, znanym z programu „Wyspa przetrwania”. Czy to prawda – nie wiadomo. Może są tylko wspólnie podróżującymi przyjaciółmi? Marta bowiem właściwie cały czas jest w drodze: kiedy tylko nie pracuje, zwiedza cały świat.

W „Rolniku” ma z uczestnikami świetne porozumienie. Potrafi z nimi rozmawiać na trudne tematy, żartować i dodać otuchy, gdy trzeba

BT/FOT. SYLWIA DĄBROWA

MARTA MANOWSKA

eprasa.pl 65f5c62412

▶ **PORADNIK**

Jak zamrozić chleb i jak go potem rozmrozić, by był chrupiący, czym wyczyścić plastikowe meble ogrodowe, jak zadbać o róże wiosną, by latem pięknie kwitły i które rośliny posadzić w ogrodzie, by odganiały kleszcze - o tym piszemy **w miniporadniku**

PO(4)RADY

Poleca **Katarzyna Piojda,**
redaktorka
Zajmuje się tematyką
społeczną, wiele czasu poświęca
na tematy związane
ze sprawami seniorów

01.

Przechowywanie

Jak mrozić chleb i jak potem go rozmrozić, by był chrupiący

Mrożenie żywności jest bezpieczne i zdrowe, a produkty tak przechowywane zachowują wszystkie właściwości odżywcze. Okazuje się, że mrożenie chleba sprawia, że staje się on zdrowszy! Badania pokazały, że mrożenie pieczywa wpływa na jego właściwości. Spożywanie białego pieczywa, które było najpierw zamrożone, a później rozmrożone, ma znaczenie dla reakcji glikemicznej organizmu - wywołuje znacznie mniejszy wzrost poziomu cukru we krwi niż świeży chleb. Dodatkowo opiekanie rozmrożonych kromek jeszcze bardziej zmniejsza tę ilość.

Do mrożenia nadaje się zarówno bochenek chleba w całości, jak i pokrojony na kromki. W bardzo niskiej temperaturze pieczywo wytrzyma nawet do 3 miesięcy. Najlepiej mrozić chleb świeży.

Aby mieć rano świeży chlebek, należy go wyjąć z zamrażalnika wieczorem. Zamrożone pieczywo można włożyć na noc do lodówki. Aby rozmrożony chleb był chrupiący, można go włożyć na kilkanaście minut do piekarnika nagrzanego do temperatury ok. 170 stopni Celsjusza.

Pieczywa lepiej nie rozmrażać w kuchence mikrofalowej, ponieważ zrobi się gumowate i straci swoje walory smakowe.

02.

Wiosenne czyszczenie

Meble ogrodowe - czyszczenie za pomocą sody i octu

Te dwa produkty to praktycznie must-have każdego, kto lubi domowe środki czyszczące. O właściwościach sody i octu krążą już legendy internetowe, ale nie ma co się śmiać - oba produkty mają niesamowite właściwości czyszczące i są łagodniejsze niż wybielacz. Jako ciekawostkę warto wspomnieć, że soda usuwa także pestycydy w jabłkach i są na to naukowe dowody!

W każdym razie, jeśli nie chcemy sięgać po wybielacz, to żółte zacieki na plastiku możemy usunąć za pomocą sody i octu. 1 łyżkę sody wymieszaj z niewielką ilością wody , po czym powstałą papkę nanieś na zabrudzenia. Odczekaj 30 minut, po czym sodową pastę zmyj miękką gąbeczką. Jeżeli chcesz użyć octu, to połącz go z wodą (na 2 szklanki wody dodaj 1 szklankę octu), a następnie miksturę wlej do butelki z atomizerem i spryskaj nią meble.

Na koniec spłucz obficie wodą.

03.

Pielęgnacja

Zadbaj o róże, by pięknie kwitły

Aby róże kwitły obficie przez całe lato, trzeba zadbać o nie już wczesną wiosną. Cięcie róż wykonujemy, gdy minie ryzyko silnych przymrozków. Najczęściej jest to kwiecień. W tym czasie należy również usunąć zimowe okrycia. Pędy przycina się nad 3.-5. oczkiem skierowanym na zewnątrz krzewu. Usuwamy też wszystkie pędy chore, przemarznięte oraz stare i zdrewniałe gałązki. Taki zabieg pobudza roślinę do wypuszczania nowych, silnych przyrostów. Po przycięciu warto zabezpieczyć glebę wokół krzewów. Rozsypanie warstwy ściółki: ogranicza rozwój chwastów, pomaga utrzymać wilgoć w podłożu i chroni korzenie przed wahaniami temperatur.

Pierwsze nawożenie można rozpocząć już w marcu lub kwietniu. Najlepiej sprawdzają się nawozy o przedłużonym działaniu, bogate w: fosfor – wspiera kwitnienie, potas – wzmacnia odporność roślin, azot – pobudza wzrost pędów i liści.

Skuteczną odżywkę przygotujesz samodzielnie. Weź jednego ziemniaka i pokrój go na mniejsze kawałki. Wrzuć do blendera i zalej około 1 litrem wody. Blenduj przez kilka minut. Całość przecedź przez sitko. Powstałą wodą podlej róże. Zabieg można powtarzać raz w miesiącu. Gęstego miąższu nie wyrzucaj, wymieszaj go z wierzchnią warstwą ziemi wokół krzewu.

Naturalna ochrona

Zapachu tych roślin kleszcze nie lubią

Kleszcze coraz częściej pojawiają się w ogrodach, parkach i na działkach. Niektóre rośliny mogą pomóc ograniczyć ich obecność.

Lawenda to jedna z najpopularniejszych roślin ozdobnych w ogrodach. Jej intensywny zapach działa relaksująco na ludzi, ale dla wielu owadów jest nieprzyjemny. Olejek lawendowy zawiera substancje, których kleszcze nie tolerują, dlatego rzadziej pojawiają się w miejscach, gdzie rośnie ta roślina. Lawenda dobrze sprawdza się przy ścieżkach ogrodowych, tarasach oraz w pobliżu miejsc wypoczynku. Można ją także sadzić w donicach na balkonie.

Zioła o silnym zapachu również mogą pomóc w ograniczeniu obecności kleszczy. Do najczęściej polecanych należą mięta oraz rozmaryn. Rośliny bogate w olejki eteryczne tworzą w ogrodzie zapachową barierę, która może zniechęcać kleszcze do przebywania w danym miejscu.

Mięta rośnie bardzo szybko i jest łatwa w uprawie. Rozmaryn natomiast dobrze sprawdza się w słonecznych miejscach i może być uprawiany zarówno w gruncie, jak i w donicach.

Wrotycz pospolity od lat stosowany jest w ogrodach jako roślina, która pomaga ograniczać obecność kleszczy i innych owadów. Podobne działanie przypisuje się także kocimiętce. Jej zapach przyciąga koty, ale wiele owadów, w tym kleszcze, stara się unikać miejsc, gdzie rośnie ta roślina.

04.

FOT. 123RF

eprasa.pl 65f5c62412

▶ KUCHNIA

Hubert Sanecki, szef kuchni w Hotelu Binkowski Resort w Kielcach: Te warzywa mają bardzo dużo błonnika. Powoli przyzwyczajajmy **organizm po zimie**

NA TALERZU

Poleca **Paula Goszczyńska,** redaktorka. Zajmuje się najczęściej sprawami zdrowia, jednak w niemal każdej historii znajduje coś ciekawego

Kuszą świeżością i chrupkością. Nadchodzi najlepszy czas na nowalijki

Wraz z rozpoczęciem wiosny wielu z nas czeka na pierwsze warzywa, zwane nowalijkami. Pozwalają one wyczarować dania nie tylko pyszne, ale również zachwycające swoim wyglądem. To nie tylko zapowiedź cieplejszych dni, ale też prawdziwa bomba witaminowa i smakowa. Jak najlepiej wykorzystywać te dary natury w kuchni? Mówi o tym Hubert Sanecki, szef kuchni w Hotelu Binkowski Resort w Kielcach.

Nowalijki to określenie warzyw, które pojawiają się wczesną wiosną. Przeważnie dotyczy to rzodkiewek, marchwi, sałaty, pomidorów, ogórków czy szczypiorku. Młode warzywa są doskonałym dodatkiem do kanapek, warzywnych sałatek i zdrowych dań, dlatego nie warto z nich rezygnować.

Nowalijki kuszą świeżością i chrupkością. Ich smak jest delikatny, lekko pikantny (jak w przypadku rzodkiewki czy szczypiorku), co świetnie komponuje się z lekkimi sałatkami, kanapkami i twarożkiem. Młoda marchewka ma słodki, soczysty smak, a świeża sałata dodaje potrawom lekkości i wiosennego charakteru. Nowalijki już od kwietnia znajdziemy na lokalnych targach i w warzywniakach. Wiosenne warzywa mogą być uprawiane zarówno w szklarni, jak i w gruncie.

Nowalijki charakteryzują się nieco odmiennym kolorem od warzyw dojrzewających w miesiącach letnich, ponieważ promienie słoneczne odbijają się od szyb okiennych szklarni. – Nowalijki to taka pierwsza oznaka wiosny po zimowym letargu. Z racji tego, że są młodymi warzywami, są wyjątkowo bogate w witaminę C, kwas foliowy, witaminy z grupy B czy beta-karoten. Są też fajnym źródłem wapnia, magnezu oraz żelaza. Dodatkowym walorem jest niska kaloryczność, więc świetnie nadają się do wykorzystania w różnych dietach. Nowalijki je urozmaicą i odświeżą, będą też dobrą bazą do zbudowania całego jadłospisu – podkreśla Hubert Sanecki, szef kuchni.

Nasz rozmówca podkreśla, że trudno wyobrazić sobie kuchnię bez nowalijek. – Dla nas, kucharzy, to bardzo dobry moment, bo możemy nasze dania mocno odświeżyć nie tylko smakowo, ale i wizualnie. Nowalijki mają bowiem żywe kolory, są też niewielkie i bardzo ładnie wyglądają na talerzu. A jak wiemy, jemy również oczami – dodaje Hubert Sanecki.

FOT. DAWID ŁUKASIK

Hubert Sanecki, szef kuchni w Hotelu Binkowski Resort w Kielcach

Jak wykorzystać te warzywa w swojej kuchni? – Ja bym radził przede wszystkim za mocno nie kombinować. Korzystajmy z ich naturalnego smaku. Na samym początku nie zapominajmy o ich dokładnym umyciu, bez konieczności obierania ze skórki, która również jest bogata w smak i witaminy. Później już wszystko zależy od naszych preferencji – krótko gotowane, z dodatkiem masła lub delikatnie przesmażone z czosnkiem i cebulą – wybierzmy to, co najbardziej nam smakuje – radzi kucharz. Zaznacza też, żeby na samym początku z nowalijkami nie przesadzić. – Te warzywa mają bardzo dużo błonnika. Powoli przyzwyczajajmy organizm po zimie. To świetny dodatek urozmaicający do zup czy dań głównych – mówi.

Co łatwo i szybko przyrządzimy, a z pewnością zachwyci? – Jak już wspominałem, lubię prostotę i na nią stawiam. Mamy sezon na szparagi, więc można je zblanszować, a następnie podsmażyć z odrobiną masła, soli i czosnku. Do tego podać jajko sadzone lub poszetowe. Świetnie pasował będzie też sos holenderski. I będzie pysznie. Naprawdę wystarczą trzy, cztery składniki, nie za dużo, aby wszystko się ze sobą nie wymieszało. Nie gotujmy też warzyw zbyt długo, one miękną już po chwili – zapewnia Hubert Sanecki, szef kuchni w Hotelu Binkowski Resort.

Co istotne, nowalijki można również wyhodować w domu w postaci kiełków brokuł, rzodkiewki czy rzeżuchy. Na domowym parapecie wyrośnie również bogata w witaminę C natka pietruszka, a także szczypiorek. Podsumowując, nowalijki to nie tylko zapowiedź nowego sezonu kulinarnego, ale też znakomite źródło witamin i smaku. Wprowadzając je do swojej diety, dostarczamy organizmowi cennych składników i cieszymy się świeżością w najpyszniejszej postaci.

Hubert Sanecki jest absolwentem Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach. Przygodę z kuchnią zaczynał zaraz po szkole w hotelu Przedwiośnie pod Kielcami. Po roku udało mu się wyjechać do Wrocławia, gdzie przez cztery lata nabywał wiedzy i doświadczenia. Do hotelu Przedwiośnie wrócił już jako szef kuchni. W tej funkcji sprawdził się również w Pensjonacie Łysica, Willi Hueta, Dworku Binkowski. Obecnie jest szefem kuchni w Hotelu Binkowski Resort. Dodatkowo spełnia się jako nauczyciel w Zespole Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach.

● Już od kwietnia nowalijki znajdziemy na lokalnych targach i w warzywniakach

● Na domowym parapecie wyrośnie również bogata w witaminę C natka pietruszka, a także szczypiorek.

– Nowalijki to taka pierwsza oznaka wiosny po zimowym letargu. Z racji tego, że są młodymi warzywami, są wyjątkowo bogate w witaminę C, kwas foliowy, witaminy z grupy B czy beta-karoten. Są też fajnym źródłem wapnia, magnezu oraz żelaza. Dodatkowym walorem jest niska kaloryczność, więc świetnie nadają się do wykorzystania w różnych dietach. Nowalijki je urozmaicą i odświeżą, będą też dobrą bazą do zbudowania całego jadłospisu – podkreśla Hubert Sanecki.

eprasa.pl 65f5c62412

▶ **KUCHNIA**

• **Makaron ze szparagami i szałwią** • Omlet ze szparagami • **Twarożek z rzodkiewką** • Młoda kapusta zasmażana z boczkiem
• **Chłodnik z botwinki** • Młode ziemniaki z boczkiem

FOT. ARCHIWUM

Makaron ze szparagami i szałwią

Składniki na 4 porcje: 2 pęczki zielonych szparagów, 1 cebula, 1 paczka makaronu, 3-4 łodyżki szałwii, 100 g oliwek, 2 pomidory, sól, pieprz, 1 łyżka pesto, 2 łyżki nasion sezamu, po 2 łyżki masła i oleju.
Sposób przygotowania. Szparagi myjemy, oczyszczamy, odcinamy zdrewniałe końcówki, kroimy. Obraną cebulę drobno siekamy. Listki szałwii myjemy i osuszamy. Makaron gotujemy według przepisu na opakowaniu i odcedzamy. Ziarna sezamu prażymy na suchej patelni, dodajemy masło i listki szałwii. Rozgrzewamy olej w rondlu, przez 3 minuty smażymy szparagi, dodajemy cebulę i smażymy kolejne 3 minuty. Dodajemy makaron, przesmażamy i przekładamy na półmisek. Dodajemy ćwiartki pomidorów i połówki oliwek. Doprawiamy solą, pieprzem i pesto, polewamy masłem szałwiowym.

FOT. ARCHIWUM

Omlet ze szparagami

Składniki na 1-2 porcje: pęczek zielonych szparagów, kilka plastrów szynki szwarcwaldzkiej (lub innej długo dojrzewającej), 5 jajek, 5 łyżek posiekanego szczypiorku, 2 łyżki tartego twardego sera, świeżo mielony pieprz, sól morska, łyżka oliwy.
Sposób przygotowania. Szparagi myjemy, odłamujemy zdrewniałe końcówki i obieramy do 1/3 wysokości (od dołu). Plastry szynki kroimy wzdłuż na połowę i owijamy nimi szparagi. Formę do pieczenia (o średnicy 26 cm) smarujemy oliwą. Układamy szparagi. Jajka roztrzepujemy w misce, doprawiamy solą, pieprzem i mieszamy ze szczypiorkiem. Zalewamy szparagi i posypujemy serem. Wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 180 stopni (z termoobiegiem) na około 15 minut.

FOT. ARCHIWUM

Twarożek z rzodkiewką

Składniki: 250 g twarogu półtłustego, 100 g gęstego jogurtu naturalnego, 3 rzodkiewki,1 łyżka posiekanego szczypiorku, 1/2 cebuli, 1 ząbek czosnku, 1/2 łyżeczki soli, szczypta świeżo zmielonego czarnego pieprzu.
Twaróg umieść w szerokiej szklanej misce. Do sera dodaj gęsty jogurt naturalny lub jogurt typu greckiego. Twaróg rozgnieć z jogurtem na jednolitą masę. Rzodkiewki umyj, odkrój końcówki i posiekaj w drobną kostkę. Cebulę i czosnek obierz z łupin i pokrój tak jak rzodkiewki. Pokrojone warzywa dodaj do twarogu z jogurtem, przypraw solą i pieprzem. Przed podaniem dodaj posiekany szczypiorek. Gotowy twarożek udekoruj półplasterkami rzodkiewek i szczyptą czarnego pieprzu. Do twarożku dodaj zioła z rzodkiewkami. Do domowego twarożku można dodać także inne sezonowe zioła. Kanapki warto oprószyć posiekaną natką pietruszki lub koperkiem.

FOT. ARCHIWUM

Młoda kapusta zasmażana z boczkiem

Składniki: 2 małe główki młodej kapusty lub 1 średnia, 200 g boczku surowego, 1 cebula, 1 pęczek koperku, 1 czubata łyżka mąki pszennej, 3 łyżki oleju, sól i pieprz do smaku, około 1 szklanki wody (zależy od kapusty).
Młodą kapustę umyj i posiekaj. Boczek pokrój w kostkę. Cebulę i koperek posiekaj. Włóż kapustę do dużego garnka, zalej wodą (około 1 szklanki) i przykryj. Ustaw mały ogień. Na patelni podsmaż boczek i cebulę. Kapustę mieszaj, sprawdzając, czy na dnie jest woda; jeśli nie, dolej odrobinę wody, by kapusta się nie przypaliła. Gdy kapusta będzie już miękka, dodaj do niej podsmażony boczek z cebulą i wymieszaj. Na patelni podgrzej olej i dodaj mąkę, podsmaż, aż się lekko zarumieni. Taką zasmażkę przełóż do kapusty i wymieszaj. Pogotuj jeszcze około 5 minut. Na koniec wsyp koperek i dopraw całość do smaku solą i pieprzem.

FOT. ARCHIWUM

Chłodnik z botwinki

Składniki: 2 pęczki botwinki, 1 pęczek rzodkiewki, 3 ogórki, 1 litr kefiru, 400 g zsiadłego mleka, 2 szklanki bulionu warzywnego lub wody, koperek, 4 jajka, sól i pieprz do smaku.
Ugotuj jajka na twardo. Botwinę umyj i drobno posiekaj. Przełóż botwinę do dużego garnka, zalej 2 szklankami bulionu warzywnego lub wody i gotuj około 10 minut. Przestudź. Ogórkek umyj, obierz i pokrój w drobną kostkę. Rzodkiewkę umyj i również pokrój w drobną kostkę. Koperek posiekaj. Do przestudzonej botwiny z bulionem dodaj kefir i zsiadłe mleko oraz warzywa. Całość wymieszaj i dopraw solą i pieprzem do smaku. Jajka obierz i pokrój w ćwiartki. Chłodnik podawaj na zimno z ugotowanym jajkiem.

FOT. ARCHIWUM

Młode ziemniaki z boczkiem

Składniki: 1 kg ziemniaków obranych i ugotowanych (sałatkowych lub młodych), 200 g boczku wędzonego, 2 duże ogórki kiszone, 1 cebula czerwona, pęczek koperku, 300 g jogurtu naturalnego gęstego, 2 małe ząbki czosnku lub pół łyżeczki czosnku granulowanego, pół łyżeczki soli, pół łyżeczki pieprzu.
Wystudzone ziemniaki pokrój w plasterki i przełóż do miski. Cebulę pokrój w piórka lub kostkę, posól i odstaw na kilka minut. Boczek pokrój w małą kostkę i podsmaż na rozgrzanej patelni. Przełóż do ziemniaków razem z wytopionym tłuszczem – jeśli chcesz, by sałatka była mniej tucząca, to zdejmij boczek z patelni na ręcznik papierowy, by odsączyć nadmiar tłuszczu, a następnie dodaj do sałatki. Ogórki pokrój w kostkę i dodaj do sałatki. Cebulę wytrzyj ręcznikiem papierowym z soku i soli, dodaj do sałatki. W miseczce połącz jogurt naturalny, posiekany koperek i czosnek przeciśnięty przez praskę. Dodaj sól, pieprz i wymieszaj. Polej sałatkę sosem jogurtowo-koperkowym i wymieszaj. Gotowe.

eprasa.pl 65f5c62412

▶ PRZYRODA

Migdałek trójklapowy to jeden z najładniejszych krzewów ozdobnych kwitnących wiosną. Może być też uprawiany jako drzewko, w formie szczepionej na pniu. Podpowiadamy, na co zwrócić uwagę, by migdałek obficie kwitł

PAMIĘTAJCIE O OGRODACH

Poleca **Małgorzata Mrowiec,**
redaktorka
Pisze o architekturze, zabytkach, interesuje się estetyką miasta, w tym kwestią zieleni i roślin

M

Migdałek trójklapowy , a właściwie migdałowiec trójklapowy (Prunus triloba) to krzew, do którego wyjątkowo pasuje zdrobniała forma nazwy. Wprawdzie dorasta do 2-3 m wysokości, ale wygląda delikatnie. Wiosną, w kwietniu-maju jego pędy pokrywają się gęsto prawie pełnymi, różowymi kwiatami. Odcień różu może się różnić w zależności od odmiany, ale także etapu rozwoju kwiatów, bo ich płatki jaśnieją w trakcie kwitnienia. Liście rośliny zaczynają się zielenić pod koniec kwitnienia, więc przez pewien czas migdałki wyglądają jak różowe obłoczki. Liście migdałków mają ząbkowane brzegi i od spodu są delikatnie owłosione. Na zimę opadają.

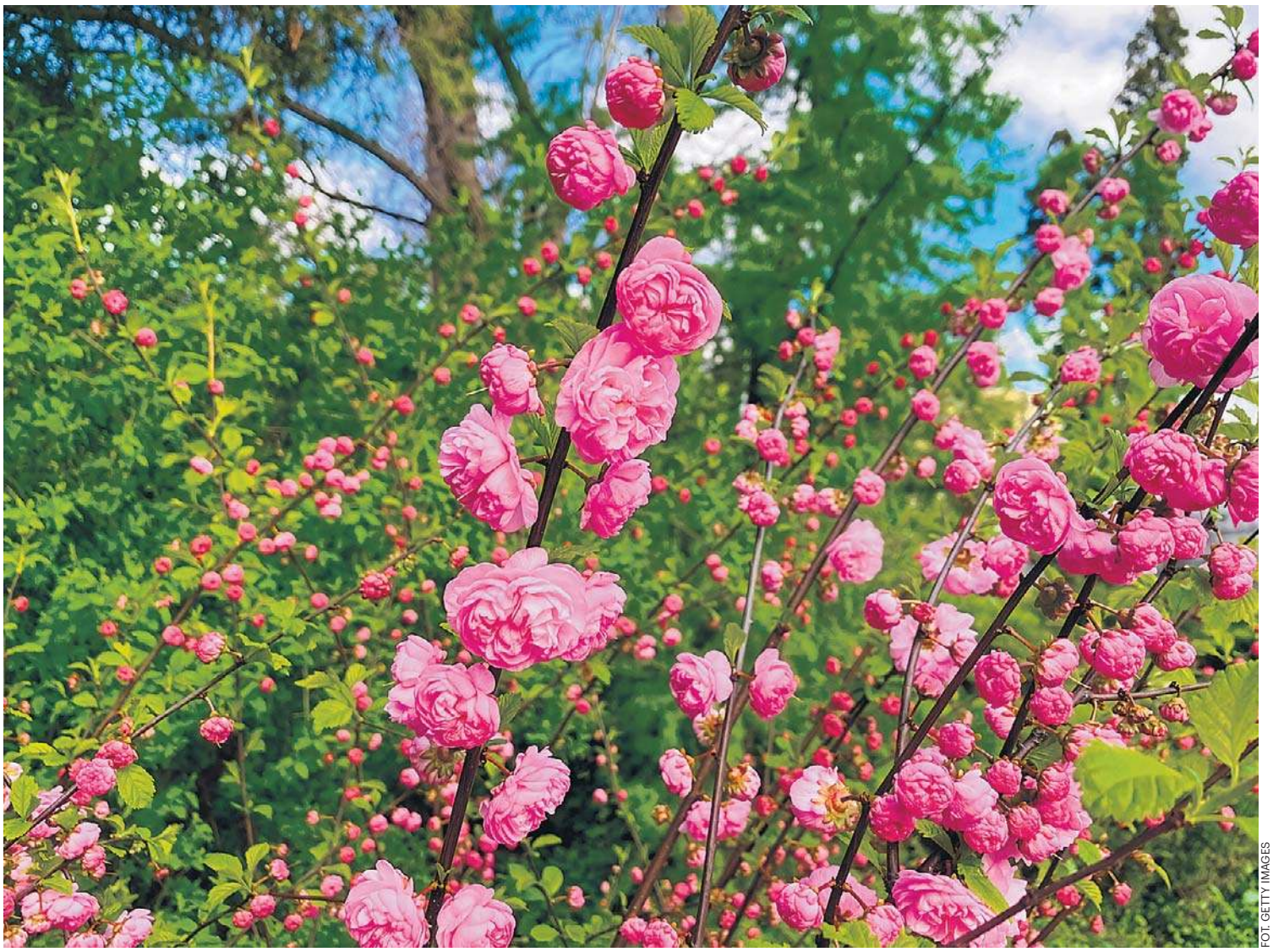

FOT. GETTY IMAGES

Migdałek trójklapowy swą nazwę zawdzięcza kształtowi liści. Są one eliptyczne, karbowane i mają trzy klapy na wierzchołku. Jednak to nie liście są główną ozdobą tego krzewu lub małego drzewa, tylko małe, różowe kwiaty przypominające różyczki

Migdałek trójklapowy na pniu

Szczególnie atrakcyjnie prezentują się migdałki na pniu, czyli pienne . Przypominają wtedy kształtne drzewko, z prostym, gładkim pniem i kulistą koroną. Trzeba wiedzieć, że pnie takich drzewek (podkładki) nie rosną w górę, rozrasta się natomiast sama korona. Wybierając migdałka na pniu, weźmy pod uwagę wysokość podkładki.

Migdałki, w szczególności pienne, wyglądają podobnie jak piękne wiśnie japońskie, ale są od nich znacznie mniejsze. Dlatego, jeśli marzy nam się różowy akcent w wiosennym ogrodzie, a nie mamy za dużo miejsca, migdałek będzie idealnym wyborem.

Jak wygląda uprawa w ogrodzie?

Migdałki nie są zbyt wymagające i trudne w uprawie, ale jeśli chcemy, żeby ładnie i długo kwitły, musimy im zapewnić odpowiednie warunki. Miejsce dla migdałka powinno być słoneczne i zaciszne, osłonięte przed wiatrem. Jest to ważne z dwóch powodów. Po pierwsze – przy wiosennych nawrotach zimy pąki łatwiej przemarzną, jeśli będą dodatkowo narażone na wiatr. Po drugie – w czasie kwitnienia wiatr szybko pozbawi kwiaty płatków i krócej będziemy się cieszyć ich pięknem.

Jeśli chcemy, żeby migdałek dobrze rósł, zapewnijmy mu żyzną, próchniczą ziemię , najlepiej piaszczysto-gliniastą (ani zbyt ciężką, ani szybko przesychającą). Miejsce pod uprawę warto zasilić kompostem, później również warto sięgać po ten nawóz (lub do roślin kwitnących). Migdałki nie lubią przesychającej ziemi, więc jeśli nie pada, warto je podlewać. Miejsce wokół nich można wyściółkować, co ograniczy parowanie wody z podłoża. Nie sadźmy ich jednak w miejscach podmokłych. Umiarkowana wilgotność podłoża odpowiada tym roślinom najbardziej.

Jednym z najważniejszych zabiegów pielęgnacyjnych jest cięcie. Należy to robić co roku, tuż po przekwitnięciu migdałka. Pędy skraca się o połowę.

Z czym posadzić?

Migdałki w formie krzewiastej pięknie wyglądają w kompozycjach z innymi wiosennymi krzewami. Można je sadzić np. w towarzystwie wiosennych tawuł, kwitnących na biało, złocistych kerrii, czy różnokolorowych pigwowców. Migdałki na pniu dobrze sprawdzają się w towarzystwie różnych kwitnących bylin, poczynając od wiosennych bergenii, przez większość letnich kwiatów o zbliżonych wymaganiach. Pienne migdałki pięknie też wyglądają w szpalerach.

Ponieważ migdałki wyglądają delikatnie, warto zadbać o odpowiednie tło dla nich, na którym będę widoczne – np. ciemnozielone iglaki. Można je także sadzić przy ścianach domów czy altanek, albo na tle pełniejszych ogrodzeń. Dzięki temu zapewnimy im przy okazji ochronę przed wiatrem.

Migdały z migdałka?

Choć migdałek trójklapowy jest spokrewniony z migdałowcem pospolitym (a także śliwami , brzoskwiniami i morelami), nie doczekamy się od niego migdałów, ani innych owoców, które można by zjeść. Jeśli w ogóle się pojawią (w naszym klimacie zdarza się to rzadko), to będą one drobne i pokryte włoskami, a w dodatku szybko opadną. Nie są one trujące (pewne toksyczne substancje zawiera jedynie pestka), ale do jedzenia też niezbyt się nadają.

Migdałek trójklapowy. Pięknie kwitnie i zmieści się nawet w małym ogrodzie

eprasa.pl 65f5c62412

MAGAZYN

SPORTOWY DODATEK

Jesus Imaz zdobył w Gdyni dwa gole i został najskuteczniejszym obcokrajowcem w polskiej Ekstraklasie. Jagiellonia wygrała 3:0 **STR. 18**

FOT. JAGIELLONIA.PL

Twierdza Arki rozbita. Król Imaz

Jagiellonia Futsal na koniec sezonu zasadniczego I ligi wygrała z Dragonem Bojano 5:3 **STR. 20**

Siatkarki BAS Kombinat Budowlany Białystok przegrały pierwszy mecz o brąz w I lidze **STR. 20**

Pięściarska gala Podlaskie Boxing Show IV dostarczyła kibicom wielkich emocji **STR. 20**

eprasa.pl 65f5c62412

PKO Ekstraklasa Żółto-Czerwoni wreszcie zdobyli komplet punktów na wyjeździe. Rozbili Arkę 3:0

Jagiellonia ciągle w grze o mistrzostwo

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Jagiellonia wreszcie zdobyła komplet punktów. W Gdyni pokonała Arkę 3:0. Dwa gole strzelił Jesus Imaz, który został najskuteczniejszym obcokrajowcem w historii Ekstraklasy**

Arka Gdynia	**0 (0)**
Jagiellonia Białystok	**3 (2)**

Bramki: 0:1 Jesús Imaz 9, 0:2 Jesús Imaz 38, 0:3 Samed Baždar 73.
Arka: Jędrzej Grobelny - Dominick Zator (78. Marc Navarro), Kike Hermoso, Michał Marcjanik, Dawid Gojny - Dawid Kocyła (66. Nazarij Rusyn), Aurélien Nguiamba (78. Edu Espiau), Kamil Jakubczyk, Sebastian Kerk (78. Luis Perea), Oskar Kubiak (86. Patryk Szysz) - Vladislavs Gutkovskis.
Jagiellonia: Sławomir Abramowicz - Norbert Wojtuszek, Bernardo Vital, Yūki Kobayashi Guilherme Montóia - Alejandro Pozo (79. Zachary Zalewski), Taras Romanczuk, Bartosz Mazurek (87. Eryk Kozłowski), Jesús Imaz (71. Nahuel Leiva), Kajetan Szmyt (87. Dimítris Rállis) - Afimico Pululu (71. Samed Baždar).
Sędziował: Wojciech Myć (Lublin).
Widzów: 10 989.

FOT. JAGIELLONIA.PL
Ten duet zagrał koncertowo. Jesus Imaz tonie w objęciach swojego kolegi Afimico Pululu. Jagiellonia pokonała Arkę 3:0

FOT. JAGIELLONIA.PL
Jesus Imaz ma już na swoim koncie 110 goli i jest najskuteczniejszym obcokrajowcem EWkstraklasy

Mecz Jagiellonii Białystok z Arką Gdynia kończył niedzielne spotkania w ekstraklasie. Żółto-Czerwoni po rozstrzygnięciach 29. kolejki Ekstraklasy spadli na piąte miejsce w tabeli. Aby ponownie znaleźć się w strefie miejsc gwarantujących grę w europejskich pucharach musieli wygrać lub zremisować.

- Dla nas wszystkich najważniejsze jest wygrywanie - mówił przed meczem przed kamerami canal plus trener Jagi Adrian Siemieniec.

W obronie Jagiellonii w obronie zagrał Yuki Kobayashi. Do składu wyjściowego wrócił także Norbert Wojtuszek.

Jagiellonia rozpoczęła mecz w Gdyni mocnym akcentem. Po koronkowej akcji, w której piłka krążyła od nogi do nogi piłkarzy Jagiellonii, Jesus Imaz zdobył swojego 109 gola w ekstraklasie, stając się liderem wśród obcokrajowców w tabeli strzelców.

Chwilę później mogło być jednak 1:1, gdy w ogromnym zamieszaniu strzał Vladislavsa Gutkovskisa obronił Sławomir Abramowicz. W 31 minucie Arka miała swoje kolejne, dwie doskonałe sytuacje do zdobycia bramki. Najpierw Dawid Gojny z główki minimalnie przeniósł piłkę nad poprzeczkę bramki, a chwilę później Vladislavs Gutkovskis chybił w idealnej sytuacji.

Gospodarze mogli strzelić dwa gola, ale to Jagiellonia była tego dnia bardzo skuteczna. W 38 minucie Afimico Pululu idealnie odegrał piłkę do znajdującego się w polu karnym Imaza, a nasz król nie miał najmniejszych trudności w pokonaniu po raz drugi bramkarza Arki Gdynia.

Jeszcze w końcówce pierwszej połowy raz jeszcze Gutkovskis groźnie uderzał, ale ponownie wybronił jego strzał Abramowicz.

Tuż po wznowieniu gry w drugiej połowy Arka, po rzucie rożnym, mogła strzelić kontaktowego gola. Na szczęście znów na posterunku był Abramkowicz broniąc strzał z bliska Dominicka Zatora.

W 71 minucie trener Adrian Siemieniec zrobił pierwsze zmiany. Za Afimico Pululu i Jesusa Imaza pojawili się na boisku Samed Bazdar i Nahuel Leiva. Dwie minuty później, po wspaniałym dośrodkowaniu Alejandro Pozo, Bazdar strzelił trzeciego gola dla Jagiellonii, pogrążając Arkę. ©℗

Kolejna wygrana Jagiellonii II i remis ŁKS Łomża w meczu na stulecie klubu

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Tylko Jagiellonia II Białystok wygrała w 27. kolejce III ligi.s**

Duży wkład w triumf mieli piłkarze pierwszej drużyny, bo po dwa gole i asyście zanotowali SaW meczu na stulecie Łomżyńskiego Klubu Sportowego piłkarze Biało-Czerwonych zremisowali z Lechią Tomaszów Mazowiecki 1:1. W pierwszej połowie kibice nie zobaczyli goli. Padły one po przerwie. Gospodarze stracili bramkę w 59 minucie. Po kontrze piłkę Mateusz Kempski płaskim strzałem pokonał Mateusza Danielczyka. ŁKS próbował ataków, ale mądrze grająca defensywa Lechii oddalała wszelkie zagrożenie. Szczęscie dopisało gospodarzom W 82 minucie. Jeden z obrońców zagrał ręką w polu karnym i sędzia wskazał na 11 metr. Karnego na bramkę zamienił Cezary Sauczek, strzelając w prawy róg bramki Marcina Żyły.

Jeszcze w ostatniej akcji meczu Piotr Witasik skierował piłkę do siatki, ale sędzia nie uznał gola widząc zagranie ręką.

Do lidera na mecz udała się jedenastka Wigier Suwałki. Suwalczanom nie udało się wrócić choćby z jednym punktem. Legia II Warszawa wygrała 1:0 po golu Jean-Pierre Nsame w 38 minucie.

Niestety przegrał także KS Wasilków z Widzewem II Łódź 1:4 i jego sytaucja w tabeli staje się coraz gorsza.

W ostatnim meczu kolejne trzy punkty dopisała sobie do tabeli Jagiellonia II Białystok pokonując na wyjeździe Broń Radom 2:1.

FOT. EWELINA ZGIET
Jagiellonia II Białystok pokonała Broń Radom 2:1

Widzew II Łódź - KS Wasilków 4:1 (3:0).
Bramki: 1:0 Jan Juśkiewicz 28, 2:0 Leon Madej 30, 3:0 Szymon Sołtysiński 32, 4:0 Kajetan Supczinski 53, 4:1 Mikołaj Wasilewski 64.
KS Wasilków: Żydaczek - Kruszewski, Niedźwiecki, Bayer, Mazurek, Wasilewski, Radaszkiewicz, Wotkiewicz, Kuprianowicz, Porębski, Dawidowicz.
Broń Radom - Jagiellonia II Białystok 1:2 (1:0).
Bramki: 1:0 Eryk Pieczarka 25, 1:1 Adrian Ziarek 66, 1:2 Adrian Ziarek 83.
Jagiellonia II: Żynel - Krasiewicz, Duchnowski, Polkowski, Kononow, Stypułkowski, Pankiewicz, Drygiel, Pawelczyk, Burkowski, Kobus.
Legia II Warszawa - Wigry Suwałki 1:0 (1:0). Bramka: 1:0 Jean-Pierre Nsame 38.
Wigry: Taudul - Magnuszewski, Machała, Pajnowski, Matus, Głowicki, Gużewski, Witek, Baranowicz, Fronczak, Guzdek
ŁKS Łomża - Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:1 (0:0). Bramki: 0:1 Mateusz Kempski 59, 1:1 Cezary Sauczek 83 z karnego.
ŁKS: Danielczyk - Klupś, Dzięgielewski, Chorosiński, Mich, Pindor, Stromecki, Kluska, Witasik, Kosakiewicz, Sauczek.
Inne wyniki:
GKS Bełchatów - Warta Sieradz 3:3 (2:0).
Bramki: 1:0 Serhij Napołow 19, 2:0 Dawid Owczarek 39 (samobójcza), 2:1 Jakub Piela 48, 2:2 Szymon Sarnik 90.
KS CK Troszyn - Olimpia Elbląg 2:1 (2:0).
Bramki: 1:0 Arkadiusz Ciach 17, 2:0 Fabian Leonowicz 44, 2:1 Dominik Kozera 72 z karnego.
Mławianka Mława - Znicz Biała Piska 4:0 (0:0).
Bramki: 1:0 Michał Stryjewski 50, 2:0 Mateusz Stryjewski 62, 3:0 Hubert Brysiak 74, 4:0 Gleb Rowdo 80.
Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Ząbkovia Ząbki 3:3 (1:0). Bramki: Adrian Olpiński 28, Karol Żbikowski 46, Michał Kucharczyk 90 - Mateusz Augustyniak 50, 53, Oskar Wojtysiak 59
Wisła II Płock - GKS Wikielec 3:1 (1:0).
Bramki: 1:0 Adrian Bielka 16, 1:1 Maddox Sobociński 79, 2:1 Adrian Bielka 85, 3:1 Adrian Bielka 90.

1. Legia II Warszawa	27	69	71-222.
2. Warta Sieradz	27	56	52-28
3. ŁKS Łomża	27	53	59-26
4. Wigry Suwałki	27	49	48-36
5. KS CK Troszyn	27	47	66-39
6. Wisła II Płock	27	47	44-41
7. Jagiellonia II Białystok	27	41	38-33
8. Lechia Tomaszów Maz.	27	39	55-42
9. Ząbkovia Ząbki	27	39	62-51
10. Widzew II Łódź	27	36	54-59
11. Olimpia Elbląg	27	33	38-49.
12. Świt Nowy Dwór Maz.	27	32	39-52
13. Broń Radom	27	31	32-48
14. GKS Bełchatów	27	30	45-58
15. GKS Wikielec	27	29	30-43
16. Mławianka Mława	27	28	44-51
17. KS Wasilków	27	17	30-64
18. Znicz Biała Piska	27	11	19-84

eprasa.pl 65f5c62412

PKO Ekstraklasa Legia zepchnęła Zagłębie z pozycji wicelidera

Lech po kolejny tytuł. Pogoni i Widzewowi bliżej do 1. ligi

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

Dawno nie było tak wdzięcznego sezonu ekstraklasy. Weekend dostarczył kolejnych niezapomnianych wrażeń. Kolejny ważny krok do obrony tytułu mistrzowskiego wykonał Lech Poznań.

FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Pomocnik Lecha Luis Palma próbuje minąć Kelly'ego Acostę i Fredrika Ulvestada z Pogoni

29. kolejka wystartowała na Górnym Śląsku. Mecz GKS Katowice z Motorem Lublin nie zawiódł ani trochę. Stał na wysokim poziomie, no i padło w nim aż pięć bramek. Gospodarze zgarnęli komplet punktów dzięki Emanowi Markovicowi. Norweg, kolega Erlinga Haalanda z kadry młodzieżowej, już po raz trzeci w sezonie i drugi z rzędu strzelił dwa gole. Mniej szczęścia mieli goście, którzy prędko stracili swojego bramkarza. Ivan Brkić po ledwie kwadransie został zniesiony na noszach do karetki. Do szpitala trafił z podejrzeniem pęknięcia żeber, a taka kontuzja oznacza jedno - koniec sezonu. Jego Motor może i nie zajmie miejsca w czołówce, za to istnieje spora szansa na to, że będzie mieć króla strzelców. Karol Czubak dołożył bowiem szesnastego gola. Ostatniego gwizdka nie doczekał, bo brat sędziego Szymona Marciniaka, Tomasz, wyrzucił go z boiska w konsekwencji dwóch żółtych kartek.

Ciasny, w stylu trenera Marka Papszuna okazał się zwycięski mecz jego Legii Warszawa nad Zagłębiem Lubin, rozstrzygnięty jeszcze w pierwszej połowie po golu Rafała Adamskiego. „Miedziowi" z powodu tego wyniku stracili pozycję wicelidera. Leszek Ojrzyński nie miał pretensji do swoich graczy, za to do sędziego z Japonii, Kokiego Nagamine, owszem. Stwierdził wręcz, że nie powinien prowadzić meczu o takiej temperaturze. Nie spodobało mu się również zachowanie bramkarza Legii, Otto Hindricha, który trzy razy położył się na murawę, by w czasie przerw sztab mógł przekazać wskazówki jego kolegom z pola. - Jesteśmy jedyną ligą w Europie, w której się to toleruje - wypalił Ojrzyński, apelując o zmiany w przepisach.

Pierwszą i to bolesną porażkę za kadencji Aleksandara Vukovicia poniósł Widzew Łódź. Skromne prowadzenie po samobójczym golu Christosa Donisa wypuścił bowiem w samej końcówce, pozwalając Radomiakowi Radom strzelić dwa gole po 82. minucie. Tego decydującego wbił Luquinhas. Łodzianie grzęzną na przedostatnim miejscu w tabeli. Kto wie, czy właśnie oni, po wydaniu przeszło 100 mln złotych na transfery, nie zlecą z hukiem do 1. ligi.

Wyborna atmosfera panuje natomiast w Górniku Zabrze. Po wywalczeniu awansu do finału Pucharu Polski zespół umocnił się na ligowym podium. Przeciwko Koronie Kielce kolegów z ofensywy postanowił wyręczyć Rafał Janicki. Stoper w drugiej połowie skutecznie główkował po rzucie rożnym, strzelając po raz drugi w sezonie.

W napięciu do samego końca, czyli przez ponad 100 minut, trzymał hit weekendu. Lech Poznań w Szczecinie długo grał swoje, czego potwierdzeniem okazały się bramki Antoniego Kozubala i Luisa Palmy. A jednak w końcówce najadł się strachu. Pogoń bowiem zdobyła kontaktową bramkę za sprawą Paula Mukairu. Mało tego, kiedy trener Niels Frederiksen wykorzystał już komplet pięciu zmian, to bolesne skurcze zgłosił debiutujący... bramkarz Płamen Andrejew, zastępca kontuzjowanego Bartosza Mrozka. - Staniesz na bramce?! - pytał zaskoczonego Roberta Gumnego, stopera w tym spotkaniu, wspomniany Kozubal. „Guma" zrobił duże oczy, ale ostatecznie nie musiał wyręczyć Bułgara, który tuż przed ostatnim gwizdkiem popisał się interwencją na wagę utrzymania wyniku. ©℗

29. KOLEJKA EKSTRAKLASY

GKS KATOWICE - MOTOR LUBLIN 3:2
Bramki: Marković 23, 45+3, Nowak 39 - Czubak 29, Wolski 49

LEGIA - ZAGŁĘBIE LUBIN 1:0
Bramki: Adamski 29

RADOMIAK RADOM - WIDZEW ŁÓDŹ 2:1
Bramki: Alves 83, Luguinhas 90+3 - Donis 59 (bram. samob.)

GÓRNIK ZABRZE - KORONA KIELCE 1:0
Bramki: Janicki 71

POGOŃ SZCZECIN - LECH POZNAŃ 1:2
Bramki: Mukairu 80 - Kozubal 35, Palma 62

BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA - WISŁA PŁOCK 1:3
Bramki: Zapolnik 88 - Nowak 37, Rogelj 39, Niarchos 52

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - CRACOVIA 4:1
Bramki: Makuch 40, 61, Brunes 45, Rocha 90+1 - Kameri 51

ARKA GDYNIA - JAGIELLONIA 0:3
Bramki: Imaz 9, 38, Baždar 73.

1. Lech Poznań	29	49	51-41
2. Jagiellonia Białystok	29	46	47:35
3. Górnik Zabrze	29	46	41-33
4. Wisła Płock	29	45	32-27
5. Zagłębie Lubin	29	44	42:34
6. Raków Częstochowa	29	43	41-36
7. GKS Katowice	29	43	42-40
8. Motor Lublin	29	39	39-43
9. Lechia Gdańsk	28	37	55-51
10. Radomiak Radom	29	37	45-43
11. Legia Warszawa	29	37	34-32
12. Korona Kielce	29	37	36-35
13. Cracovia	29	37	34-37
14. Pogoń Szczecin	29	37	39-44
15. Piast Gliwice	28	35	34-38
16. Arka Gdynia	29	34	30-50
17. Widzew Łódź	29	33	34-37
18. Bruk Bet Nieciecza	29	25	34-54

Program 30. kolejki
Piątek 24.04
Zagłębie Lubin - Bruk-Bet Nieciecza (godz. 18.00), Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze (godz. 20.30).
Sobota 25.04
Korona Kielce - GKS Katowice (godz. 14.45), Lechia Gdańsk - Raków Częstochowa (godz. 17.30), Cracovia - Pogoń Szczecin (godz. 20.15).
Niedziela 26.04
Wisła Płock - Radomiak Radom (godz. 12.15), Widzew Łódź - Motor Lublin (godz. 14.45), Lech Poznań - Legia Warszawa (godz. 17.30).
Poniedziałek 27.04
Piast Gliwice - Arka Gdynia (godz. 19.00).

JEDENASTKA KOLEJKI

NAJLEPSI STRZELCY

16 goli
Karol Czubak (Motor Lublin)
15 goli
Tomas Bobcek (Lechia Gdańsk)
14 goli
Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
13 goli
Jesus Imaz (Jagiellonia), sMikael Ishak (Lech Poznań), Jonatan Brunes (Raków Częstochowa)
12 goli
Sebastian Bergier (Widzew Łódź)

BOHATER WEEKENDU

Eman Marković (GKS Katowice)
Norweski skrzydłowy, kolega Erlinga Haalanda, w ciągu ośmiu dni trafił 5 razy i zapisał asystę, licząc też występ w Pucharze Polski. W naszej lidze strzela tylko dubletami. Dwie bramki zdobył już po raz trzeci, ale pierwszy raz na Nowej Bukowej. W meczu z Motorem Lublin na wagę skrócenia dystansu do czołówki.

FOT. PAP/ART SERVICE

- To bardzo ważne zwycięstwo dla nas - trener Lecha. A co ze szkoleniowcem Pogoni?

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W meczu 29. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lech Poznań wygrał na wyjeździe z Pogonią Szczecin 2:1 i umocnił się na pozycji lidera.**

- To był szalony mecz - przyznał trener piłkarzy „Kolejorza" Niels Frederiksen. Na pomeczowej konferencji prasowej nie pojawił się natomiast szkoleniowiec gospodarzy - Thomas Thomasberg.

Frederiksen przyznał, że jego zespół powinien pewnie wygrać, ale tak się nie stało. Poznaniacy już w pierwszej połowie mieli kilka okazji, by strzelić więcej goli, ale Mikael Ishak i jego koledzy hurtowo je marnowali. W 81. minucie Pogoń trafiła do bramki „Kolejorza" i końcówka okazała się bardzo emocjonująca.

- Mieliśmy wszystkie narzędzia, by rozstrzygnąć go bardzo szybko - stwierdził 55-letni Duńczyk. - W końcówce obraz się diametralnie zmienił. Byliśmy zepchnięci do obrony. Wygraliśmy i była to zasłużona wygrana. To bardzo ważne zwycięstwo dla nas.

Prowadzący szczecińską Pogoń, jego rodak Thomas Thomasberg, zamiast na spotkanie z mediami, udał się na rozmowę z... właścicielem szczecińskiego klubu Alexem Haditaghim.

Piłkarze Górnika Zabrze długo męczyli się z kielecką Koroną, ale w 71. minucie - po dośrodkowaniu Czecha Ondreja Zmrzlego z rzutu rożnego - najwyżej przed bramką gości wyskoczył obrońca Rafał Janicki i głową pokonał bramkarza Xaviera Dziekońskiego.

- Sami sobie zgotowaliśmy ten los - analizował trener Korony Jacek Zieliński. - W pierwszych 15 minutach dominacja Górnika była znacząca. Potem gra się wyrównała. Mówiłem, że nie będziemy mieć wielu okazji, ale te, które będą, musimy wykorzystać. Taka niewykorzystana sytuacja, kiedy wychodziliśmy trzech na jednego, nie powinna się zdarzyć. Ona zaważyła na końcowym wyniku, będzie się nam śniła po nocach.

Górnik nie przegrał żadnego z ostatnich sześciu ligowych meczów. Jest niepokonany od 28 lutego, kiedy uległ na wyjeździe GKS Katowice 1:3.

W dramatycznej sytuacji znajduje się Widzew, który wciąż nie może wydostać się ze strefy spadkowej, pomimo wielu zakupów...

W Radomiu Widzew prowadził po samobójczym trafieniu Greka Christosa Donisa. Ostatecznie uległ 1:2.

Trener Aleksandar Vuković nie miał wątpliwości, że zrealizował się najgorszy możliwy scenariusz dla jego zespołu.

- Gra była wyrównana, z kilkoma groźnymi okazjami z jednej i drugiej strony - wyjaśniał szkoleniowiec. - Wyszliśmy na prowadzenie. Mogliśmy kilka razy doprowadzić do sytuacji, aby podwyższyć na 2:0. Tego nie zrobiliśmy. Trzeba docenić kunszt zawodnika, który strzelił gola na 1:1. Widać było, że po wyrównaniu Radomiak uzyskał mentalną przewagę i doprowadził do zdobycia zwycięskiej bramki. ©℗

eprasa.pl 65f5c62412

Pietrzkiewicz: kiedyś bramkarz, teraz napastnik

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Kiedyś bohater Stali Sanok, która w Pucharze Polski pokonała Legię. Bronił w ligach Czech, Słowenii, Azerbejdżanu, w naszej ekstraklasie tylko w jednym meczu. Dziś strzela gole w okręgówce.

Dawid Pietrzkiewicz, golkiper, który w listopadzie 2015 w Lidze Europy w barwach FK Qabala grał z Borussią Dortmund, dziś jest napastnikiem?

Dawid Pietrzkiewicz: Przede wszystkim grającym trenerem. Wyszło tak jeszcze przed poprzednim sezonem, że z konieczności musiałem występować w ataku i wszyscy przekonali się, że mam smykałkę do zdobywania goli. Taki ze mnie lis pola karnego, sporo trafiam z głowy i to naprawdę mnie cieszy. Jako dziecko lubiłem pokonywać bramkarzy, potem sam zostałem bramkarzem, ale było mi dane rywalizować ze świetnymi napastnikami. We wspomnianym meczu z Borussią w Dortmundzie pokonali mnie Marco Reus, Pierre-Emerick Aubameyang, którego niedawno oglądałem w spotkaniach Gabonu eliminacji mundialu i Henrikh Mchitaryan - kolega Piotra Zielińskiego z Interu. Grałem też z wieloma bardzo dobrymi atakującymi, w młodzieżówce moim kolegą był Robert Lewandowski, w Baniku Vaclav Sverkos, w Rakowie - Felicio Brown Forbes. Nawet grubo po trzydziestce można się przestawić z bramki do ataku. W poprzednim sezonie w klasie A strzeliłem 35 goli w 24 występach, w obecnym mam już 15. Myślę, że dałbym sobie radę w czwartej lidze. W LKS Zarszyn nie mówi się o awansie, gramy dla przyjemności, cieszymy się futbolem.

Co daje więcej przyjemności - strzelanie goli czy bronienie?

Najgorsze jest siedzenie na ławce rezerwowych, na każdym poziomie rozgrywkowym. W młodzieżówce siedziałem kiedyś na ławce z Robertem Lewandowskim, to się zdarzyło, ale wtedy w U-21 mieliśmy bardzo mocny skład. Tak samo było w U-19, ten rocznik 1988 był w Polsce mocny - „Lewy", Kamil Glik, Maciek Korzym, Kamil Grosicki, Mateusz Cetnarski, Maciek Gostomski, Michał Gliwa, Błażej Augustyn, Patryk Małecki, Jacek Kiełb. Bronienie, szczególnie w najwyższych ligach krajowych, europejskich pucharach, z orzełkiem na piersi dawało wielką satysfakcję. W niższych ligach teraz wolę być napastnikiem. To już nie są takie czasy jak 20 lat temu, kiedy większość boisk była kiepska. Dziś mamy nawet na wioskach piękne płyty, super warunki, nic tylko grać. Występy i trenerkę w LKS Zarszyn łączę z pracą szkoleniowca bramkarzy w Stali Sanok, gdzie zajmuję się wszystkimi grupami, od najmłodszej do seniorów.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Dawid Pietrzkiewicz bronił bramki Sandecji Nowy Sącz w meczu z Cracovią w 2018 roku

W Sanoku pamiętają, że byłeś jednym z bohaterów słynnego spotkania z Legią w Pucharze Polski z 2006 roku?

Sanok nie zapomni chyba nigdy tego meczu. Przyjechała Legia prowadzona przez Dariusza Wdowczyka z Janem Muchą, Grzegorzem Bronowickim, Miro Radoviciem, Tomaszem Kiełbowiczem, Piotrem Włodarczykiem i przegrała 1:2. Z Sanoka trudno się wybić, a my mieliśmy w Stali chłopaków z potencjałem. Wówczas to potwierdziliśmy i zrobiło się o nas głośno. Potem postawiliśmy się Arce Gdynia, przegraliśmy po dogrywce.

Rozegrałeś tylko, czy aż jeden mecz w polskiej ekstraklasie?

Liczyło się na więcej, ale najlepszy czas swojej przygody z piłką spędziłem w klubach zagranicznych. Do Banika Ostrawa sprowadzał mnie dobrze znany w Polsce Werner Licka, moim szkoleniowcem bramkarzy był słynny Pavel Srnicek, legenda Premier League, którego zaskakującą śmierć mocno przeżyłem. Miałem przyjemność zagrać tam z Markiem Jankulovskim, gwiazdą europejskiej piłki, który doznał poważnej kontuzji i musiał zakończyć karierę. W Baniku zmierzyłem się towarzysko z Andży Machaczkała z Roberto Carlosem w składzie. To było niesamowite, tak jak gra w Lidze Europy w FK Qabala. W tym klubie dyrektorem sportowym był Tony Adams, ikona Arsenalu i reprezentacji Anglii, kolejna wielka postać spotkana przeze mnie na futbolowym szlaku.

Jubileuszowy gol Zielińskiego, Żukowski nie zatrzymuje się w Niemczech

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

W miniony weekend w zagranicznych ligach wyróżniło się kilku polskich piłkarzy, ale szczególną uwagę przykuwały występy Piotra Zielińskiego i Mateusza Żukowskiego.

Największym wydarzeniem weekendu z polskiej perspektywy można chyba uznać jubileuszowy gol Piotra Zielińskiego we włoskiej Serie A. Reprezentant Polski piątkowy mecz Interu Mediolan z Cagliari Calcio rozpoczął na ławce rezerwowych. Pojawił się na placu gry w 76. minucie, a kwadrans później cieszył się z przepięknego trafienia w samo okienko bramki.

To szczególny gol dla doświadczonego polskiego pomocnika, ponieważ dokładnie pięćdziesiąty we Włoszech, dzięki czemu został samodzielnym liderem w klasyfikacji najlepszych polskich strzelców w historii Serie A. O 1 trafienie mniej ma Arkadiusz Milik, który aktualnie znów zmaga się z kontuzją i latem najprawdopodobniej opuści Juventus FC.

Piotr Zieliński tylko w tym sezonie trafił już 7 razy dla włoskiego giganta. Po raz ostatni zanotował tyle goli w sezonie 2022/2023, kiedy to wraz z SSC Napoli zdobywał mistrzostwo Włoch. Teraz również z Interem Mediolan sięgnie po tytuł, gdyż Nerazzurri mają aż 12 punktów przewagi nad wiceliderem, a do końca rozgrywek pozostało już tylko 5 kolejek.

SERIE A

33. kolejka: Sassuolo - Como 2:1, Inter - Cagliari 3:0, Udinese - Parma 0:1, Napoli - Lazio 0:2, Roma - Atalanta 1:1.

Pozostając przy skutecznych polskich zawodnikach, musimy przenieść się na zaplecze niemieckiej Bundesligi, gdzie furorę wciąż robi Mateusz Żukowski. Jeszcze niedawno grający na pozycji obrońcy... napastnik 1.FC Magdeburg w sobotnie popołudnie strzelił swojego 17. gola w sezonie i umocnił się w klasyfikacji strzelców 2b. Bundesligi.

Zespół Polaka wygrał 2:0 z Fortuną Duesseldorf i jest coraz bliżej utrzymania na drugim poziomie rozgrywkowym. Wydaje się jednak, że dyspozycja strzelecka Polaka sprawi, że ten w przyszłym sezonie zagra nie w 2. Bundeslidze, a raczej w elicie. Polski snajper wzbudza coraz większe zainteresowanie mocniejszych klubów i letni transfer wydaje się niemal pewny. Pytanie, ile 1.FC Magdeburg zarobi na 24-latku, który ma w CV spadek ze Śląskiem Wrocław.

FOT. IPA SPORT/ABACA/EAST NEWS

Piotr Zieliński w meczu Inter Mediolan - Cagliari zdobył swoją 7. bramkę w tym sezonie i 50. na włoskich boiskach

W Niemczech warto odnotować, że Kamil Grabara był o włos od zachowania czystego konta w barwach VfL Wolfsburg, co w tym sezonie nie jest łatwym zadaniem. Popularne Wilki od początku rozgrywek tylko 2 razy nie straciły gola, a w sobotnim meczu przeciwko Unionowi Berlin do 85. minuty prowadziły 2:0. Wtedy, niestety dla polskiego bramkarza, gola kontaktowego strzelił szkocki napastnik Oliver Burke.

Natomiast w „polskim" meczu St. Pauli zremisowało 1:1 z Koeln. W barwach tych pierwszych całe spotkanie rozegrał Arkadiusz Pyrka, natomiast u drugich również cały mecz zaliczył Jakub Kamiński. Wynik spotkania jest ważny w kontekście walki o utrzymanie. Drużyna z Kolonii utrzymała 5 punktów przewagi nad miejscem zagrożonym grą w barażach, na którym znajduje się właśnie ekipa St. Pauli.

BUNDESLIGA

30. kolejka: St Pauli - Koeln 1:1, Werder Brema - Hamburger SV 3:1, Union Berlin - VfL Wolfsburg 1:2, TSG Hoffenheim - Borussia Dortmund 2:1, Bayer Leverkusen - Augsburg 1:2, Eintracht Frankfurt - RB Lipsk 1:3.

W weekend czas na odpoczynek w Hiszpanii mieli Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny. Cała kolejka La Liga została przesunięta na środek tygodnia ze względu na finał Pucharu Króla, z którym Real Sociedad pokonał po rzutach karnych Atletico Madryt. W podstawowym czasie gry był remis 2:2.

PUCHAR KRÓLA

Finał: Atletico Madryt - Real Sociedad San Sebastian 2:2, k. 3:4.

W Portugalii Cezary Miszta, który był rewelacją poprzedniego sezonu, wreszcie doczekał się powrotu do bramki Rio Ave. Polak od połowy stycznia najpierw był poza kadrą portugalskiej ekipy z powodu kontuzji, a później przez ponad miesiąc zasiadał tylko na ławce rezerwowych. Teraz wreszcie wrócił do wyjściowego składu, a jego drużyna zremisowała u siebie 2:2 z Avs Futebol.

Natomiast w Turcji przypomniał o sobie Mateusz Łęgowski, strzelając gola na wagę wyjazdowego zwycięstwa Eyupspor 2:1 z Karagumruk. Polak wpisał się na listę strzelców pod koniec pierwszej połowy, a ogółem było to jego drugie trafienie w obecnym sezonie. Wychowanek Pogoni Szczecin trafił do Turcji latem ubiegłego roku z włoskiej Salernitany i w nowej ekipie jest ważną częścią zespołu. Portowcy w 2023 roku sprzedali go do Włoch za 3 mln euro.

©℗

PREMIER LEAGUE

33. kolejka: Brentford - Fulham 0:0, Newcastle United - Bournemouth 1:2, Leeds -United Wolverhampton Wanderers 3:0, Tottenham Hotspur - Brighton & Hove Albion 2:2, Chelsea Londyn - Manchester United 0:1.

LIGUE 1

30. kolejka: Lens - Toulouse 3:2, Lorient - Olympique Marsylia 2:0, Angers - Le Havre 1:0, Lille - Nice 0:0.

eprasa.pl 65f5c62412

Piłka nożna Wspaniały doping i miasto pogrążone w chaosie

Gorący mecz w Kolumbii z perspektywy polskiego kibica

Bartosz Głąb z Kolumbii
redakcja@polskapress.pl

Piłka nożna w Ameryce Południowej to więcej niż sport. Jest niczym religia, a atmosfera na stadionie znacznie różni się od tej, którą znamy z europejskich stadionów. Jak to wygląda od środka? Postanowiłem to sprawdzić przy okazji pojedynku kolumbijskiego Junior FC z brazylijskim Palmeiras w rozgrywkach Copa Libertadores!

FOT. BARTOSZ GŁĄB

Atmosfera na meczach Copa Libertadores jest niepowtarzalna, inna niż w Europie

W pierwszej połowie kwietnia zainaugurowała faza grupowa Copa Libertadores, czyli południowoamerykańskiego odpowiednika europejskiej Ligi Mistrzów. Hegemonami na kontynencie są kluby z Brazylii i Argentyny i to właśnie one również w tym roku są faworytami do sięgnięcia po trofeum. Postanowiłem więc zobaczyć, jak rozgrywki inauguruje Palmeiras, finalista poprzedniej edycji Copa Libertadores.

Brazylijski gigant mierzył się na wyjeździe z aktualnym mistrzem Kolumbii sezonu zamknięcia - Junior FC. Drużyną, która ma siedzibę w mieście Barranquilla, gdzie urodziła się piosenkarka Shakira, ale z racji remontu stadionu mecze na arenie międzynarodowej rozgrywa w Cartagena de Indias, jednego z absolutnie najpiękniejszych miast całej Ameryki Południowej.

Bilet na spotkanie można było kupić wyłącznie w specjalnej kolumbijskiej aplikacji „W Arena", w której znajdują się wejściówki na różne mecze piłkarskie w tym kraju. Koszt? Trybuny za bramkami około 50 zł, trybuna wzdłuż boiska około 85 zł, natomiast ta główna, jedyna z dachem to 150 zł. Tanio nie jest, zwłaszcza dla lokalsów, gdyż minimalna miesięczna pensja w Kolumbii to około 1 700 zł, natomiast średnia to mniej więcej 3 400 zł.

Wszystkie bilety rozeszły się niczym świeże bułeczki, więc atmosfera zapowiadała się na znakomitą. Warto zaznaczyć, że przy zakupie wejściówek nie można było wybrać miejsca. Po prostu kupujesz bilet na interesującą Cię trybunę, a później siadasz na jakimkolwiek dostępnym krzesełku.

Wreszcie przyszedł wyczekiwany dzień meczu. Jak myślicie, ile wcześniej trzeba być pod stadionem, by spokojnie wejść na trybunę kilkanaście minut przed meczem? Ja byłem niecałe 2,5 godziny przed pierwszym gwizdkiem sędziego i... moim oczom ukazały się kilkusetmetrowe kolejki do każdej z trybun. Otóż do każdej z 4 trybun było tylko jedno wejście, a przy każdym z nich po 2 osoby ręcznie sprawdzały każdy bilet. Po wejściu w posiadanie informacji, która brama prowadzi do mojego sektora (żadna z trybun nie była opisana) i odczekaniu w „ogonku" około 1,5 godziny, wreszcie się udało! A skoro bilet sprawdzony, można przekroczyć bramę!

Za nią - kontrola bezpieczeństwa i za chwilę kolejna kontrola biletów. Tym razem już bez kolejki i bardziej po europejsku - skanerem. Uff, po niecałych 2 godzinach przeprawy wreszcie udało się wejść na trybunę. A około 40 minut przed spotkaniem środkowe części trybun były już nabite niczym pociąg do Kołobrzegu w okresie wakacyjnym. W takiej sytuacji przyszło zatem poszukać miejsca gdzieś bardziej w rogu, ale źle nie było, bo sam mecz był tylko dodatkiem do wielkiej latynoamerykańskiej przygody.

Im bliżej meczu, było coraz bardziej tłoczno, a ludzie nerwowo poszukiwali jakichkolwiek wolnych krzesełek. Gdy w zasięgu wzroku ich zabrakło, fani zaczęli siadać również na schodach... no cóż, zasady bezpieczeństwa w Ameryce Południowej to zupełnie inna historia, ale o tym może kiedy indziej.

Dobra, kilka minut do startu meczu, trybuny nabite do granic możliwości. Wreszcie piłkarze obu drużyn wychodzą na murawę, a na stadionie zaczyna się istny karnawał! Głośne i bardzo melodyjne przyśpiewki, fajerwerki niczym w nowy rok i oczekiwanie czegoś wielkiego, czyli zwycięstwa kolumbijskiej ekipy nad czołowym zespołem na kontynencie.

Co najbardziej odróżnia od europejskich stadionów areny południowoamerykańskie? Tutaj nie trzeba iść do sklepu po przekąskę lub napój. Po trybunach chodzą handlarze z lodówkami zaopatrzonymi w wodę, napoje gazowane oraz piwo. Inni mają chipsy oraz kawałki mango z solą i pieprzem...

O samym meczu nie ma sensu się rozpisywać. Gospodarze objęli prowadzenie w 5. minucie i trybuny wpadły w radosny szał. W pierwszej połowie ekipa Junior FC miała okazje na podwyższenie prowadzenia, ale im bliżej pola karnego rywala, piłkarze kolumbijskiego klubu byli coraz bardziej „elektryczni".

Po przerwie doświadczeni gracze Palmeiras doprowadzili do wyrównania i naciskali, żeby strzelić zwycięskiego gola. To się jednak nie udało i rywalizacja na karaibskim wybrzeżu Kolumbii zakończyła się podziałem punktów.

Po meczu w okolicach stadionu było stosunkowo spokojnie. Mnóstwo policji, gigantyczne korki i ludzie maszerujący w każdym kierunku, czyli nic nadzwyczajnego. Niestety, pod osłoną nocy w innych dzielnicach działy się dantejskie sceny. Fani lokalnego drugoligowego Realu Cartagena rozpoczęli krwawe polowanie na kibiców Junior FC, którzy przybyli na mecz z odległej około 130 km wspomnianej wcześniej miejscowości Barranquilla.

Dochodziło do ataków nożami i bójek ulicznych, a sytuacja wymknęła się spod kontroli służb porządkowych. W zamieszkach został zamordowany 31-letni kibic. Według lokalnych mediów był to ważny członek środowiska kibicowskiego (lider lokalnej grupy „barra") związanej z Junior FC. Zginął po ataku nożem w trakcie starć ulicznych...

Wizyta w pięknej Cartagena de Indias była niesamowitym przeżyciem naprawdę dużego piłkarskiego święta. Niestety, nocą owiany złą sławą kraj Ameryki Południowej pokazał także swoje najgorsze oblicze. Tak jednak wygląda współczesna - ta najprawdziwsza - Kolumbia. Z jednej strony - od pierwszego wejrzenia możesz zakochać się w entuzjazmie ludzi z zupełnie innym niż spotykany zazwyczaj w Polsce temperamentem. Natomiast chwilę później - dosłownie nieopodal - mogą rozgrywać się ludzkie dramaty...

Szwabska metropolia koszmarem Igi Świątek

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Co się dzieje? Nie pomaga zmiana trenera, nie pomaga zmiana otoczenia. Iga Świątek wciąż nie przypomina tenisistki sprzed miesięcy, kiedy tygodniami liderowała w rankingu światowym WTA.**

W ćwierćfinale turnieju tenisowego WTA 500 - Porsche Tennis Grand Prix (pula nagród: 1 206 446 dolarów), rozgrywanego na kortach ziemnych w Stuttgarcie, Iga Świątek nie sprostała 18-letniej Rosjance z Krasnojarska - Mirrze Andriejewej, przegrywając w 2 godziny i 35 minut 6:3, 4:6, 3:6...

Nasza tenisistka - triumfatorka imprezy w stolicy Badenii-Wirtembergii w 2022 i 2023 roku, po raz pierwszy startowała pod wodzą nowego trenera, Hiszpana Francisco Roiga. Rywalizację zaczęła od 2. rundy, pokonując Niemkę Laurę Siegemund 6:2, 6:3.

Później przegrała jednak z młodziutką Mirrą Andriejewą (za kilka dni, 29 kwietnia, kończącą raptem 19 lat), z którą ma niekorzystny bilans bezpośrednich pojedynków 1-3.

Mecz w Porsche Arena był bardzo zacięty. Pierwszego seta Raszynianka wygrała po 52-minutowej, twardej walce. Drugi padł łupem Andriejewej dzięki przełamaniu serwisu Polki w ostatnim, dziesiątym gemie. Niestety.

W decydującej partii Iga Świątek objęła prowadzenie 2:0 i miała break-pointa na 3:0, lecz piłka po zagraniu Rosjanki trafiła w linię. Jak się okazało, był to przełomowy moment spotkania.

Dziewiąta w rankingu światowym Mirra Andriejewa wyszła z opresji i wygrała pięć gemów z rzędu. Nasza tenisistka jeszcze zdobyła punkt przy własnym serwisie, ale po chwili serwująca rywalka nie dała jej szans, wykorzystując drugą piłkę meczową.

W krótkiej rozmowie na korcie Andriejewa przyznała, że nie wie, jaki element zdecydował o jej wygranej ze Świątek i musi porozmawiać o tym z trenerką, znakomitą w przeszłości hiszpańską tenisistką Conchitą Martinez.

- Kiedy grasz z tak doświadczoną i utytułowaną zawodniczką, jak Iga, to nigdy nic nie wiadomo - stwierdziła. - Bywam na korcie spięta, cały czas się uczę. Kiedy gram ofensywnie, to przeważnie odnoszę zwycięstwa.

Przegrana pozbawiła Świątek możliwości powrotu na trzecią pozycję na liście WTA. Gdyby wygrała z Andriejewą, wyprzedziłaby w rankingu Amerykankę Coco Gauff, która we wcześniejszym meczu ćwierćfinałowym uległa Czeszce Karolinie Muchovej 3:6, 7:5, 3:6.

Turniejem w Stuttgarcie Polka rozpoczęła najbardziej ulubioną, „ziemną" część sezonu w cyklu WTA. To miało być nowe rozdanie sześciokrotnej mistrzyni wielkoszlemowej - z nowym trenerem i po kilku miesiącach słabszej formy.

To najgorszy koszmar, jaki może przytrafić się czołowej tenisistce. - Muszę to przeżyć i znaleźć rozwiązanie - tłumaczy Iga Świątek

Impreza w mieście często nazywanym szwabską metropolią miała być otwarciem nowego rozdziału w karierze 24-letniej Polki. Załamania dyspozycji w trakcie ostatnich meczów określiła jako „najgorszy koszmar, jaki może przytrafić się czołowej tenisistce".

- Muszę to przeżyć i znaleźć rozwiązanie - wyjaśniała.

21 kwietnia rusza kolejny turniej, tym razem z cyklu WTA 1000 - Mutua Madrid Open z pulą nagród 8 235 540 euro. ©℗

FOT. PAP/EPA

Na razie zmiana trenera i konsultacje z Rafaelem Nadalem nie przynoszą Idze Świątek spodziewanych efektów

eprasa.pl 65f5c62412

Podium mocno oddaliło się od zespołu z Białegostoku

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **W pierwszym meczu, którego stawką jest brązowy medal I ligi siatkarek, BAS Kombinat Budowlany Białystok przegrał u siebie z Enea KS-em Piła 1:3.**

Do kolejnej potyczki dojdzie w hali rywalek i Podlasianki nie mają już miejsca na pomyłkę, bo rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw.

Jeszcze przed starciem z ekipą z Piły okazało się, że nasz zespół będzie mocno osłabiony, bo kontuzja wyeliminowała jedyną atakującą - Martynę Szczepułę. Zastąpiła ją na tej pozycji nominalna przyjmująca Amelia Senica.

Mimo tak poważnego ubytku kadrowego Podlasianki od początku toczyły zacięty bój, a spotkanie dostarczyło kibicom dużych emocji już w secie otwarcia. Gospodynie prowadziły tylko na początku - 5:2 po ataku Poli Nowackiej, ale przyjezdne szybko odrobiły straty i osiągnęły przewagę, która w pewnym momencie sięgnęła czterech punktów (22:18).

Białostoczanki nie rezygnowały i ruszyły w pościg. Skutecznymi zbiciem i blokiem popisała się Anna Wojciechowska, ale mimo to przeciwniczki miały aż trzy setbole (21:24). Wtedy błysnęła druga ze środkowych ekipy trenera Michała Muszyńskiego - Katarzyna Stepko. Do jej ataku i czapy skuteczne zbicie dołożyła Natalia Bandurska i rozpoczęła się gra na przewagi. Większość piłek setowych miały przyjezdne, ale i nasza drużyna mogła zakończyć partię. Niestety, nie udało się i to przeciwniczki zadały decydujący cios, a konkretnie uczyniła to Oliwia Urban (31:29).

Druga odsłona była wyrównana do wyniku 14:14, kiedy nastąpił jej przełomowy moment. Podlasianki straciły pięć punktów z rzędu i mimo ambitnego pościgu nie były w stanie dogonić rywalek, przegrywając do 22.

Nasz zespół stanął na krawędzi porażki i... zaczął grać jak z nut. Do dobrze punktujących Senicy i Stepko dołączyła Dominika Surlit, która była w trzeciej partii nie do zatrzymania, zdobywając punkt za punktem. Po jej ataku było 9:4, a po asie serwisowym - 13:5. Ekipa z Piły robiła zmiany, brała przerwy w grze. Nic nie zatrzymało jednak rozpędzonych Podlasianek, które rozbiły przeciwniczki 25:15, a rewelacyjnego seta zakończyła Nowacka.

W czwartej odsłonie walka była bardzo zacięta. Lepiej zaczęła drużyna gości (8:5), ale nasze siatkarki zniwelowały straty (9:9), by znów przegrywać (14:17). Zrobiło się nieciekawie, ale ciężar zdobywania punktów wzięły na siebie te zawodniczki, które robiły to najlepiej - Senica i Stepko. Ku uciesze kibiców gospodynie odrobiły starty, a potem wyszły na prowadzenie 19:17 i 22:20.

Zapachniało tie-breakiem, ale zamiast tego Podlasianki zaczęły popełniać proste błędy i nie skończyły już żadnej akcji. Pilanki rozstrzygnęły partię i mecz na swoją korzyść, a ostatni atak skończyła była zawodniczka klubu z Białegostoku - Julita Molenda.

Drugie spotkanie o brązowy medal zostanie rozegrane w Pile 25 kwietnia. ©℗

WYNIKI

O 3. miejsce: BAS Kombinat Budowlany Białystok - Enea KS Piła 1:3 (29:31, 22:25, 25:15, 22:25).

BAS KB Białystok: Bałdyga, Wojciechowska, Surlit, Senica, Stepko, Nowacka, McGlashan (libero) oraz Bandurska i Karnicka.

O 1. miejsce: KSG Warszawa - MSK Kalisz 1:3.

FOT. EWELINA ZGIET

Siatkarki BAS-u KB Białystok robiły, co mogły, ale nie dały rady rywalkom z Piły

Futsal Zwycięstwa Białostoczan na koniec sezonu zasadniczego

WYGRANA JAGI PRZED BARAŻAMI

Wojciech Konończuk
wojciech kononczuk@polskapress.pl

Jagiellonia Futsal Białystok pokonała 5:3 LZS Dragon Bojano, a zespół BAF Bonito wygrał 6:2 z Teamem Lębork na koniec sezonu zasadniczego I ligi.

Żółto-Czerwonych czekają jeszcze baraże o awans do ekstraklasy, a beniaminek BAF Bonito skończył sezon, zapewniając sobie utrzymanie w gronie pierwszoligowców.

Dla Jagiellonii potyczka z Dragonem nie miała większego znaczenia i gospodarze potraktowali ją szkoleniowo. Kilku kluczowych futsalistów dostało wolne (Jacek Dzienis, Kamil Kucharski), a Ołeksandr Kołesnykow pauzował za nadmiar kartek. Jedna czwórka zestawiona została przez gospodarzy wyłącznie z zawodników drużyny U-19.

Goście, którzy mieli jeszcze teoretyczną szansę na wyprzedzenie BAF Bonito, rozpoczęli znakomicie i po 12. minutach prowadzili 2:0. Żółto-Czerwoni nie zamierzali jednak przedłużać nadziei przeciwników i wzięli się do pracy.

Jeszcze przed przerwą Podlasianie złapali kontakt, po trafieniu Pedro Guaglianone, a po zmianie stron pokazali, że nieprzypadkowo są wiceliderem grupy północnej, zwyciężając ostatecznie 5:3.

FOT. DAMIAN PRZESTRZELSKI

Jagiellonia Futsal na koniec sezonu zasadniczego wygrała 5:3 z Dragonem Bojano

Nie wiadomo jeszcze, kto będzie rywalem Jagi w barażach, bo rozstrzygniecie w grupie południowej zapadnie dopiero w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego. Szansę na drugie miejsce mają: Futsal Team Brzeg, Górnik Polkowice i GKS Tychy.

Porażka Dragona sprawiła, że drużyna BAF Bonito przystępowała do meczu z Teamem Lębork już pewna pozostania w I lidze. Podlasianie chcieli jednak udowodnić, że zasługują na to i pokonali wyżej notowanego przeciwnika aż 6:2. Największy wkład w efektowną wygraną miał Mikołaj Siemieniuk, który popisał się hat-trickiem.

Pozostałe spotkania 22. kolejki grupy północnej I ligi, w tym potyczka KS Gniezno - Futbalo Białystok, zostały rozegrane wczoraj wieczorem. ©℗

WYNIKI 22. KOLEJKI

Jagiellonia Futsal Białystok - LZS Dragon Bojano 5:3 (1:2). Bramki dla Jagiellonii: Grzegorz Makal - dwie, Pedro Guaglianone, Helver Tachack i Piotr Skiepko.

BAF Bonito Białystok - Team Lębork 6:2 (3:1). Bramki dla BAF Bonito: Mikołaj Siemieniuk - trzy, Dmytro Dibrowa, Yvaaldo Gomes i Filip Woroszyło.

1. Wiara Lecha Poznań	21	61	161-40
2. Jagiellonia Białystok	**22**	**58**	**141-42**
3. Team Lębork	22	46	104-61
4. Red Devils Chojnice	21	41	61-65
5. AZS UW Wilanów	21	30	71-77
6. Futbalo Białystok	**21**	**27**	**77-78**
7. Futsal Szczecin	21	26	52-76
8. KS Gniezno	21	21	67-88
9. AZS UG Gdańsk	21	19	64-83
10. BAF Bonito Białystok	**22**	**19**	**67-95**
11. Dragon Bojano	22	14	56-123
12. TAF Toruń	21	9	37-121

Wojna na ciosy w walce Podlaskie Boxing Show IV

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

W hali SP 50 odbyła się bokserska gala Podlaskie Boxing Show IV organizowana przez grupę Dariusza Snarskiego Boxing Production. W walce wieczoru Bartłomiej Szczęsny pokonał Dzemala Bosnjaka.

Gala Podlaskie Boxing Show IV po raz kolejny nie zawiodła kibiców pięściarstwa. Imprezę, jak każdą organizowaną przez Dariusza Snarskiego, polskiego olimpijczyka z Barcelony, poprzedziły walki w boksie olimpijskim.

Mistrz Polski i reprezentant Adam Bagiński (Hetman Białystok) pokonał na punkty aktualnego mistrza województwa podlaskiego Filipa Poźniaka (Sztorm Augustów). Z kolei Alex Bieta z Boxing Sokółka wygrał jednogłośnie na punkty z Piotrem Olszewskim (Hetman Białystok).

FOT. MARCIN JAKOWIAK

Bartłomiej Szczęsny (z prawej) pokonał Dzemala Bosnjaka przez techniczny nokaut w piątej rundzie

W walce wieczoru spotkali się w wadze ciężkiej Bartłomiej Szczęsny (7-1-1 4 ko) i Dzemal Bośnjak (7-11-1 4 ko). Walka zakontraktowana była na 8 rund, ale skończyła się w piątej przez techniczny nokaut. Rywal Szczęsnego nie był w stanie walczyć dalej.

Walka obfitowała w silne ciosy obu pięściarzy. Już w I rundzie sędzia liczył obu bokserów. Przez cztery rundy pięściarze niemiłosiernie okładali się ciosami. Bardziej odczuł je Bosnjak, który nie wyszedł do piątego starcia.,

Wyniki

Bartłomiej Szczęsny pokonał Dzemala Bosnjaka przez techniczny nokaut w piątej rundzie - 8 rund, waga ciężka.

Starcie pomiędzy Vitalijem Stalchenko a Lukasem Labasko zakończyła się remisem - 8 rund, waga junior ciężka.

Artjom Razhik pokonał Pavela Semjonova jednogłośną decyzją sędziów- 6 rund, waga średnia.

Oliwier Szot pokonał Konrada Czajkowskiego jednogłośną decyzją sędziów - 4 rundy, waga super lekka.

Starcie pomiędzy Marcinem Latochą a Maciejem Piotrowskim zakończyła się remisem - 4 rundy, waga średnia.

Jumka Jaiani pokonał Tamaza Izorię przez techniczny nokaut (wyliczenie sędziego) w pierwszej rundzie - 6 rund, waga ciężka.

Jakub Dobrzyński pokonał Nikolasa Mrozka większościową decyzją sędziów - 4 rundy, waga junior średnia.

eprasa.pl 65f5c62412

Kacper Tomasiak wielkiej presji się nie boi. Musiał bardzo szybko dojrzeć, ale stara się być taki sam

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Kacper Tomasiak był objawieniem minionego sezonu w skokach narciarskich. Młody zawodnik nie tylko wdarł się przebojem do światowej czołówki, ale też zapisał się w historii polskiego sportu, zdobywając na igrzyskach Mediolan - Cortina D'Ampezzo 2026 trzy medale olimpijskie.

Intensywność sezonu była duża i męcząca, ale Tomasiak sobie z tym poradził. Młodzian stał się bohaterem sportowej Polski. Jak mówi, dobrze radzi sobie z zamieszaniem wokół swojej osoby i rosnącą popularnością.

- Raczej staram się dalej być taki sam. Nie miałem dużych przemyśleń na temat tego sezonu, po zakończeniu można powiedzieć, że wszystko szło samo. Dużych refleksji nie miałem - przyznał. - Jeżeli jestem w domu, to nie ma problemu, żeby gdzieś wyjść, do sklepu. Trochę więcej jest wyjazdów medialnych, które zabierają wolny czas.

Tomasiak jako zawodnik musiał bardzo szybko dojrzeć. Rok temu był skoczkiem, który walczył w „drugoligowym" Pucharze Kontynentalnym o punkty. Teraz na koncie ma debiut w Pucharze Świata, nieformalną, ale niekwestionowaną pozycję lidera reprezentacji Polski i trzy medale olimpijskie. A nawet nie skończył 20 lat!

- Może rzeczywiście trochę szybko moja dyspozycja się poprawiała, więc nie mam już czasu, żeby na spokojnie te wszystkie poziomy przechodzić małymi krokami. Mam wrażenie, że intensywność tego sezonu była trochę męcząca, było to dla mnie nowym doświadczeniem, ale raczej poradziłem sobie w miarę dobrze. Na pewno nie narzekam na to - ocenił.

Nowy sezon z innego poziomu

Wprawdzie już nie raz pokazał, że z presją potrafi się uporać, ale teraz musi liczyć się z tym, że w nowym rozdaniu oczekiwania względem niego będą znacznie większe.

- W zasadzie nie zastanawiałem się jeszcze aż tak bardzo nad tym. Na pewno będzie łatwiej pod tym względem, że po prostu nie będzie aż tak dużo tych nowych doświadczeń, jakie były podczas debiutu w Pucharze Świata i w tym pierwszym sezonie. Już będę więcej wiedział, co i kiedy robić. A co do presji, to myślę, że dopiero się okaże już trakcie sezonu - powiedział.

FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Kacper Tomasiak w minionym sezonie odniósł życiowe sukcesy. Na igrzyskach olimpijskich zdobył trzy medale

Czy od początku kolejnego sezonu będziemy świadkami odliczania do pierwszego indywidualnego podium w Pucharze Świata?

- W mediach pewnie gdzieś tam się pojawi, ale akurat ja się tym aż tak bardzo nie będę przejmował. Po prostu - jeżeli będę skakał bardzo dobrze, to podium i tak przyjdzie. Nie muszę więc odliczać do niego nie wiadomo jak, tylko bardziej skupić się na swojej dyspozycji i na tym, co mogę przypilnować, poprawić. Wtedy ta reszta sama przyjdzie - zauważył.

Na pewno zmienią się przygotowania, teraz już od początku nowego cyklu będzie trenował z główną kadrą (wcześniej pracował z drugą grupą). Jak przyznał, są już m.in. pomysły, by potrenować w tunelu aerodynamicznym. Reprezentacja wcześniej takie atrakcje miała w Sztokholmie, ale możliwe, że inną opcją będzie nowy obiekt, który ma powstać w Słowenii.

- Nowy okres przygotowawczy zacznę z innego poziomu, łatwiej będzie wyeliminować błędy w locie. Liczę, że uda się to poprawić - mówi Tomasiak. - Nie mam jakiegoś głodu skakania, żebym już najchętniej na skocznię przyszedł, ale też nie potrzebuję nie wiadomo ile czasu, żeby jak najbardziej odkładać ten powrót do treningów.

Bolesny upadek nie zostawił śladów

Ta kwestia jest o tyle ważna, że debiutancki sezon w Pucharze Świata Tomasiak musiał zakończyć nieco wcześniej, w przykrych okolicznościach. Powodem był groźnie wyglądający upadek na skoczni do lotów w Vikersund. Na szczęście poważnych obrażeń nie było, ani fizycznych, ani w psychice. Niemniej na skocznię w poprzednim sezonie już nie wrócił, choć gdyby się uparł, to mógł jeszcze wystąpić w PŚ.

- Trochę krzywo wylądowałem, narta zakantowała i odjechała. To się zdarza. Na „mamucie" przy większej prędkości to nie jest tak, że można wstać i iść na następny skok. Trzeba było odpocząć, ale nie było to nie wiadomo jak straszne - wspomina. - Nie mam złego wrażenia na temat upadku i pesymistycznych myśli. Nie czułem potrzeby, by oddawać później skoki. Odpocząłem tydzień, dwa, a potem były święta. Wolałem poczekać do sezonu letniego.

Kacper dodał: - Na pewno będziemy ustalać z trenerami, jeśli chodzi o te starty letnie. Później zimowe będą już zależeć tylko od dyspozycji, więc też ważne jest to, aby to lato bardziej przepracować na treningach niż na zawodach, nie startować we wszystkich.

Zmiany? Tylko na lepsze!

Skoczek zaznaczył, że ewentualne zmiany w sztabie szkoleniowym reprezentacji Polski - mówi się, że dołączyć mają zagraniczni fachowcy, wymienia się m.in. Stefana Horngachera - nie będą dla niego problemem.

- Jeśli są nowości, to raczej pozytywnie na to patrzę. Na pewno nie będę z tego powodu niezadowolony - przyznał. - Z tego, co wiem, jest jeszcze dopinanie wszystkiego na ostatni guzik. Większość sztabu zostanie, więc nie będą to jakieś wielkie zmiany. Jeżeli dojdą nowe osoby, to na pewno będzie to z korzyścią dla nas. Bo im więcej jest tych ludzi, tym może być szersze spojrzenie na nasze skoki czy innego rodzaju treningi.

Brązowy medal Szymańskiej w Tbilisi

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

JUDO. **Andżelika Szymańska wywalczyła brązowy medal mistrzostw Europy w judo, które odbyły się w Tbilisi. W pojedynku o brąz pokonała przez ippon Włoszkę Carlottę Avanzato.**

Zawodniczka Akademii Judo Poznań powtórzyła wyczyn z mistrzostw Europy z 2023 roku z francuskiego Montpellier. W roku 2024 w Abu Zabi wywalczyła tytuł wicemistrzyni świata. Szymańska, jedyna rozstawiona z Biało-Czerwonych, do turnieju przystąpiła z nr 5.

Polka w pierwszej rundzie otrzymała wolny los. W kolejnej wygrała z Białorusinką Janą Makrecką przez waza-ari. W pojedynku o zwycięstwo w grupie jej rywalką była Kaja Kajzer (18. IJF, sześć miejsc niżej od Polki). Z tej walki również zwycięsko wyszła nasza reprezentantka.

FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Andżelika Szymańska wywalczyła w Tbilisi brązowy medal ME

Szymańska po trzech latach ponownie walczyła w półfinale mistrzostw Europy. Jej przeciwniczką była najwyżej rozstawiona w imprezie Joanne van Lieshout. Holenderka pokonała Polkę w walce o złoty medal mistrzostw świata 2024. Van Lieshout w połowie pojedynku wykonała akcję, po której sędziowie orzekli osaekomi-waza. Po 20 sekundach przytrzymania Holenderka wygrała przez ippon, a w kolejnej walce sięgnęła po mistrzowski tytuł.

Polce pozostała rywalizacja o brązowy krążek. Jej rywalką była Włoszka Carlotta Avanzato, zajmująca 15. miejsce w światowym rankingu. Szymańska cały czas była skoncentrowana, a pod koniec 4-minutowego pojedynku wykonała rzut oceniony na ippon. Ostatecznie nasza reprezentantka stanęła na najniższym stopniu podium.

- Zdobycie medalu w takiej obsadzie do duży sukces - podsumował występ Andżeliki Szymańskiej Artur Kłys, trener reprezentacji Polski judoczek.

W pozostałych kategoriach wagowych reprezentanci Polski nie odnieśli sukcesów. ©℗

Nasz Władek z „Kryształową Płozą"

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. **Władimir Semirunnij, zwany Władkiem, został wybrany najlepszym łyżwiarzem szybkim minionego sezonu i na piątkowej gali w Warszawie odebrał główną nagrodę.**

To był udany sezon dla polskiego łyżwiarstwa szybkiego, które wywalczyło 51 medali podczas międzynarodowych imprez mistrzowskich (8 z nich zdobyto na short tracku, pozostałe na długim torze). Uwieńczeniem cyklu 2025/2026 były igrzyska olimpijskie Mediolan-Cortina 2026, gdzie Biało-Czerwoni zdobyli jeden medal, pierwszy od igrzysk w Soczi 2014 olimpijski medal dla Polski w łyżwiarstwie szybkim.

Władimir Semirunnij sięgnął po to, co dla sportowca najcenniejsze – wywalczył srebro olimpijskie w Mediolanie-Cortinie. Został również mistrzem Europy w Tomaszowie Mazowieckim, a także – przywiózł brąz z mistrzostw świata w wielobojach w Heerenveen. Dzięki temu uznano go za najlepszego zawodnika w polskich łyżwach szybkich minionego sezonu.

FOT. POLSAT SPORT

Władimir Semirunnij otrzymał „Kryształową Płozę" i 50 tys. zł nagrody

– Na wszystkich najważniejszych imprezach zdobyłem medal, ale tylko na jednej złoty. To był super sezon – stwierdził główny laureat gali „Kryształowa Płoza". – Fajnie jest zdobyć medal na igrzyskach, ale nie jest złoty, więc trzeba pracować dalej. Wiem, że dużo o tym mówię, ale to naprawdę siedzi mi w głowie i bardzo mocno napędza mnie do dalszych treningów. ©℗

KRYSZTAŁOWA PŁOZA 2025/26:

Najlepszy zawodnik: Władimir Semirunnij (wicemistrz olimpijski na 10 000 metrów)
Najlepsza drużyna: sztafeta mieszana w short tracku (Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska, Kamila Sellier, Michał Niewiński, Diane Sellier, Felix Pigeon)
Odkrycie roku: Kornelia Woźniak
Najlepszy trener sezonu: Roland Cieślak (trener reprezentacji Polski na długich dystansach)
Najlepszy klub w Polsce: Juvenia Białystok (short track) i KS Pilica Tomaszów Mazowiecki (tor długi)

eprasa.pl 65f5c62412

Kowalski walczy w MŚ w snookerze. Porażka polskich piłkarek

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W angielskim Sheffield trwają mistrzostwa świata w snookerze. Po raz pierwszy w historii w zawodach występuje Polak. W Anglii nasz kraj reprezentuje Antoni Kowalski, który w eliminacjach do turnieju głównego pokonał trzech rywali, zapewniając sobie niemal 100 tys. złotych.

Po pierwszym dniu meczu 1. rundy, Kowalski (69. miejsce w rankingu światowym) przegrywa ze słynnym Walijczykiem Markiem Williamsem (6) 3:6. Na pierwszą przerwę zawodnicy schodzili przy remisie 2:2. Kilkadziesiąt minut później obaj wygrali po jednym frejmie (3:3). Mecz został wznowiony w niedzielę o godz. 20.00, już po zamknięciu naszego wydania.

Każdy z 32 snookerzystów biorących udział w MŚ ma gwarantowaną premię w wysokości 20 000 funtów, czyli ok. 97 100 złotych.

Kolejna porażka polskich piłkarek

Piłkarki reprezentacji Polski przegrały w Dublinie z Irlandią 0:1 w 4. kolejce dywizji A Ligi Narodów i jednocześnie eliminacjach mistrzostw świata 2027. We wcześniejszych spotkaniach, w marcu Polska zremisowała z Holandią 2:2 i przegrała z Francją 1:4, a w ubiegły wtorek w Gdańsku uległa Irlandii 2:3. Biało-Czerwone z jednym punktem zajmują ostatnie miejsce w grupie. Prowadzi Holandia - 7, przed Francją - 6 i Irlandią - 6. Celem Polek jest utrzymanie w najwyższej dywizji Ligi Narodów. Do dywizji B spadną zespoły, które zajmą ostatnie miejsca w swoich grupach. Podopieczne Niny Patalon w 5. kolejce podejmą Francję 5 czerwca w Gdańsku, a cztery dni później zagrają na wyjeździe z Holandią.

Awans hokeistek

Hokejowa reprezentacja Polski kobiet z kompletem czterech zwycięstw wygrała w słoweńskim Bledzie mistrzostwa świata Dywizji 2A i awansowała do Dywizji 1B. W swoim ostatnim meczu Polki pokonały Słowenię 2:0. Drużyna prowadzona przez trenera Arkadiusza Sobeckiego wcześniej pokonała kolejno Australię 5:0, Islandię 4:1 oraz Tajwan 12:1. ©℗

FOT. INSTAGRAM ANTONI KOWALSKI

Antoni Kowalski jest pierwszym Polakiem, który bierze udział w turnieju głównym MŚ w snookerze

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Polskie piłkarki coraz bliżej spadku do Dywizji B Ligi Narodów. W Dublinie nie dały rady reprezentacji Irlandii

Sztuki walki Chalidow zdemolowany przez Pawlaka na gali KSW 117

„PLASTINHO" ZJADŁ „CANNIBALA"

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Paweł Pawlak (26-4-1) odniósł najcenniejsze zwycięstwo w karierze, nokautując Mameda Chalidowa (38-9-2) w czwartej rundzie walki wieczoru gali XTB KSW 117 na Torwarze w Warszawie.

FOT. KSW

Paweł „Plastinho" Pawlak niemiłosiernie obił Czeczena Mameda „Cannibala" Chalidowa

Obrońca mistrzowskiego pasa wagi lekkiej Paweł „Plastinho" Pawlak i legendarny pretendent Mamed „Cannibal" Chalidow rozpoczęli walkę wieczoru o tytuł ostrożnie, bez większych fajerwerków, czekając na błąd przeciwnika.

W stójce ograniczali się do kopnięć dolnych po nogach, rzadko decydując się na szarże ciosów na głowę i korpus.

Walka została przerwana w pierwszej i trzeciej rundzie, gdy 37-letni zawodnik Octopusu Łódź kopnął 40-letniego Czeczena w krocze.

W czwartej partii „Cannibal" starał się obalić Pawlaka, ale to zawodnik Octopusu Łódź ostatecznie wylądował na rywalu i z góry pracował łokciem i krótkimi ciosami. Chalidow próbował balachy, ale „Plastinho" zachował czujność. Kolejnymi bombami rozkwasił twarz uwięzionego przy siatce Czeczena. W ostatnich sekundach wykonał na głowę pretendenta serię brutalnych łokci. Chwilę przed gongiem sędzia zakończył walkę.

Pawlak obronił tytuł mistrza wagi średniej czwarty raz w karierze, śrubując serię zwycięstw do czternastu i pozostając niepokonanym od 2018 roku.

Dla 45-letniego Chalidowa była to pierwsza porażka w formule MMA od 2021 roku.

– Mamed jest największą legendą, ale to ja wygrałem i cieszę się ze zwycięstwa. Na pewno też buduję swoją legendę, ale z pewnością nie będę taką legendą, jak Mamed – skomentował swoje zwycięstwo szczęśliwy „Plastinho" i wskazał na stojącego obok syna Jakuba. – I jest tutaj mój syn, nie mogłem więc pozwolić sobie zrobić krzywdę, bo on na mnie patrzy. Jest moją największą motywacją życiową i to dzięki niemu wygrywam te walki. Bez niego byłbym nikim. I na pewno nie zaszedłbym tak daleko. Tak że dziękuję ci, Kubuś. Bardzo cię kocham.

Pawlak zapytany, czy walka sprawiła mu trudność, stwierdził: – Czy Mamed był taki ciężki, czy taki łatwy, czy taki średni? Ja nawet próbowałem go sprowadzić, to jak go złapałem w taką gilotynę i tak fizycznie czułem, że tak jest, dużo słabszy ode mnie.

Chalidow natomiast oddał mistrzowi, co mistrzowskie: – Jestem przyzwyczajony, że nie raz już przegrałem. Życie. Raz się wygrywa... Dwadzieścia razy się wygrywa, raz się przegrywa, trudno. No i tyle. Gratulacje dla Pawła, dla sztabu. Czym zaskoczył? No, spodziewałem się, że tak będzie pracował. Tylko, że jakoś... Wiedziałem, że taki styl ma, niewygodny, nieprzyjemny. Gdzieś tam trafił mnie bardzo dobrze, że troszeczkę mnie naruszył. Konkretnie mnie naruszył . No, mistrz to mistrz. Gratulacje dla niego – wyznał „Cannibal".©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

TO BĘDZIE NAJSŁABSZY MISTRZ?

Rozgrywki piłkarskiej ekstraklasy – wiadomo, są najbliższe każdemu kibicowi futbolu w Polsce. Niczym koszula ciału. A obecny sezon jest wyjątkowy, przy spłaszczonej tabeli rozgrywki będą trzymać w napięciu do ostatniej kolejki. Zarówno fanów, którzy interesują się przede wszystkim walką o tytuł i miejsca w kwalifikacjach europejskich pucharów, jak i tych skupionych na rywalizacji „o spadek" – jak zwykł mawiać śp. Franciszek Smuda.

Poziom emocji zafundowanych przez kluby naszej najwyższej ligi jest ewenementem, co przyciągnęło już uwagę zagranicznych mediów, ale nie dajmy się zwieść tej popularności – koń jaki jest, każdy przecież widzi. A nikt nie powinien nawet się łudzić, że oferowany w PKO Ekstraklasie poziom to towar luksusowy. Przeciwnie – podwyższone emocje pod naszą szerokością „robią" za zamiennik jakości, której próżno szukać.

Dlatego nie nastawiajmy się, że oto obserwujemy sezon przełomu. Bo naprawdę nic na to nie wskazuje (nawet jeśli aż dwa zespoły uzyskają przepustki do eliminacji Champions League, a w sumie pięć będziemy mieli w pucharach). Klubowy futbol made in Poland jest mocno przeciętny, a momentami siermiężny. Równanie nastąpiło w dół. I to zdecydowanie.

Nie ma żadnego zespołu, który cechowałaby stabilizacja na dłuższym czasowym dystansie, brakuje powtarzalności. Nawet Lechowi, który nawet jeśli już robi użytek z jakości kadry, to zawodzi pod względem skuteczności. Stąd wniosek, że siła mistrza, którego poznamy 23 maja, nie będzie za wysoka; nie można wykluczyć, iż będzie to najsłabszy mistrz w obecnej dekadzie.

Na domiar złego 7, 8 zawodników zagranicznych w wyjściowych składach to ligowa norma. Począwszy od pierwszego w tabeli Lecha, do przedostatniego Widzewa, z naprawdę nielicznymi wyjątkami. Od lat mówi się w Polsce o szkoleniu, inwestycje w akademie – nie tylko klubów ekstraklasowych – były w minionej dekadzie gigantyczne, ale – generalnie – brakuje konsekwencji i odwagi w promowaniu młodych Polaków w meczach o punkty. A przecież nie tylko Robert Lewandowski nie będzie grał wiecznie w reprezentacji, Piotr Zieliński także ma bliżej do mety niż startu. Z kogo zatem będą układać kadrę przyszli selekcjonerzy, jeśli nadal dominująca jest filozofia budowy zespołu na przepłacanych – najczęściej – stranierich?

Osobny przypadek, wręcz wzorcowe studium marnotrawstwa stanowi Widzew. Łódzki klub w dwóch minionych okienkach transferowych kupował nawet nie ilość, tylko na wariackich papierach. Tak jakby ktoś za wszelką cenę chciał przepalić kasę majętnego właściciela. Efekt? Łódzki klub – w którym aż roi się od dyrektorów wszelkiej maści (pytanie o samopoczucie panów Piotra Burlikowskiego i Dariusza Adamczuka w tym momencie), a trenerów zmieniano niczym rękawiczki – jest na najlepszej drodze do spadku. Wychodzi więc na to, że Robert Dobrzycki wszedł do ekstraklasy w sposób porównywalny do pozostającego do dziś synonimem nieuzasadnionej rozrzutności Józefa Wojciechowskiego. To znaczy chyba tylko po to, aby zepsuć w niej finanse, zaburzyć płacowe standardy.

Fatalnie dla całego polskiego futbolu, że właściciel Widzewa postawił na tak nieudolnych doradców. Oby się nie zniechęcił...

eprasa.pl 65f5c62412

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
Tel. 85 748 96 02
e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok
Białystok, ul. św. Mikołaja 1
reklama.bialystok@polskapress.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl

REKLAMA 0011511904

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
BURMISTRZ CHOROSZCZY

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości przyległych, na sprzedaż nieruchomości gminnej położonej w obrębie Choroszcz, gm. Choroszcz o nr geod. 1567 (KW BI1B/00305539/3)

Nieruchomość gruntowa niezabudowana położona w obrębie **Choroszcz**, gm. Choroszcz:
- działka o nr geod. **1567** o pow. 0,0132 ha, cena wywoławcza **10 672,00 zł (netto).**

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego gm. Choroszcz w granicach administracyjnych obejmujących wyodrębnione obszary funkcjonalne zatwierdzonym uchwałą Nr XXVII/244/01 Rady Miejskiej w Choroszczy z dnia 27 grudnia 2001 r. /Dz. Urz. Woj. Podl. Nr 4, poz. 70 z dnia 20 lutego 2002 r./, nieruchomość przeznaczona jest pod tereny zieleni parkowej urządzonej istniejącej i projektowanej. Ustala się zakaz zmiany ich przeznaczenia na inne cele.

Uchwałą nr III/31/2024 Rady Miejskiej w Choroszczy z dnia 18 lipca 2024 r. wyznaczony został obszar zdegradowany i obszar rewitalizacji gminy Choroszcz /Dz. Urz. Woj. Podl. poz. 3565 z dnia 2024 r./. Ww. działka położona jest w obrębie miasta Choroszcz w obszarze zdegradowanym oraz w obszarze rewitalizacji.

Nie ustanowiono prawa pierwokupu nieruchomości położonych na obszarze rewitalizacji na podstawie art. 11 ust. 5 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji oraz nie podjęto uchwały o ustanowieniu na obszarze rewitalizacji Specjalnej Strefy Rewitalizacji na podstawie art. 25 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji. W ewidencji gruntów nieruchomość wykazana jest jako dr – drogi.

Warunki przetargu:

Przetarg jest ograniczony do właścicieli nieruchomości przyległych położonych w obrębie Choroszcz, gm. Choroszcz, o nr geod.: 422/1, 366/7, 366/9 i 423. Właściciele nieruchomości przyległych zainteresowani udziałem w przetargu zgłaszają uczestnictwo w przetargu poprzez wniesienie wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej**, w pieniądzu, do dnia **20.05.2026 roku** na konto Urzędu Miejskiego w Choroszczy nr **57 1020 1332 0000 1502 0946 0595.**

Celem przetargu jest przyłączenie tej nieruchomości do jednej z nieruchomości przyległych z powodu niemożności jej zagospodarowania jako odrębną nieruchomość.

Lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu zostanie wywieszona w dniu **21.05.2026 roku** w Urzędzie Miejskim w Choroszczy, ul. Dominikańska 2.

Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się w dniu **26.05.2026 roku o godz. 10^{00}** w budynku Urzędu Miejskiego w Choroszczy ul. Dominikańska 2 (sala konferencyjna).

Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2025 r. poz. 775 ze zm.) do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony **23% podatek VAT.**

Osoby zakwalifikowane do uczestnictwa w przetargu zobowiązane są do okazania komisji przetargowej dowodu tożsamości oraz dowodu wpłaty wadium w pieniądzu.

Osoby prawne powinny przedłożyć odpowiednie pełnomocnictwo.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Cena za zbycie nieruchomości płatna jest przed zawarciem aktu notarialnego.

Zawiadomienie o terminie i miejscu zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od daty zamknięcia przetargu.

Niestawienie się bez usprawiedliwienia w ustalonym miejscu i terminie oznaczać będzie odstąpienie od umowy i przepadek wadium. Koszt zawarcia aktu notarialnego umowy sprzedaży ponosi nabywca. Koszty ewentualnego geodezyjnego okazania granic lub posadowienia znaków granicznych ponosi nabywca.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Choroszczy ul. Dominikańska 2 (pokój nr 8 i 9, tel. 85 713 22 13, 85 713 22 05). Jednocześnie pełny tekst ogłoszenia został na okres 30 dni wywieszony na tablicy ogłoszeń, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choroszczy, ul. Dominikańska 2, a także zamieszczony na stronie internetowej choroszcz.pl, bip.choroszcz.pl. Wyciąg z ogłoszenia o przetargu zamieszczony będzie w prasie lokalnej o zasięgu obejmującym powiat.

Przetarg zostanie przeprowadzony na podstawie: art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2026 r., poz. 399 t.j.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2021 r., poz. 2213 t.j.).

BURMISTRZ
mgr inż. Robert Wardziński

REKLAMA 0011511929

Informacja o zamieszczeniu wykazu
Wójt Gminy Wiżajny

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wiżajny został wywieszony – na okres 21 dni (tj. od 20.04.2026 r. do 11.05.2026 r.) – wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Wiżajny, położonej w obrębie 0027 Soliny, w gminie Wiżajny, przeznaczonej do sprzedaży w formie bezprzetargowej na poprawienie warunków zagospodarowania nieruchomości przyległej.
Wykaz dostępny jest również na portalu internetowym: www.wizajny.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Samorządu Gminy Wiżajny.
Szczegółowe informacje dostępne są w siedzibie urzędu przy ul. Szkolnej 11 w Wiżajnach – pokój nr 10 lub pod nr tel.: 87 568 80 23.

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, Nowe Miasto, 2-pokojowe, 698-110-026

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CIEKNĄCE rynny, malowanie dachów, kominy, naprawy, 797-513-715.

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

MONTAŻOWE

OKNA, drzwi -producent. Fachowy montaż, najtaniej -sprawdź, tel. 85/652-57-86, 514-505-507

PORZĄDKOWE

PRANIE tapicerki i dywanów. Czyszczenie u klienta. Tel. 518-786-343

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

KASA za stare książki 609-643-399

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

Komunikaty

BURMISTRZ Czarnej Białostockiej informuje, iż w Urzędzie Miejskim w Czarnej Białostockiej został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy i użyczenia. Kontakt tel. (085)-713-13-63, https://bip-umczarnabialostocka.podlaskie.eu/

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

CIĄGNIK C360 (1986) stan bdb, 22000zł, 883-955-733

CIĄGNIK John Dere z turem, stan dobry 35.000zł, 883-955-733

REKLAMA 0011511692

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Pojezierze”
w Olsztynie

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA

remont elewacji, tarasów i schodów zewnętrznych budynków przy ul. Kołobrzeskiej 3, 5

1. Szczegółowe informacje dostępne są na stronie: www.smp.olsztyn.pl zakładka „Przetargi”
2. Termin składania ofert upływa 15.05.2026 r. o godz. 10.00

eprasa.pl 65f5c62412

Pilnuję diety, nie jem po 18, staram się tego trzymać. Staram się odżywiać zdrowo, jeść dużo białka

Agnieszka Woźniak-Starak w Pudelku, fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Maciej Musiał lubi dobre marki
Popularny aktor i jego dziewczyna Zofia Gajewska wybrali się na randkę. Tym razem postawili na pizzerię w centrum stolicy. Zakochanym towarzyszyli paparazzi, którym udało się zrobić kilka fotek. Widać na nich, że Musiał tym razem wybrał się w drogę Mercedesem CLA 220, którego wartość opiewa na ok. 200 tysięcy złotych.

Piotr Stramowski nie płaci alimentów
W rozmowie z Kubą Wojewódzkim aktor zdradził kulisy relacji z byłą żoną i opieki nad ich córką. Wyznał, że nie płaci alimentów na 6-letnią Helenkę. – Da się – powiedział zadowolony. Jest to prawdopodobnie możliwe, ponieważ byli małżonkowie sprawują opiekę naprzemienną nad córką i oboje zrzekli się alimentów.

Iza Miko ma szerokie plany
Po tym, jak odpadła z „Tańca z gwiazdami", planuje zostać dłużej w Polsce. Wykorzysta ten czas na odpoczynek, ale i na próbę powrotu do polskiego filmu. – Castingi są. Już zaczęłam brać udział w castingu do jednego filmu i do paru seriali. Zobaczymy, co z tym będzie. Natomiast kończę scenariusz, który napisałam. Pracowałam nad nim dwa lata i będziemy realizować ten film. To komedia. Może część zdjęć będzie w Polsce. Może zdjęcia zaczną się w następnym roku – powiedziała Plejadzie.
(GZL), fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Mój biegun
TVN Fabuła, 17:10
Historia Jaśka Meli, najmłodszego w historii zdobywcy dwóch biegunów, a zarazem pierwszej niepełnosprawnej osoby, która dokonała takiego wyczynu. Zanim jednak do tego doszło, jego rodzina musiała poradzić sobie z serią tragicznych wydarzeń – śmiercią młodszego syna, a następnie z wypadkiem nastoletniego Jaśka.

Czy grozi nam tsunami?
TVP Dokument, 21:10
Dokument bada przyczyny powstawania tsunami, skupiając się na Półwyspie Iberyjskim. Naukowcy, opierając się na danych historycznych, określają częstotliwość występowania zjawiska i prezentują innowacje mające zapewnić bezpieczeństwo.

Fuks 2
Polsat, 21:35
Maciek, syn Aleksa, który w przeszłości zrealizował skomplikowaną intrygę, wybiera się na randkę. Ta połączy go z dwiema nieprzewidywalnymi kobietami i wciągnie w grę, której stawką są duże pieniądze.

John Wick 2
TVN, 23:05
Legendarny John Wick musi porzucić emeryturę. Jego dawny wspólnik potrzebuje pomocy w walce z organizacją włoskich zabójców. Związany ślubami krwi John nie może odmówić.

KRZYŻÓWKA NR 59

Poziomo:
3) łagodne, płochliwe spojrzenie,
10) sprzęt do transportu rannych,
11) uczta pierwszych chrześcijan,
12) w gestii inspektora,
14) ssak morski, brzegowiec,
15) malarz lub grafik,
16) galas na liściu dębu,
19) ostra sprzeczność, przeciwieństwo,
23) nowela Henryka Sienkiewicza,
27) element końskiej uprzęży,
28) okaz w muzealnej gablocie,
29) ciepłe legowisko w dawnej chacie,
30) bezbłędnie przepowiada przyszłość,
33) „Prysły …", w piosence Ireny Kwiatkowskiej,
37) praktyczna lub teoretyczna,
38) wesołek na królewskim dworze,
39) … Lee, reżyser filmu „Plan doskonały",
40) manekin w warsztacie krawieckim,
41) żartobliwie o dziennikarzu.

Pionowo:
1) cierpi na niedokrwistość,
2) bezwonny i bezbarwny gaz szlachetny,
3) prywatny w gospodarce,
4) brak kart w danym kolorze,
5) srebrzystoszary metal, skandowiec,
6) „Żuraw i …", wiersz Jana Brzechwy,
7) japoński konkurent Kawasaki,
8) jeden z 26 w Szwajcarii,
9) część skoczni narciarskiej,
13) pańskie … konia tuczy,
17) mocny argument w negocjacjach,
18) roślina zielna, malwa,
20) „… i pani Róża", powieść Erica Emmanuela Schmitta,
21) ssak z trąbką żyjący w Azji,
22) Adam, autor cyklu sonetów „Nad głębiami",
24) żółty kamień ozdobny,
25) czepliwe zapięcia przy kurtce,
26) wzór do naśladowania,
30) miłośnik chmielowego napoju,
31) ukochana Hamleta z dramatu Szekspira,
32) przechowywana w szafie,
34) młody szympans lub koczkodan,
35) Vitara lub Swift,
36) chińska prowincja graniczą z Laosem.

AUTOPROMOCJA 0110987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 58

N	O	W	Y	D	W	Ó	R	■	■	A	B	O	R	Y	G	E	N
E	■	I	■	E	■	■	A	Z	O	T	■	■	E	■	A	■	E
R	■	Ą	■	S	E	R	W	■	■	L	I	S	T	■	N	■	V
W	I	Z	J	A	■	U	L	T	R	A	S	■	M	A	G	M	A
U	■	K	■	N	O	G	I	■	■	N	I	W	A	■	E	■	D
S	K	A	U	T	■	I	S	T	O	T	A	■	N	O	S	P	A
■	L	■	P	■	A	■	O	■	■	I	■	Ż	■	L	■	I	■
S	Ę	K	I	■	J	A	N	B	O	S	K	O	■	S	T	Ę	P
■	P	■	Ó	■	A							Ł	■	Z	■	T	■
M	A	T	R	I	X							D	R	A	P	A	K
A	■	R	■	M	■							■	Ó	■	A	■	L
R	Z	E	Ź	B	A							M	Ż	A	W	K	A
I	■	W	■	R	■							■	Y	■	L	■	S
C	H	I	N	Y	■							■	C	Z	A	R	Y
A	■	R	■	K	A	T	A	S	T	R	O	F	A	■	K	■	K

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny to wskazówka, by słuchać intuicji i dbać o właściwe relacje z otoczeniem.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna energia pomoże uporządkować sprawy. Nie bój się zmian, bo horoskop na dziś zapowiada, że przyniosą one dobre efekty.
Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać jednak na plotki i niedopowiedzenia.
Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na domu i emocjach. Horoskop dzienny wróży, że bliskie osoby potrzebują Twojej uwagi oraz szczerej rozmowy.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Masz siłę do działania i błyszczenia. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by ją wykorzystać, ale pamiętać również o pokorze.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządek i planowanie przyniosą Ci spokój. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by zadbać o zdrowie i unikać stresu.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje z otoczeniem będą na pierwszym planie. Horoskop dzienny radzi szukać harmonii, ale nie rezygnować też z własnych potrzeb.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by zaufać sobie i unikać konfliktów z otoczeniem.
Waga (23.09 - 22.10)
Dobry dzień na nowe pomysły i podróże. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi otworzyć się na inspiracje. Dobrze na tym wyjdziesz.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia, ale przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie odkładać ważnych decyzji. Wykaż się stanowczością.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże rozwiązać problemy. Horoskop na dziś podpowiada, by działać odważnie i nie bać się związanych z tym zmian.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Redaktor naczelny **Tomasz Dworzańczyk,**
Z-ca redaktora naczelnego **Dorota Naumczyk-Kruszewska,**
Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Elżbieta Dźwigaj,**
Dyrektor marketingu oddziału **Ewa Szmarowska**

Redakcja ul. Św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok,
tel. 85 74 89 610,
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl,
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26, 16-001, Ignatki

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci lub www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 65f5c62412